

Opr. „Starodruk" 1960 r.

Kochany Panie Dyonizy!

Byłem u Ciebie parę dni temu chcąc ustnie polecić Tobie ziomka naszego pana Czyszkowskiego, który pragnie wejść do Zakładu Sióstr św. Kazimierza; ale niezastawszy Cię, temi kilku słowami rzecz przedstawiam.

Pan Czyszkowski miał już dawniej za pośrednictwem Gadona zapewnione miejsce w tym Zakładzie; lecz dostawszy przypadkiem dość korzystne zajęcie, i czując się jeszcze wówczas jako tako na siłach, niechciał potrzebującym od niego zajmować miejsca. Dziś stan zdrowia jego, i zupełna niemożność utrzymania się z własnej pracy, zmuszają go do starania się na nowo o wejście do

tegoż zakładu. Upraszam Cię więc, Kochany panie Dyonizy, uczyń co będzie potrzeba aby go tam umieścić; a będę tobie wdzięczny jak gdybyś to dla mnie samego uczynił. Mogę Cię zapewnić, że p. Czyżkowski zasługuje ze wszech miar, abyś się sprawą jego zajął. Niemając przeto naj mniejszej wątpliwości że się nią czynnie zajmiesz, z góry Tobie za to dziękuję i serdeczne dołączam pozdrowienie.

Przyjaciel i Sługa

Ludwik Nabielak

Paris-Batignolles
Avenue des Chasseurs 17.
d. 4. lipca 1877 r.

3346 ~~331~~a 2

Courbevoie, rue des Colombes 23.
d. 2 lipca 1879 r.

Szanowny i kochany panie Dyonizy!

Ja mieszkam teraz dość daleko — aby się do mnie dostać, potrzeba więcéj jak pół dnia stracić. Najlepiéj tedy będzie, jeżeli zechcesz pieniądze z kwitem który mam podpisać, złożyć u kochanego naszego Bronisława Z—

W piątek, 4 t. m. mamy posiedzenie Pomocy naukowéj, przybędę więc do Biblioteki polskiéj na quai d'Orléans najdaléj na 3cią godzinę po południu — Racz przyjąć, kochany panie Dyonizy przyjacielskie pozdrowienia dla siebie i szanownego Ojca Jokdana od nas obojga —

przyjaciel i sługa
Lad. Nabielak

12go Lipca 1881.

St Mandé
77 gr. rue

Szanowny Panie Dyonizy,

Doręczył Pan Gostkowski mężowi półroczną pensyę i pospieszamy odesłać kochanemu Panu kwit męża z podpisem legalizowanym, oraz uprzejme od nas pozdrowienie z życzeniem aby kochany Ojciec Wasz powrócił szczęśliwie z Włoch, skoro widzimy z dziennika Czasu że przecie udał się do Rzymu. Zawsze mu wdzięcznie będziemy pamiętać, że pomimo wieku utrudził się być na służbie pośmiertnej Lepra i synowej i rada bym wiedzie-

Szanownego dłoni za to uściskać.
Życzeń po powrocie cokolwiek o
Waszym zabawić, to najmilej by
nam było wiedzieć o tem, aby
go módz odwiedzić. Niestety
Życzeliśmy udać się do Villepreux,
ale trudno bardzo z mężem w
tego stanie uskutecznić tak daleką
wycieczkę. Wcale się nie śle kie-
dy księżna tego lata i dzieło powięk-
szamy co nas cokolwiek od smutku
odrywa.

Przyjm, Kochany Panie, naj-
lepsze od nas pozdrowienia i
zrobisz nam prawdziwą przy-
jemność kiedy nas zechcesz
odwiedzić.

Z. Nochelo.

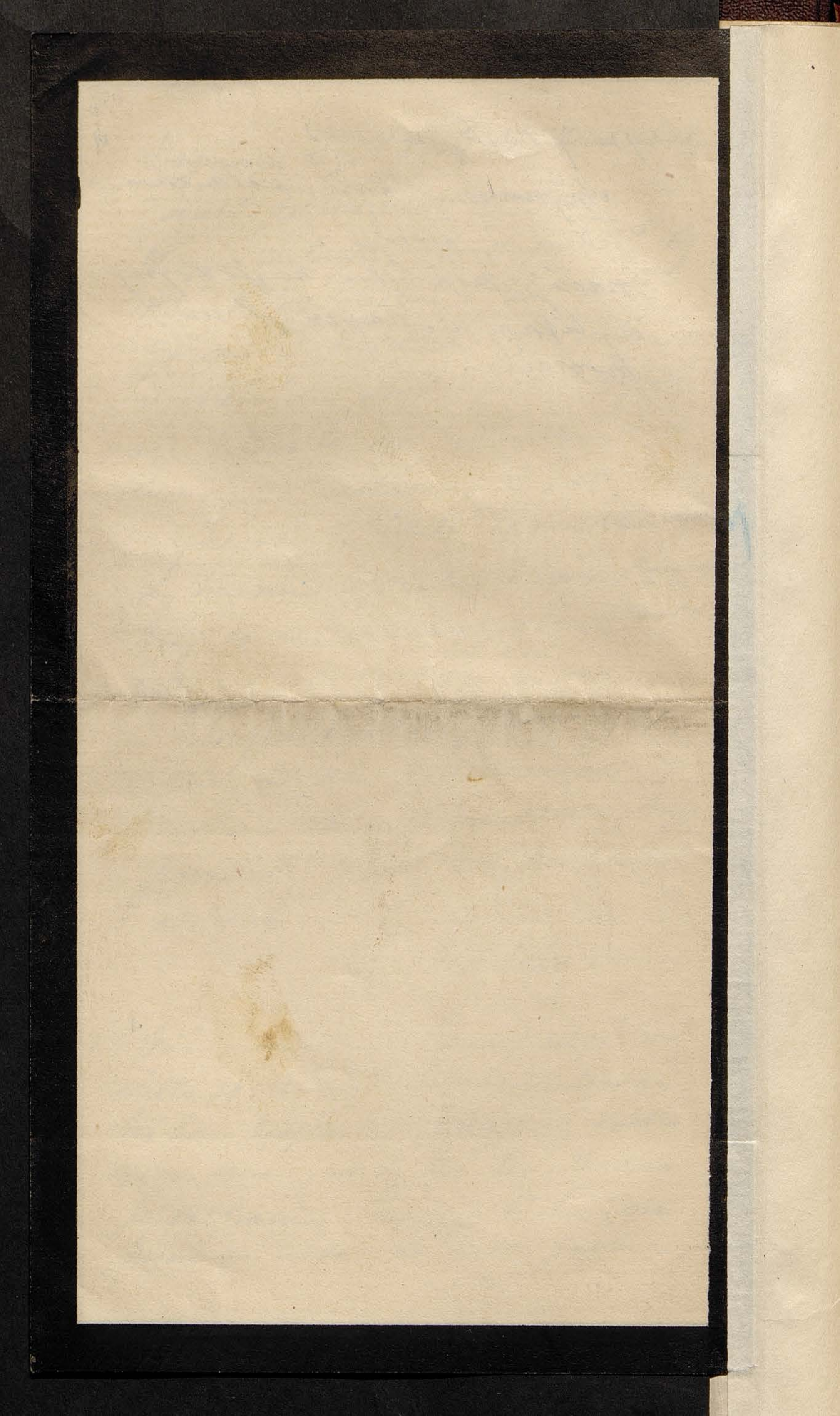
P.S. Nie mogąc się samej udać na
wielką pocztę aby zarekomendować
ten list, będę bardzo wdzięczna Kocha-
nemu Panu aby był tak łaskaw
po odebraniu mojego listu, na-
pisać mi tylko na carte postale

wyrazy następne:

otrzymałem krzyż od Państwa

D. Z.

Inaczej mąż będzie niespokojny czy takowy nie zaginął na poczcie.



341

N

5

20go Maja wieczór. Szan. Panie! List Pański z 17go b. m.
dopiero dziś otrzymałam i odpowiadam. Papiery zaraz
zaufanemu Szwadzkiemu temu par tygodni na moje
żądanie zostały odesłane. Ag. Gillerowi u państwa
Kopernickich ul. Szeroka Zabłotówka Stanisławów
tymi dniami mam do niego napisać i zapytam
czy jest tam więcej listów ojca i gdzie są listy jego
do Sobieszczańskiego, bo on to miał papiery po Sewe-
rynie. Skoro otrzymam odpowiedź to ją Sz. Panu
udzielę. Ja się wcale nie mogę ucieszyć że smutka
że biografia jego tak taniemu trudem autora
i tak napisana bez ponukiwań. Trzecie nadzy
by być ostrożniejszym i samemu trochę potem
kać n. p. niech u S. Bielowskiego były te listy
niego jego do [illegible] niego, ale gdzie tam bez pracy
bez trudu ogłosić co mu do ręki padła jako tylko
dokumenta do obeznania się z przedmiotem. —
Liche dziś literatura powszechna polska.
Pozdrawiam Was dwóch razem z Bohdanem.
Ż. Nabielakowa.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



M onsieur Denis Laleski

35 rue de Fleurus

en ville.

Nehring

Wrocław, 29 listopada 88.
Sternstrasse 22.

371
6

Szanowny Panie!

Zbiór listów Michała Grabowskiego, Jana Krechowieckiego i Seweryna Goszczyńskiego do ś.p. Ojca Pańskiego pisanych, otrzymałem w darze od hr. Szembeka z Siemianic i oświadczyłem to wyraźnie w rozprawie mojej „Z młodych lat Bohdana Zaleskiego" w Bibliotece Warszawskiej w roku przeszłym. Po odebraniu listu Szanownego Pana uznaję prawo własności spadkobierców i serdecznie dziękuję za gotowość podzielenia się ze mną tą drogą spuścizną.
Listy te byłbym odesłał bez zwłoki, gdyby nie formalności pocztowe przy posyłaniu pakietu,

zdecyduję się więc przesłać je w jednej większej
kopercie jako list, i prześlę je w tych dniach wszyst-
kie, tak jak są. Przepraszam przytem najmocniej
za wpisywane niektóre wyrazy w miejscach nie-
czytelnych, za niektóre dodatkowe uwagi do ~~zo~~
zorjentowania i za podkreślenie wielu miejsc,
które mi tak wygodnie służyły za wątek w
opowiadaniu mojem.
Nie zrzekam się przytem nadziei, do której mnie
Szanowny Pan uprzejmie upoważniłeś, że i mnie
z tej pamiątki coś się dostanie, ale wolę
listy wszystkie odesłać do rąk Pańskich i zo-
stawić Panu wolność wyboru choćby kilku li-
stów, któreby Szanowny Pan zechciał mnie
ustąpić, bo Pan najlepiej osądzisz, które li-

372

7

ty mają zostać w posiadaniu familii, a któ-
re mogą być ofiarowane na pamiątkę jedne-
mu z prawdziwych wielbicieli ś.p. Bohdana.
Z wyrazem wysokiego poważania i głębokiego
szacunku

oddany sługa
Wł. Nehring

Nehring [illegible] do Dia[illegible]

369

Wrocław 20 grudnia 1888.

8

Szanowny Panie!

Nareszcie, po kilku obietnicach i długich odwłokach, posyłam Szanownemu Panu listy M. Grabowskiego, Jana Krechowieckiego i jeden list Sew. Goszczyńskiego pisane w latach 1823 i nast. do ś.p. Ojca Pańskiego. Za to opóźnienie się najmocniej przepraszam.

Posyłam je wszystkie tak jak były w domu Państwa Szembeków zeszyte i mnie oddane; odciąłem tylko okładkę dla łatwiejszej expedycyi; odsyłając jeszcze raz przepraszam za wszystkie podkreślenia i dodatki moje. Posyłam jak najpewniejszą drogą jako list rekomendowany, inaczej na poczcie przyjąć nie chcieli.

Uczynisz mi Szanowny Pan przysługę, obdarzając mię po odebraniu i przejrzeniu listów kilku słowami z poświadczeniem, żeś Pan listy te odebrał, takie poświadczenie będzie mi dowodem, żem dopełnił obowiązku ze skutkiem; jeszcze bardziej mię Pan uradujesz, jeżeli kilka listów, zrobiwszy z nich kopię, mnie na pamiątkę zechcesz ofiarować.

Listy jeszcze raz przeglądałem i być może, że jedną drobną rzecz zakomunikuję w małym artykule, t.j. sądy o Maryi Malczewskiego z listów wyciągnięte. Zostaje po tem, co już dawniej z listów tych w wyciągach ogłosiłem i co może jeszcze ogłoszę z sądów o Maryi, bardzo wiele rzeczy ciekawych i godnych uwagi powszechnej; przypuszczam, że razem z poezyami i innemi

listami cały ten niniejszy zbiór albo wielka część jego będzie ogłoszona w publikacyi, którą Szanowny Pan przygotowujesz do druku, a która z pewnością będzie bardzo pożądaną; dziwiłbym się nakładcy, który umie szanować i należycie szacować tego rodzaju pamiątki, gdyby miał robić trudności.

Pan Zembek, wnuk generała, był zapytywany już dawniej, czy nie ma innych pamiątek po ś.p. Ojcu Pańskim, ale odpowiedź była negative.

Pod opaską posyłam exemplarz mojej rozprawy umieszczonej w Bibliotece Warszawskiej „Z młodych lat Bohdana Zaleskiego" i proszę też drobiazg przyjąć łaskawie i przychylnie.

Przyjmij Szanowny Pan od nieznajomego wyrazy prawdziwego poważania i szacunku

szczerze oddany

Wł. Nehring.

373
10

Szanowny Panie!

Za gratulacyę Szanownego Pana z okazyi 70=tej rocznicy moich urodzin, wyrażonej w tak serdecznych i przyjacielskich słowach, dziękuję jak najserdeczniej z tem zapewnieniem, że jest i będzie mi zawsze droga. Zachowaj Szanowny Pan i nadal dla mnie przyjazne uczucia i przyjmij wyrazy wysokiego poważania

oddany sługa
Władysław Nehring.

Wrocław, d. 16 grudnia 900.

Wrocław, d. 27. III. 1901.

374

11

Najłaskawszy i Drogi Panie!

Choć późno, nie mniej przeto serdecznie dziękuję za piękny dar, t. j. Listy Stefana Witwickiego do nieodżałowanego Ojca Pańskiego, które w chwilach wolnych przeglądałem z zajęciem i pożytkiem; teraz, kiedy w czasie feryi Wielkanocnych będę miał więcej wolnych chwil przeczytam je w całości. Wielką sobie Drogi Pan skarbiąc zasługę ogłaszaniem pamiątek po Ojcu Swoim!
Proszę mi darować, że tak późno dziękuję, ale obowiązki przy końcu półrocza zimowego zwracały uwagę w inną stronę. To jedyny, wierzaj mi Najłaskawszy Panie, powód mojej kunktacyi.

Z wyrazem prawdziwego poważania
i z pozdrowieniem
oddany sługa Wł. Nehring

Bohdan

12

1°)- Czy odpisał Pani Stanisławowej Potockiej na List jej [: wręczony mu przez L.N. na górze Montmartre, podczas naszej Pielgrzymki :]

Niedźwiedzki Leonard do D.Z.

375

13

Wtorek
6^ty Kwietnia 1886
Quai d'Orléans, 6,
Paris.

Kochany Panie Dyonizy

Odebrałem i, na wczorajszém posiedzeniu Towarzystwa naszego Historyczno-Literackiego, przedstawiłem Telegram (przysłany z Poznania, ale spóźniony niestety bo wyprawiony w kilka godzin po pogrzebie), a teraz Kochanemu Panu komunikuję, następujący:

„Prière acheter Couronnes avec
„Rubans portant Inscriptions:
„l'une, 'Bohdanowi Zaleskiemu Towa-
„'rzystwo Przyjaciół Nauk poznańskie';
„l'autre, 'Boże daj mu Ukrainę .... w niebie'
„et déposer sur Cercueil."
„Cieszkowski, Président
„Engestroem, Secrétaire."

Odpisałem zaraz tego samego dnia hr. Cieszkowskiemu że Telegram przyszedł za późno, ale że go zawsze Państwu zakomunikuję.

Przyjaciel i Sługa

Leonard Niedźwiecki

376
14

Kardynał Władysław Czacki do Panny Kamili Hrabianki Bystrzonowskiej, w Paryżu.

Rzym, 20go Kwietnia 1886

(Wyjątek)

Byłbym też Pani bardzo wdzięczny żebyś, przy okoliczności, wyraziła całe me współczucie Rodzinie ś. p. nieodżałowanego dosyć nigdy Bohdana Zaleskiego, oświadczając jej żem Mszę świętą odprawił za jego dusze, w której pomodliłem się też za pozostałą Rodziną, aby ją raczył pocieszać i podtrzymywać w tej ciężkiej próbie.

377
15

Poniedziałek
6.go Września 1886
Quai d'Orléans, 6,
Paris.

Kochany Panie Dionizy,

Panna Bystrzonowska pokazywała mi List pisany do siebie w Kwietniu przez Kardynała Czackiego, w którym jest piękny i czuły ustęp z powodu zgonu Ojca Waszego, może Ci nieznany, bo, jak mi mówiła, niezachodziłeś do niej.

Skopiowałem tedy i załączam

Przyjaciel i Sługa
Leonard Niedźwiecki

378
16

Niedziela
16ty Października 1887
Quai d'Orléans, 6,
Paris

Kochany Panie Dyonizy

Zwrócone wiersze odebrałem. — Dziękuję

Mniemam że Jegomościa Chodzkę każdej chwili widzieć można — jak w domu prywatnym

On jest tam pod No 3.

Przyjaciel i Sługa
Leonard Niedźwiecki

P. S.

W przyszłą Niedzielę, w Kościele naszym de l'Assomption, nabożeństwo uroczyste do Świętego Jana Kantego jak co rok.

Wtorek
12ty Marca 1889
Quai d'Orléans, 6,
Paris.

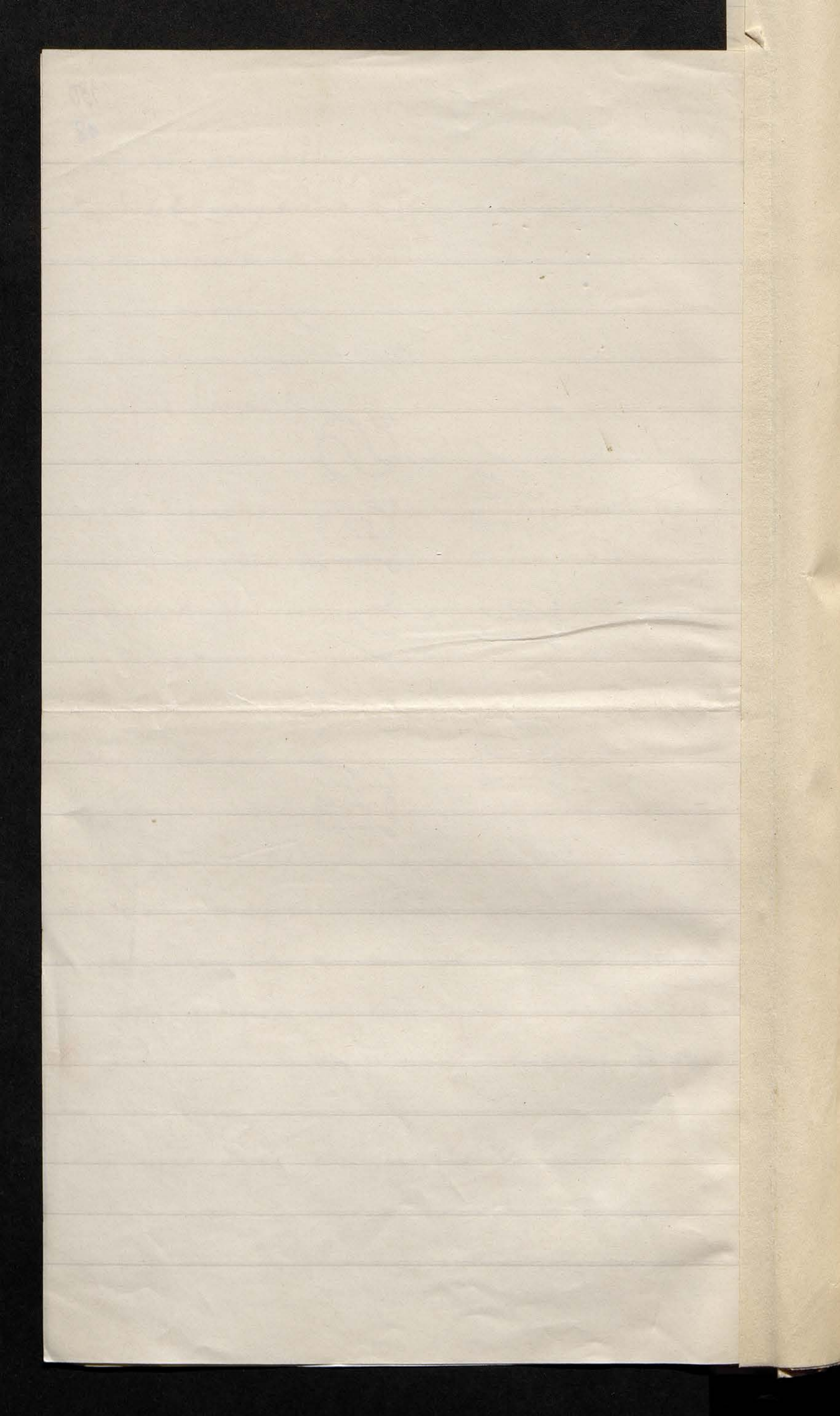
Panie Dionizy Dobrodzieju

Niemiałem nigdy żadnej Korespondencii Olizarowskiego w ręku; nawet niewiem że jistniały Korespodencie o których wspominasz.

Jeżeli w papierach jego, złożonych w Bibliotece naszej, jich niemasz, to pewno przepadły, bo mu raz Gospodarz gdzie stał, zamknął Kwaterę ze wszystkiem co zawierała, tak że mu zostało to tylko co miał na sobie. I zdaje mi się że z tego nic już nigdy ~~nie~~ ~~wyjało~~ potem niewydobył.

Przyjaciel i Sługa

Leonard Niedźwiecki



Niezabitowska A.

390

19

Zarudeczko 11/11 92 r. poczta Zbaraż
via Lwów

Wielmożny Panie!

Wyczytawszy z Dziennika Polskiego adres Pański i będąc wielbicielką sławnego Poety ś. p. Bohdana Zaleskiego — ośmielam się udać, z następującą prośbą; oto nie wiem gdzie mieszka w Paryżu Pani Maryja Hrabina Radkowska Kolejewska; upraszam więc jak najuprzejmiej aby Jej list mój wręczyć, bo jest bardzo pilny.

Wyraz głębokiego szacunku i poważania łączy uniżona

A. Niezabitowska

[1900] 45 20

L. J. Chr. et B. V. M.

Najłaskawszy Panie!

Dołączam fotografię ś.p. Dariuszowej.

W zbiorach ś.p. Konstantego Świdzińskiego, którego byłem przez lat 8. bibliotekarzem — były listy ś.p. Ojca Szanownego Pana. Żadnych obecnie z nich nie mam tam skorzystać ale ksiądz w Warszawie będący z/Załuski może od obecnego rządu temi zbiorami dowiedzieć się i uzyskać kopie.

Kilka książeczek moich jakie jeszcze miałem przesyłam z prośbą o łaskawe przyjęcie. Warszawa w 1794 także starannie napisana — szczytem śmierci Br. Szwarce, mego przyjaciela — żeby nie ściągnąć na Kopernika za może komu niewczesne ostre wystąpienie przykrości. Korespondencya Krasińskiej obecnie jest w Bibliotece Jagiellońskiej.

m.

Czy przypadkiem Zmartwychwstanice w Rzymie nie mają czegoś po ś.p. Dariuszowej Poniatowskiej? Zwłaszcza, że jej Matka Pani Iwanowska utrzymywała korespondencję z X. Julianem Felińskim który był Zmartwychwstańcem – i poprawiał dzieła Pani Iwanowskiej, w wyjątku z S. Tomach – (Pismo Święte) (Słowa Życia).

Proszę Łaskawie przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania z jakiem dla Najłaskawszej Pani zostaję ze czcią oddany, najniższy sługa –

X. Wacław, Kapucyn.

Fotografie te – zdaje się zdjęte z obrazu, który był w Pidanie. Mam je od mojej siostry Wasilewskiej, która była też na czele zakładu wychowawczego panienek – do końca.

m.

Przepiękna myśl – umieszczenia w Krakowie w którym kościele – pamiątkowej tablicy.

Pomówię o tem z moimi znajomymi, bo sam gotówbym z całego serca temu się podjąć, ale z zasady w całem mojem życiu – żadnych składek niezbierałem – ale dwie rzeczy:

1. Musi to być piękna tablica, odpowiednia osobistości. – Dobrzeby żeby (biała marmurowa z medaljonem bronzowym, albo marmurowym – białym na tle czarnem –

2.) A napis? Kto potrafi utworzyć. Może Sienkiewicz – Styl lapidarny nie łatwy.

Jest tu Dr Kwaśnicki rodem z Ukrainy wielkiej zacności – i ma wielkie stosunki. Przy pomocy jego i niezawodnie chętnej – może się dokonać. W Warszawie jest Jabłonowski – także Ukrainiec – niezawodnie weźmie to do serca – napiszę do niego – – Tutaj teraz wszystkie głowy zawrócone Słowackim –

Chociaż podpis może by najlepiej ograniczyło tylko samym Imieniem -

Ale tablica - musi być właściwie - odpowiednia. albo na blasze miedzianej wizerunek - olejny. to mógłby zrobić Siemiradzki - mam do niego drogę - zrobiłby bezpłatnie.

Jakby coś się zebrało, to i Pan Eustachy by się przyłożył - napiszę do niego o projekcie ale nie wspomnę o datku - dopiero później

Czy Pan Łaskawy ma wydanie poznańskie poezyi z r. 184

w.

L. J. Chr. et N. V. M.

Najłaskawszy Panie!

Nieskończenie wdzięczny jestem za łaskawie mi ofiarowane 2. t. dzieł „największego w Słowiańszczyźnie Poety." Sądzę, że się nie mylę podzielając najzupełniej zdanie Mickiewicza. Mickiewicz był najkompetentniejszy w tym względzie sędzią — jako największy znawca, a nadto co mówił, zawsze mówił szczerze — bez żadnych względów. Mógłbym sam sobie z łatwością kupić w księgarni, ale przyjemniej je mieć z rąk Syna Poety.

Ze stosunku, w którym zostawała Pani Daryanowa, ani Jej ocenić, ani Jej korespondencji uszanować nie było w możności — to rzecz wiadoma. Może się dostać Jej pisma i listy mogły przez P. Maurycego Poniatowskiego jego żonie — córce Michała Grabowskiego —, która później wyszła za Grocholskiego. Ale wątpię o tem.

W zbiorach ś. p. Świdzińskiego — dziś u Krasińskich było kilka listów Ojca Szanownego Pana — w dziale

autografów. Niezawodnie znajdą się także w zbiorach J. I. Kraszewskiego, które obecnie należą do jego syna a znajdują się w Krakowie w zamknięciu i nie są dostępne. W bliższych z P. Kraszewskim stosunkach zostaje Abramowicz adwokat w Krakowie. Udam się do niego, i jeśli uda się uzyskać kopie, takowe sam przepiszę.

Proszę łaskawie przyjąć parę moich książeczek, które jednocześnie wysyłam.

Zostaję z najgłębszą czcią i wszelkiem poważaniem dla Najłaskawszego Pana najniższy sługa

X. Wacław, kapucyn

22/2 900.

Za tydzień wyjdzie z druku nowe dzieło P. Iwanowskiego, a skoro wyjdzie prześlę Szanownemu Panu.

L. J. Chr. et B. V. M.

457

23

Najłaskawszy Panie

Najmocniej przepraszam za ofiarowane mi dzieła – niepokwitowane listów ś. p. Ojca Jego i Pani Daryuszowej Poniatowskiej. Przyczyną temu, że Księgarni Związkowej, przez pośrednictwo której otrzymałem te dzieła – zatraconym był drugi exemplarz – i dopiero teraz wyszukany i doręczony mi został.

Otrzymałem tedy po dwa exemplarze tych dzieł – jeden dla P. Eustachego, drugi łaskawie mi ofiarowany, za co nie umiem nawet jak po-krótce wyrazić mojej wdzięczności. Czytałem je, a jednego razu aż do 5 rano przez noc całą, doznałem tego dla duszy, co czuje ciało gdy człowiek się znajdzie w miłej okolicy i całą piersią oddycha – jakby życiodajnym powietrzem. Dużo u nas wychodzi książek, ale nie znajduję

czego mi tak gorąco pragnie — prawdy szczerej i piękna wzniosłego. Dzięki Najłaskawszemu Panu i dziękczynienia wznoszę do Jego ś. p. Ojca w niebie za to piękno wzniosłe i prawdę szczerą — które wyraził w listach swoich, a które oczywiście były wyrazem Jego pięknej i przezacnej duszy.

Czy tutaj znajdą uznanie te dzieła? Wątpię. Przeżyłem lat niemało — już 71. w Krakowie, zwiedziłem niemal całą Polskę — a tyle oschłości i nieczułości i takiego zaniku uczuć zacniejszych — niezdrowo — to mi się nigdy i nigdzie dopatrzyć. Dużo tu praktyk religijnych — ale tylko się na zewnętrznych ceremoniach się kończą. — Odczucia prawd religijnych i zastosowania ich w życiu — tu nie ma. Przyczynia temu mówiąc poprostu szkarłatny ten kierunek w szkołach nadany. Mowę polską — ale ducha polskiego nie ma. Konserwatyści za wszelkich przytłumić patryotyzm, a Demokraci przeniknęli ???

452

24

niechęć dla religij. W takim stanie, który tu przeszedł te dzieła. To są rzeczy niedostępne dla umysłów i serca skażonych.(X) Tu tylko się powieści czytają i gazety a gazety przepełnione samemi obrzydliwościami.

Na Ukrainie, w Litwie – tam się będą zachwycać temi książkami. Nawet o Królestwie wątpię.

O tablicy pamiątkowej dla ś. p. Ojca Najdostojniejszego Pana – mówiłem z niektóremi osobami, ale jeszcze muszę do innych się udać. Jestem wszakże pewny, że się urzeczywistni chwalebny zamiar.

Jest tu na plantach posąg Bojanowskiego – wystawiony z napisem – pamięci B. Z. Mówiono mi o nim, alem go jeszcze nie oglądał.

Przesyłając przytem wyrazy najgłębszego Uszanowania i wdzięczności najserdeczniejsze, zostaję dla Najdostojniejszego Pana Dobrodzieja

Sługa najniższy – X. Wacław Kopacz

1/4 900

Kraków.

Druk dzieła P. Cieszkowskiego się przedłuża, bo nowe wciąż nadchodzą dopełnienia –

(X) W dodatku gnieździ się tu i Towianizm i sprowadza to swoje brednie, bo Towianizm jest transformacją Judaizmu.

61

W listach ś.p. Pani Poniatowskiej pragnąłbym znaleźć więcej Jej zdań o osobach, o sprawach. ale wszędzie obok niezmiernej dobroci i czułości we wszystkich jasne poglądy, i nie znalazłem ani piśmienka – coby mi się nie podobało – we wszystkiem podzielam Jej zdanie – Tylko przyznam że X. Kajsiewicz nie lubię. za jego zarozumiałość. Nie mógł być odpowiednim spowiednikiem dla Pani Poniatowskiej. Na Ukrainie był Jej spowiednikiem O. Walerjan Karmelita bosy w Berdyczowie. – O Panu Daryuszu – przeszedł znałem go.

Szczęśliwy ś.p. Ojciec Naiłoskowny Sona – bo miał taką siostrę w Pani Poniatowskiej. – Mickiewicz – nigdy nie miał takiej pociecznej dla swej duszy siostry. – w Mickiewiczu owe sierocko–

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Przenajśw. Matka Boża!

Najłaskawsza Pani

Mszę św. w 100 letnią rocznicę świetlej pamięci Ojca — 14. lutego – odprawię, w myśli, że zjednam sobie z nieba błogosławieństwo od przezacnego i pobożnego tego, który jeszcze żyjąc na ziemi – już niebo miał w sercu swoim. My upadamy na duchu, bo niemamy teraz wpośród liczby ludzi wielkich i znakomitych, ale zapominamy, że przecie mamy wielu w Niebie, którzy z nami zjednoczeni miłością i czuwają nad nami, i wstawiają się u Boga za nami. Do tych należy i ś.p. Ojciec Szanownej Pani.

Do Pana Eustachego trzeba adresować:

Russie – par Varsovie – Чернорудка Kieв. Губ.
бр Халаимгородекъ.

Monsieur, Mr Romuald Żmigrodzki.

Wprost do P. Eustachego nie należy adresować, bo może list niedojdzie.

...

Książki o której wspomina Najdostojniejsza Pani nie otrzymałem; a bardzo byłbym rad ją mieć.

Przypomniałem jednemu tu literatowi i Redaktorowi o 100. rocznicy ur. p. Ojca Szanownej Pani, i dałem mu przepisać z listu zamieszczony wiersz o dziesiątej [illegible]

Co z tej nowej sprawy wrzesińskiej wyniknie? trudno przewidzieć: trzeba się zgłaszać na cięższe jeszcze rzeczy: Wilhelm chce się przypodobać Moskalom – zainaugurował te prześladowania. – To tylko na rękę Moskalom – a dla nas niebezpieczna wędka moskiewska.

Zważywszy na naszą ociężałość, i usposobienie do spokoju, prześladowanie to i inne dawne, zniewolą do czynniejszego i lepszego życia. Żebyśmy nie mieli tego bodźca – kto wie co by się z nami stało.

Z najgłębszą czcią i wyrazami poważania dla Najdostojniejszej Pani i Wnuczki jej zasyłam oddanie sługi

X. Wacław [illegible]

15/I 902

Kraków.

Nowakowski Wacław

450

26

L. J. Chr. et B. V. M.

Szanowny Panie!

Zwlekałem z odpowiedzią na list Pański w myśli, że po otrzymaniu mojego listu dla Pana Iwanowskiego przysłanego na moje ręce T. drugiego Poezyi św. p. niezapomnianego naszego Poety, a Ojca Szanownego Pana doniosę o otrzymaniu wcześniej. Gdy jednak, dotąd jeszcze nie otrzymałem tego Tomu, a może z wszystkiego tego wytłumaczy i Szanowny Pan na list mój, więc donoszę, że skoro takowy otrzymam przy nadarzającej się sposobności przeszlę Panu Iwanowskiemu.

Obecnie w Krakowie drukuje się nowe dzieło P. Iwanowskiego. To są wspomnienia pamiętnikowe osób z którymi on miał stosunki.

Szanowny Pan wspomina, że obecnie drukują się listy Pani Dorianowej Pawlikowskiej. Znałem ją osobiście i mam jej fotografię. Jeśliby takowa była potrzebna Szanownemu Panu

—

do umieszczenia jej portretu przy wydaniu jej listów — mógłbym służyć tekstem.

Proszę łaskawie, przyjąć wyraz osobistego uszanowania z jakiem zostaję dla Szanownego Pana — najniższym sługą

X. Wacław Kornely
Nowakowski

d. 30/1 1905.
Kraków.

Jeśli Szanowny Pan ma większą ilość exemplarzy wydanych w Poznaniu Poezyi ś.p. Ojca Swego, a mógłby i mnie ofiarować [illegible] byłbym Mu wdzięczny. Dawne wydania — prawie wszystkie i najdawniejsze posiadam.—

27

POLSKIE
STOWARZYSZENIE AKADEMICKIE
„OGNISKO"
W WIEDNIU.

Wiedeń, dnia 6tego kwietnia 1886 r.

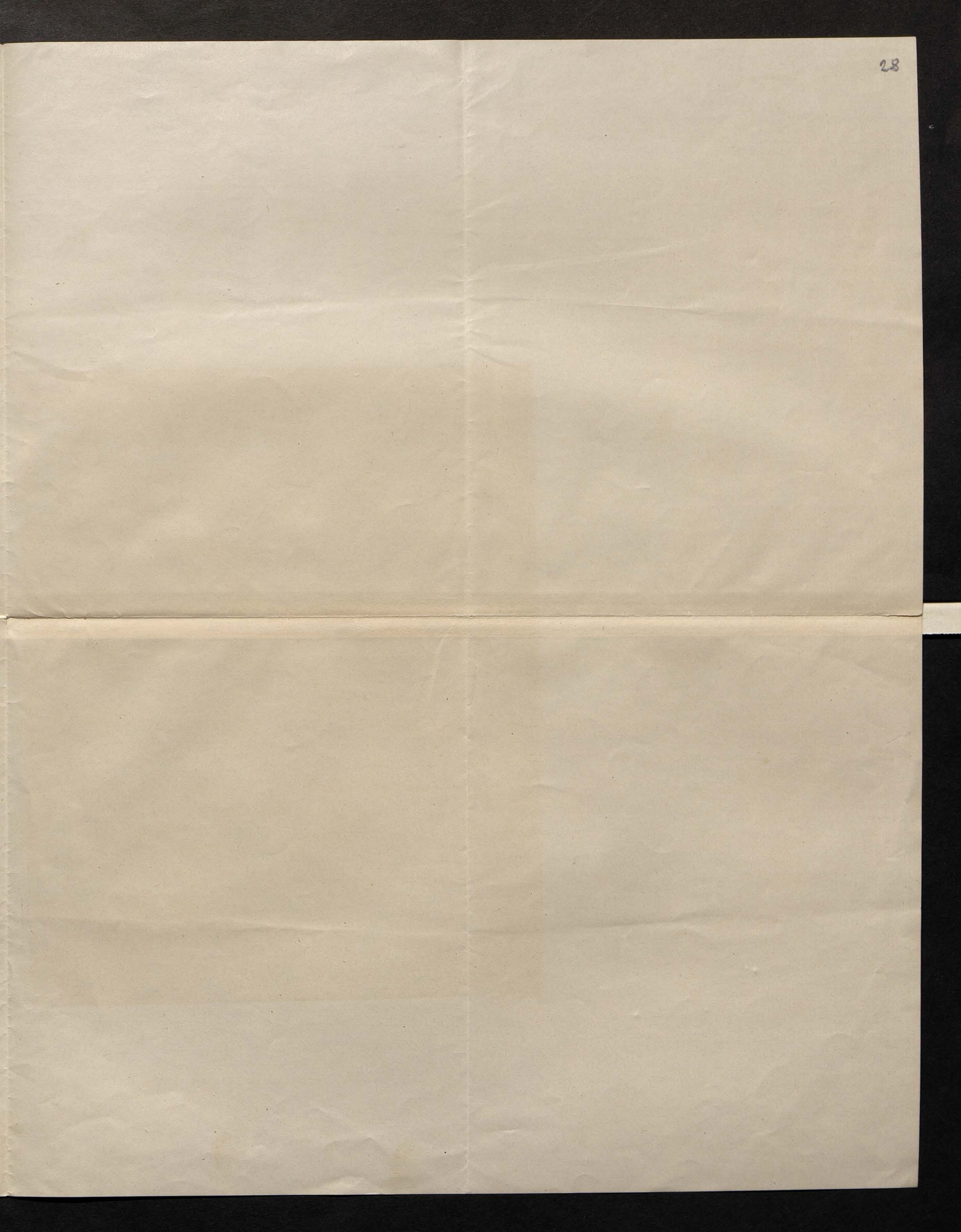
Do Wielce Szanownej Rodziny
ś. p. Bohdana Zaleskiego.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu poruszone do głębi śmiercią Wielkiego Poety i Wieszcza przesyła wyrazy najgłębszego smutku i współczucia zawiadamiając zarazem, że nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Autora „Rusałek" odbędzie się w Wiedniu w sobotę d. 10go b. m. o godz. ½10 rano staraniem tegoż stowarzyszenia.

Z głębokiem poważaniem
za Wydział.

J. Hordyński
Sekretarz.

W Wolski
Prezes.



Oleszczyńska

Oleszczynski a.

A. OLEZINSKI & G. FARCY
ARCHITECTES
Faubourg Saint-Honoré, 153

Mardi et Vendredi de 1 h. à 4 h.

Paris, le 6 Juillet 1893

Mon cher camarade,

Je n'ai reçu que tardivement votre lettre du 30 Juin.

J'habite la campagne et ne viens à Paris que 2 ou 3 fois par mois p. terminer mes affaires en cours.

Je ne me rappelle pas avoir de lettres de M. votre père. et je crains bien d'ailleurs de n'en retrouver car mon père est mort depuis 15 ans. et depuis cette époque je n'ai jamais eu l'occasion de faire aucune recherche -

Je ferai néanmoins tout mon possible p. vous donner satisfaction et si je trouve quelques pièces vous intéressant je vous les ferai

tenir sans délai.

Recevez, mon cher camarade, l'assurance de mes meilleurs sentiments.

A. Oleszczyński

Mon adresse à la campagne :

à Gaye
par Sézanne.
(Marne)

Olszewski Józef

Lwów dnia 1. 4. 1889
Ulica Kraszewskiego 25

odp. w 8 kwiet. 89

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zanim powiem kto jestem i
cel korespondencyi mojej wy=
jaśnię proszę usilnie o pobłaż=
liwość dla śmiałości mojej,
z jaką radam — by niezma=
ny bym Panu Dobr. trudzić
go choćby tylko odczytywa=
niem listu — nie mówię

już nie o rozpokojaniu cie-
kawości mojej takową odpo-
wiedzią —
Chodzi mi mianowicie o losy
familii mojej po kądzieli —
a właściwie pojedynczych jej
członków od dawna w Pa-
ryżu osiadłych — są nimi
Fontanowie —
S.p. Julian Fontana
brat stryjeczny matki
mojej córki Antoniego
Fontany — serdeczny przy-
jaciel naszego króla

torów — od ostatniego swego
w kraju, w domu Dziadka mo-
jego pobytu t. j. od r. 1858
znać o sobie ani o swoich,
familii nie dawał —
o ostatnich latach smutnego
jego życia i o tragicznym
końcu bocznymi dowiedziała
się familia drogami —
O synu Juliana Arturze
tyle tylko dowiedzieć się zdoła-
łem — że podobno z rodziną
ś.p. Nieodżałowanego Ojca
tego Pana Dobr. ścisłej zażyłości

---

wzięty do łacyty – wreszcie
tak sprawnie i oryginalnie
o losach jego mieliśmy
wiadomości że opisując się
na owej wyżej wspomnianej
okoliczności – pozostawiam
życzliwej obawę naprzykrza-
nia się i prosić Wielmożnego
Pana Dobr. o łaskawe udziele-
nie tego co Mu w tej
obchodzącej mnie nadzwyczaj
materyi wiadomo –
Racz Wielmożny Panie Dobr.
przyjąć w końcu wyrazy głę=
bokiego szacunku i poważania
i jakim się kreślę

sługę
Józef Maria Olszewski
prawnik

Brat ś.p. Ochmana Eustachego Makarego podpułkow-
w Paryżu tylko podpułkownik raz –

Fluctuat nec mergitur. Paryż.
Łódź ocalała i rozbitki z pod
fali do swoich wyglądają
do czasu! 18 [illegible] 1917.
bliskiego

48. MAILLARDE. Barque de pêche fuyant au vent.
Fishing boat sailing with the wind.
Рыбачья лодка подъ вѣтромъ.

S P A

Salon de Paris. Парижскій С

Le Samedi, rue Oudinot, 19.

34

Mon cher Monsieur Denis,

Votre charité vous amène visiter un hôpital, avec Chapelle, et le Seigneur, y résidant à demeure; au moment, où j'y suis depuis plus d'un mois; la minute la plus commode pr vous, sera celle qui me rendra heureux de votre grande Bonté.

Bóg zapłać! Adam.

[illegible] nous avons tous un peu contribué ; au changement de la Russie

AVIS

AFFRANCHISSEMENT DES CARTES PNEUMATIQUES :

Jusqu'à 7 gr.	0 fr. 30 c.	
Au delà et jusqu'à 15 gr.	0 fr. 50 c.	Compléter l'affranchissement
Au delà et jusqu'à 30 gr. (poids maximum).	1 fr.	à l'aide de timbres-poste.

La carte pneumatique ne doit contenir ni corps dur, ni valeur au porteur, ni objet dont le transport par la poste est interdit ; elle doit rester assez flexible pour pouvoir être facilement pliée en vue de son insertion dans les boites des trains pneumatiques.

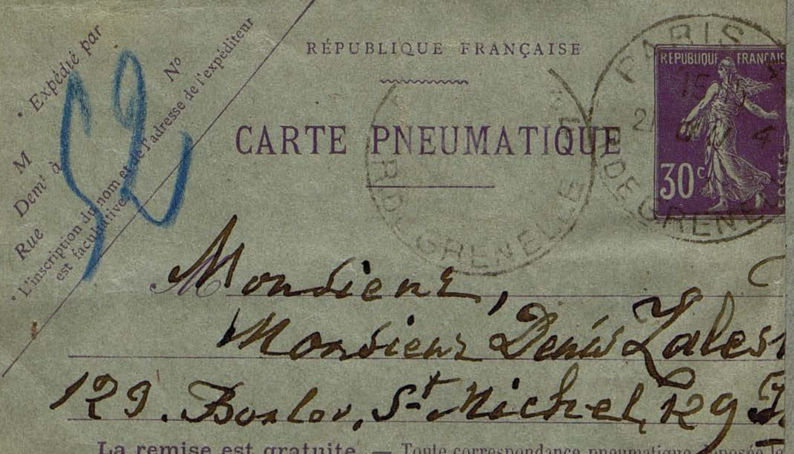
La carte qui ne remplirait pas ces conditions réglementaires serait assimilée à une lettre ordinaire et traitée comme telle.

Le service des correspondances pneumatiques de Paris est étendu, à l'aide de facteurs cyclistes spéciaux :

1° A la plupart des villes ou localités du département de la Seine pourvues d'un bureau de poste (pour connaitre la liste de ces villes, s'adresser au guichet télégraphique des bureaux de poste) ;

2° Aux villes d'Enghien-les-Bains, de Sèvres et de Saint-Cloud, (Seine-et-Oise).

L'heure de la dernière levée des correspondances pneumatiques de ou pour les villes ou localités dont il s'agit diffère suivant la destination. Se renseigner à ce sujet aux bureaux de poste.



La remise est gratuite. — Toute correspondance pneumatique déposée le soir avant la fermeture du bureau et portant la mention **" Jour "** n'est distribuée que le lendemain matin. **Voir au verso.**

Grand Hôtel, le mardi

Cher Monsieur Denis,

Vous m'êtes très cher par la douce tradition de famille, cette chaîne qui depuis l'enfance nous tient par les meilleurs souvenirs, souvenir invisible, et tenu, comme les fils de la Sainte Vierge en automne

à mesure que l'on avance,
que l'on perd tour-à-tour ses
joies, et ses amis, quand vient
le déclin, les fils de la Sainte Vierge,
malgré leur ténuité, prennent
la consistance, et la douceur
d'une soie très pure; ils
ont ce qu'il faut pour panser

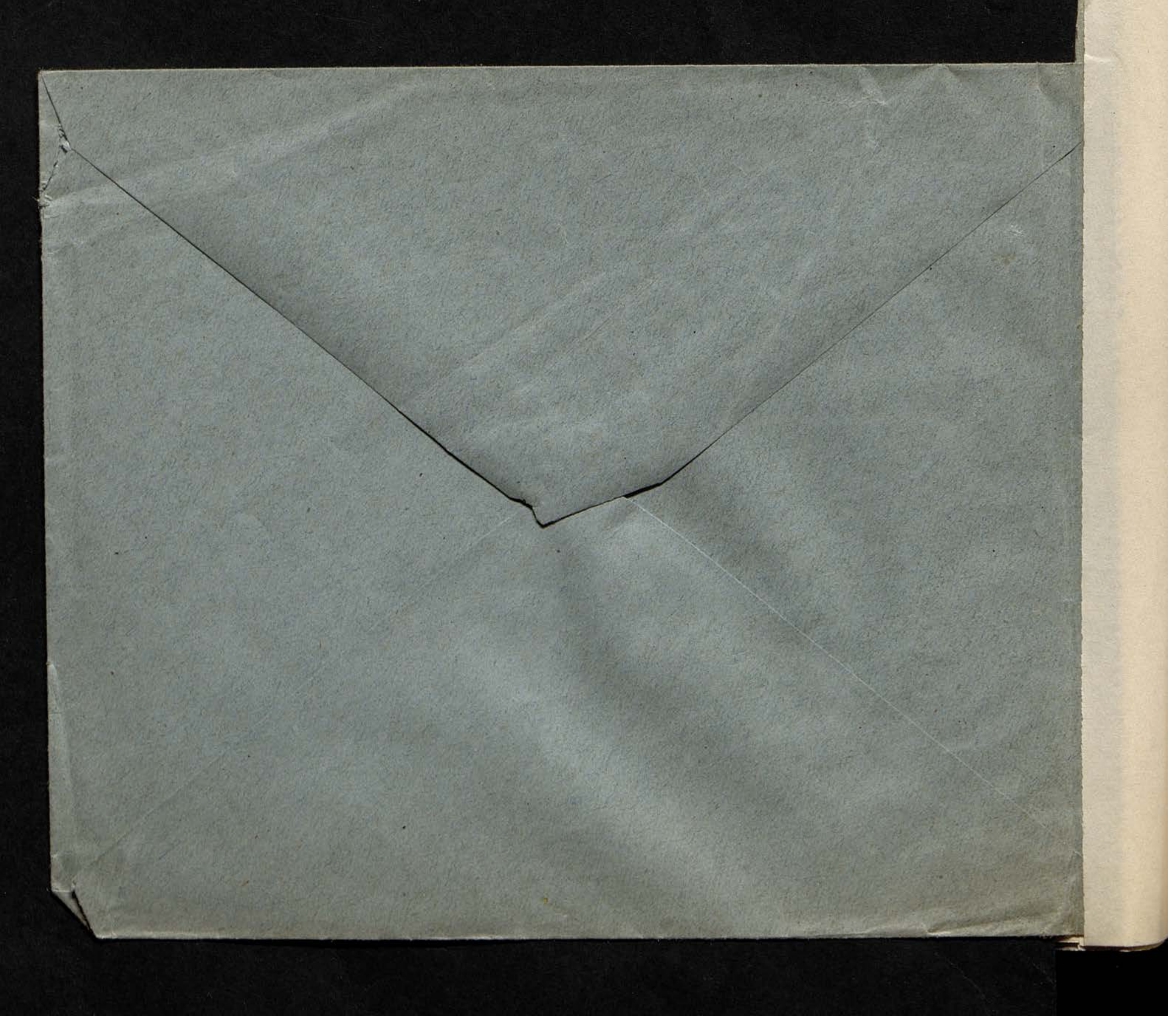
les blessures. Dans votre
double deuil, la famille
polonaise, qui a entouré et
aimé votre Père, et sa gloire,
et en a fait la sienne, vous
entoure dans votre affliction.
Elle vous prie de la mêler, de
la faire agir avec la sienne

pour soulager les catastrophes
de notre époque. Elles recouvrent
comme ont fait les laves du
Vésuve, plus brûlantes encore.
Aux survivants de déblayer les
cendres, et de cela seulement nous
parlerons, à votre heure, au
moment, où vous serez dispo[sé]
à voir quelqu'un des vôtres
et votre bien dévoué de cœur

Ivan Ostrorog

36a

Hrabin. Adam Orłowski



PASZKOWICZ
ARCHITECTE
DES MONUMENTS HISTORIQUES

Roanne, le 13 Lutego 1902

Mój Kochany Dyziu —

Dziękuję Ci najserdeczniej za pamięć o mnie którą okazałeś przysyłając zaproszenie na mszę za spokój duszy tego który był Twoim Ojcem a jest chwałą naszego narodu.

Żałuję bardzo iż niemogę udać się do Paryża jak tego życzyłbym sobie aby uczestniczyć na tej uroczystości, i w dniu tym uścisnąć dłoń Twoją —

Jestem dumny że nietylko jak wszyscy nasi rodacy jestem wielbicielem Bohdana Zaleskiego — ale że miałem takie szczęście którego ni tylu mogą poszczycić się, zbliżać się do Niego, i kochać Go tak szczerze jak można tylko najlepszego Ojca.

Szczęście to zawdzięczam Tobie Kochany Dyziu.

W dniu jutrzejszym z całą moją rodziną udamy się na Mszę Stą do tutejszego parafialnego Kościoła na cześć Tego Świętego Człowieka.

Twój stary przyjaciel.

Stefan S[illegible]ykowicz

odpisałem 4/8 86

106 38

1886 r. 12 Października
Warszawa
Nowy Świat № 41.

Szanowny Panie!

Uprzejmy list Pański sprawił mi niewymowną przyjemność, gdyż ś.p. ojca Pańskiego, choć go osobiście nie znałem, nie tylko, że wielbiłem jako poetę, lecz czciłem i kochałem jako człowieka, jak gdybym był synem jego rodzonym, a więc i bratem jego dzieci. Nie Pan przeto mnie, lecz ja Panu powinienem dziękować, że pozwalasz mi zająć się wydaniem pism pośmiertnych swego rodzica i tym sposobem sankcyonujesz niejako te uczucia, które pobudziły mię do ubiegania się o ten rękopis. Oby tylko udało mi się wyjść bez szwanku z cenzury, a pewny jestem, że

5.

podany przez mnie projekt okaże się najkorzystniejszym. Idzie już tylko o porysowanie mi kopii reszty manuskryptów, mogących się nadać do druku. „Garbo”, o ile wiem od Lenartowicza, jest niemożebne. Że Złotej dumy, „Księżna Hanka” znajduje się w wydaniu lwowskiem, „Klasztor Trzechtysiącowski” przepisał mi p. Władysław (ale ten przez cenzurę nie przejdzie), „Bukała” mam nadzieję znaleźć w Warszawie, bo „Orędownik naukowy”, w którym on był drukowany przed laty, nie jest rzadkością; jużem nawet dostał jeden exemplarz, lecz na nieszczęście niekompletny, i pięć umyślnie pozbawiony tych mianowicie kartek, które Bukał zajmował. Czy są jeszcze jakie rapsody z tego poematu niedrukowane? jeśli są, to trzeba je

przepisać, również jak i drobne po-
ezye liryczne. Co do przesłania ma-
nuskryptów, przez okazyę byłoby za-
pewno najlepiej, ale kiedyż się ona
zdarzy? Dla uniknięcia przeto zwło-
ki, radziłbym użyć do przepisywania
papieru listowego i w listach re-
komendowanych przesyłać mi po kil-
ka arkusików, a z pewnością wszyst-
ko dojdzie rąk moich. — Pani Władysła-
wowa wytłumaczy to Panu dokładniej.

Co do korespondencyi ś.p. Ojca Pań-
skiego z Grabowskim i Lelewelem,
w tej chwili do pierwszego z nich
posiadam tylko list jeden, do
drugiego zaś dwa — wszystkie cen-
zuralne; nadto zaś mam jeszcze
~~jeden~~ trzy listy ś.p. Józefa Zaleskiego
i piękny jego wierszyk, ułożony
Po przepisaniu Przenajświętszej
rodziny 1841 r., oraz drugi O Krymie.

Pierwszy z nich w jednej z trzech strof, drugi całkiem nie cenzurowany. Oba też przepiszę dla Pana. Numer Kłosów, gdzie będą umieszczone listy, przyślę także. We Lwowie mam dwóch korespondentów, którzy szperają w Bibliotece Ossolińskich, może więc za ich pośrednictwem zdobędę to, czego Pan nie mógł.-

Co do Bukata zachodzi bardzo ważna wątpliwość: piewca Ukraiński w Poso-bce Zbaraskiej nazwany jest Burkatem, a że matka ś.p. Ojca Pańskiego była (jak podaje pani Duchińska) z domu Burkatówna, przypuszczam więc, że ojciec Pański miał przez nadanie mu tego nazwiska uznać się za krew z krwi i kość z kości piewców ukraińskich; nie wiem przeto czy słusznie i na jakiej zasadzie pani Seweryna od babki Pańskiej wyprowadza też z Wołoszczyzny.

Oddając się całkiem do usług Pańskich, łączę z tem zapewnienie najszczerszego szacunku i przyjaźni braterskiej

A. Pietkiewicz

REDAKCYA
„KŁOSÓW."

WARSZAWA.
Nowy-Świat, N. 39

Warszawa, dnia 3 Listopada 1886 r.

Szanowny Panie!

Porozumiewam się z Lenartowiczem co do Złotej dumy, o której jeśli on postanowi, że drukować jej nie wypada, bo w każdym razie byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, gdyby można było ogłosić chociażby w jakiem czasopiśmie tę rzecz, w której wciąż opiewa własne swe dzieje. – Co do życiorysu, skreślonego przez Panią Duchińską, która chętnie się zgadza na przedrukowanie jego przy poezyach, poprawki będzie można łatwo wprowadzić. Że babka Pańska była

z domu Burkatówna, o czem nie
wątpię, chodzi mi tylko o ród
jej, będzie przez Duchińską
podany; a skoro, jak się domy-
śliłem, była Ukrainką, to
rozumiem dla czego pracowała
w Polskiej [illegible], zwie
się także Burkatem, i dla-
tego też przypuszczałem, że
i u [illegible] musi być
Burkat, nie zaś Bukat.

Ze Lwowa już dostałem trzy
listy ś. p. ojca [illegible] i do
Stupnickiego z r. 1855, do Lu-
cyana Siemieńskiego z r. 1841
i do Bielowskiego z r. 1860.
W drugim z rzędu jest bardzo
ciekawy ustęp o poetkach

Mickiewicza, którego kopię przy niniejszem przesyłam, u nas bowiem nie może być wydrukowanym.

Z szacunkiem i przyjaźnią bratersko

A Bielowski

Fontainebleau 8 Kwietnia 1841.

O kursie Mickiewicza dużo trzebaby prawić, a nie mam dziś ochoty. Czytałem mowy stenografów i ani słówka o tem, co mi pisałeś i co czytałem sam po emigracyjnych dziennikach. Wierzaj mi, wszystko to plotki ludzi, nierozumiejących rzeczy zupełnie nieswojskich, a chcących przecież o nich wyrokować. Mickiewicz, jako Litwin, nie wierzy nawet w Słowiańszczyznę, ale w samą jedną Polskę, z którą się zjednoczyli ongi jego pradziadowie Olgierdowicze.

Ale porady Polonii! Dla nich Ruś
Kijowska, Nestor i Rojan — to Mo-
skwoszczyzna. Ani chcą wierzyć, że
tam wcześniej rozwinęła się począt-
kowo kultura i t.p. A cóż dopiero mó-
wić im o Czechach i Serbach? Sam
to wiesz z własnego doświadczenia.
Polityka u nas i przedewszystkiem
polityka! i dla takiejakiejś idei
[illegible] tej lub owej partyi trzeba-
by wciąż poświęcać prawdę. Mickie-
wicz nienawidził Moskwy za nade-
wszystko jej carszczyznę, i jak wiesz,
tyle już pisał na nich. Zawiły, ja-
kie nie czynią politycy nasi, tyczą
się po największej części Rusi pol-
skiej, której nigdy nie uznają, by
nie chcą oderwać od moskiewskiej.

P. S. Do Skarbka i do Grabow-
skiego posłałem się dowieść, aby
się dowiedzieć o losach korespon-
dencyi ojca z Zaińskiego.—

REDAKCYA
„KŁOSÓW."
WARSZAWA.
Nowy-Świat, N. 39

Warszawa, dnia 3 Stycznia 1887 r.

Szanowny Panie!

Wśród bardzo pilnych zajęć, ledwie tyle mam czasu, żeby Panu oznajmić, że manuskrypt poezyi ś.p. Ojca Pańskiego odebrałem, i że taki sposób przesyłania jest zupełnie bezpieczny, trzebaby tylko mieć mocniejsze koperty, ta bowiem nieco uszkodzoną została, i może tak się zdarzyć, że się kawałki papieru całkiem wypadnie. W utworach przysłanych mi obecnie, są śliczne strofy, ale zaledwie ich połowa da się wydrukować w Warszawie. Czekam z upragnieniem dalszego ciągu.

Za życzenia noworoczne dziękuję Panu

z całej duszy i najgoręcej życzę
jego wszystkiego, czego Ci do
szczęścia potrzeba [illegible].

Z najwyższym poważaniem
i szczerą życzliwością

H. Sienkiewicz

REDAKCYA
„KŁOSÓW."
WARSZAWA.
Nowy-Świat, N. 49

Warszawa, dnia 2 Lutego 1889 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Pośpieszam zawiadomić Pana, że i ostatnią przesyłkę poezyi ś. p. Ojca Pańskiego odebrałem w całości. Zabieram się natychmiast do pilnego ich odczytania i za parę tygodni doniosę Panu, co według mego zdania będzie można uczynić, ażeby tę drogą spuściznę rodzinną i narodową spożytkować w najlepszy sposób dla rodziny i dla narodu, a ku większej chwale nieodżałowanego Wieszcza. Tymczasem racz Pan wierzyć chęciom mym najżyczliwszym i przyjąć zapewnienia bratniej przyjaźni

A. Pietkiewicz

REDAKCYA
„KŁOSÓW."
WARSZAWA.
Nowy-Świat Nr. 41.

Warszawa dnia 9 Czerwca 1887 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Widocznie, że odpowiedź moja na list Pański z pierwszych dni kwietnia musiała gdzieś na poczcie zaginąć, skoro Pan uskarżasz się na moje milczenie. Łaskawie po sobie tłómaczysz nawałem obarczającej mię pracy. Rzeczywiście, jestem bardzo zajęty, ale w sprawie, tak mocno Pana obchodzącej, milczeć nie mogłem i pisałem bardzo obszernie. Dziś, znajdując się w wyjątkowem zakłopotaniu, ledwie mam tyle czasu, żeby dać Panu wiedzieć, że list Pański z d. 3 b. m. odebrałem, i w niedzielę, t. j. d. 12 b. m. odpowiem

na mego [illegible].

Z najgłębszym poważaniem

i prawdziwą życzliwością

A. Pietkiewicz

116

48

REDAKCYA

„KŁOSÓW."

WARSZAWA.

Nowy-Świat Nr. 41.

Warszawa dnia 30 Czerwca 188[?] r.

Szanowny Panie!

Zasmucę Pana, gdy oświadczę z niewymownym bólem i wstydem, że rozpatrzywszy się należycie w dzisiejszem położeniu i zbadawszy niektórych ludzi, przyszedłem do przekonania, że wydanie poezyi pośmiertnych ś. p. Ojca Pańskiego w obecnych ciężkich czasach jest niemożliwem. Z jednej bowiem strony stosunki polityczne, nieustannie wojną zagrażające, a stąd spadek niezmierny kursu rubla, stagnacya w handlu i przemyśle, z drugiej dwa ostatnie ukazy, z których jeden zabronił

na wywłaszczenie wielu obywateli
na Litwie i na Rusi, ~~za~~ bądź
na obce imię, bądź też na pra-
wach zastawniczych dobra pona-
bywali, drugi zaś (Moskwy) za-
groził przymusową sprzedażą niem-
skiej posiadłości wszystkim ob-
cokrajowcom, doprowadziły kraj
nasz do tak opłakanego stanu,
że nawet w imię tak sympatyczne
i szczytne, jak ś. p. ojca Pańskie-
go byłoby niepodobna dziś za-
prowizyi i zaentuzyazmować do
poparcia przedsięwzięcia wy-
dawniczego. Nawet i przy naj-
większych reklamach całej prasy,
wątpię, czy z prenumeraty dało-
by się tyle uzbierać, żeby opła-
cić koszta druku co najmniej
dwóch tysięcy exemplarzy.

117

49

Sądzę przeto, że przy tej zasadniczej stagnacyi w ruchu wydawniczym, rozsądniej będzie w oczekiwaniu na lepsze czasy, zdecydować się na przeprowadzenie znacznej części poezyi tych przez pisma perjodyczne, z których „Kłosy", „Bluszcz", „Życie", „Tygodnik Illustrowany", a jak mniemam to i „Kraj" petersburski, chętnie po kilkaset do tysiąca wierszy umieszczą, zapłacą raz minimum po 20 groszy od wiersza. Chciej więc Pan rozstrzygnąć tę kwestyją, ja się zastosuję do woli Pańskiej.

Co do cenzury, o Gople ani myśleć, że słodszy dumny wieleby opuścić wypadło, Pozostał

Tworczość przy usilnych staraniach możeby się dało przeprowadzić w całości.–

W nadziei, że Pan się zdecyduje na propozycyę moję, zatrzymuję rękopisma u siebie, bo zawsze w każdej chwili mogę je stąd wysłać przez pocztę, jak tylko Pan rozkaże.

Daruj mi, drogi Panie, ten zawód, jaki ci mimowoli zrobiłem. Chęci moje były najlepsze, najgorętsze, ale fatalny zbieg okoliczności, niezależnych ode mnie, spełnić mi ich nie daje.

Z najgłębszem poważaniem
i uczuciem braterskiem

Antoni Pietkiewicz

1870. 20 Lipca
Warszawa

Szanowny Panie!

Wczoraj po południu odebrałem list Pański z d. 22 Lipca, sądzę więc, że wysłana dziś Potrzeba Zbaraska przed wyjazdem Pańskim stanie w Paryżu. Przesyłam ją Panu z niewymownym żalem i raz jeszcze najpokorniej przepraszam Pana, że nie mogłem wypełnić obowiązku, który dobrowolnie tak chętnie i skwapliwie wziąłem na siebie. Bóg widzi, że nie moja to wina.–

Potrzeba Zbaraska, wydana

za granicą (ze zmianą tylko jednego wyrazu w dwóch podobno miejscach), prawdopodobnie będzie przez cenzurę do nas dopuszczona, a wtedy, pozwolona jak na to zasługuje przez prasę, powinnaby się rozejść w dość znacznej liczbie exemplarzy.

Co do skrupułu Pańskiego względem drukowania drobnych utworów w pismach peryodycznych, sądzę, że mógłby Pan od niego się uwolnić, przypominając, że ś.p. ojciec Pański przed kilku laty kilkanaście swoich rymków ofiarował był Ziarnu, wydawanemu u nas na rzecz Ślązaków. Rymków takich jest w rękopismach nie mało, i niby one nie straciły z swojej wartości, gdyby

Pan pozwoli mi choć słowa w Kłosach umieścić. Byłbym za to Panu wielce obowiązany, a honoraryum u wydawcy wyjednałbym po złotemu od wiersza.

Z najszczerszem poważaniem i sercem bratniem

A. Pług

REDAKCYA

„KŁOSÓW."

WARSZAWA.

Nowy-Świat Nr. 41.

Warszawa, dnia 1 Listopada 1887 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Tak jestem pochłonięty pracą, zanadto ciężką dla jednego człowieka, iż zaledwie dzisiaj znalazłem chwilę, w której mogę odpowiedzieć na uprzejmy list Pański, otrzymany przed dwoma tygodniami, i na drugi, wcześniejszy, który mi dopiero kilka dni temu doręczył p. Bielecki.

Wiadomość o spuściźnie literackiej po ojcu Pańskim podałem w _Kłosach_ jeszcze dnia 18 Sierpnia, i oznajmiłem w niej o zamierzonem wydaniu na rzecz wnuczki poety Todorowy Zbaraskiej i o pozostawionem mi przez Pana prawie udzielania dziennikom polskim innych utworów

w celu sprowadzenia funduszu na pokry-
cie kosztów wydania Dumy; dla zazna-
jomienia zaś redaktorów i publiczno-
ści z wartością dopominanych u
mnie skarbów preszyckich, rozpoczą-
łem druk pytków, których ukaza-
ło się już 57, a także i piosenka
ukraińska z moim przekładem.
Dotąd wszakże nikt do mnie się nie
zgłosił o prośbę o pozwolenie ko-
rzystania z tych skarbów; musia-
łem przeto z propozycją sam
się odezwać i tym, komu ufać
mogłem, użyczyć rękopismów
do odczytania i do wyboru. Odpowie-
dzi jeszcze nie odebrałem. Zgłosi-
łem się także i do redaktora
nowego pisma, które o Skyrnin
zarównie wychodzi w Krakowie,
i jeżeli nie będzie kusiło się
o debit u nas, to pewno chętnie

przyjmie, bo rzeczy, które nie mogą drukować się w Warszawie.

Co do Potrzeby Zbaraskiej, po wydaniu jej najlepiej będzie wejść w układ z Gebethnerem i Wolffem, bo bowiem u nas firmą księgarską najznaczniejszą (Lwów takiej księgarni nie ma) i mającą najbardziej rozgałęzione stosunki; przez nią też i z cenzurą załatwić się można najlepiej. U niej też potrzeba jedyny i wyłączny skład urządzić, w przeciwnym bowiem razie interes źleby poszedł. Względem ilości exemplarzy żaden księgarz nic stanowczego nie wyrzeknie, bo nie zdoła przewidzieć usposobienia publiczności, nawet i przy poparciu całej prasy, o której ja będę mocno agitować. – Co do ceny, trzeba będzie, jak dla nas, naznaczyć półtora rubla,

gdyż będzie Pan musiał część gro-
ni 33º ustąpić. Wypada więc dru-
kować na papierze dość grubym
i z interliniami, żeby tomik
nie wyglądał zanadto szczupłym.

Za wiadomości o Mickiewiczu, za-
czerpnięte z agendy ojca Pawińskiego
i za korespondencyą jego z Witwic-
kim, będę Panu wielce obowiązany.
Co zaś do Nehringa, nie posiadam
dokładnego adresu jego, ale wy-
stosowany przez Pana list zaadre-
sowany do Wrocławia, profesorowi
uniwersytetu.—

Numer Kłosów z artykułem
moim o poezyach pośmiertnych
posyłam Panu pod opaską.

Z najszczerszem poważaniem
i uczuciem braterskiem

Adam Pług

122
54

REDAKCYA
„KŁOSÓW."

WARSZAWA.
Nowy-Świat Nr. 41.

Warszawa, dnia 19 Listopada 1888 r.

Szanowny i kochany Panie!

Zapewne musiałeś już Pan otrzymać od Pani Mickiewiczowej rękopisma poezyi ś. p. Ojca swego, oraz honoraryum za te, które wydrukowane były w Kłosach, ale jedno i drugie nie w zupełności: z rękopisów ośmieliłem się na usilne prośby Tygodnika Illustrowanego zatrzymać na czas jakiś Złotą Dumę; z honoraryum, skutkiem zapomnienia przez wydawcę warunków, nie dopłacono Panu 20 r. i 85 kop. - O Złotą Dumę upomnę się bezzwłocznie, resztę honoraryum odeślę w przyszłym miesiącu.

Wiadomość o chwalebnych intencyach ks. Trzeździeckiego ucieszyła mnie niewymownie; dałby tylko Bóg, żeby w nich wytrwał aż do końca, ku czemu starać

się

będę go podnieść, ukazując nam wydawcę
poezyi Mickiewiczowskich, który na ten
cel bezinteresownie piętnaście ty-
sięcy rubli poświęcił, choć nie jest wcale
arystokratą i z arystokratami nie-
ma żadnych stosunków. Przy dobrej
a szczerej woli ks. Przeździecki nie
uciekając się nawet do prenumera-
ty, mógłby z pod swojej kasy zebrać
fundusz, potrzebny na to wydawnictwo.
Ale niech już będzie i prenumerata,
byleby tylko i magnaci tutejsi i gali-
cyjscy wzięli w niej żywy udział; między
zaś proletaryatem my tu będziemy po-
pierać ją wszelkiemi siłami, chociaż
tylko drogą prywatną, przy obecnym
bowiem nastroju naszej cenzury, trud-
no i marzyć o tem aby nam pozwo-
lono Poezye Bohdana Zaleskiego, wy-
chodzące w Krakowie, reklamować
w prasie Warszawskiej.

Co do wyboru, jakiby do zamierzone-
go wydawnictwa należało z rękopisów

uczynić, należałoby, że Potrzeba Zbaraska stać powinna na pierwszym planie, równie jak Szybki i Jamby, oraz wszystkie liryki. Złota Duma i Rocznica tysiącletnia, lubo nie dokończone, powinny być także wydane. Trzeba tylko, żeby ten, kto będzie redaktorem tych utworów, ~~wszystkie~~ był dobrze obeznany z dzisiejszą surowością cenzury, i wszystko to, coby u nas przez nią nie przeszło, zgromadził w jednym tomie osobnym, gdyż bez tej ostrożności zatamowaćby się mogła cała edycya. – O tem wszystkiem napiszę do hr. Gnoździeckiego.

Po wyjątku ze Złotej dumy, nic już więcej w Kłosach nie drukowałem, a natomiast ukazało się parę wierszy w Tygodniku Illustrowanym, który miał zapłacić po złotemu za wiersz. Poproszę redakcyą, aby odnośne numera posłała Panu, razem z rękopisem Złotej Dumy.

Zapewniając o braterskich moich uczuciach i szczerej gotowości do usług, ściskam najserdeczniej dłoń Pańską i polecam się łasce i pamięci

Sot.

Co do listów ś.p. Ojca Pańskiego, robiłem o nie odezwy w Kłosach, ale nikt mi nic nie nadesłał. Znalazłem tylko w papierach ś.p. Piotra Lelewela dwa listy do M. Grabowskiego i jeden do Joachima Lelewela i tych kopią Panu przyślę najrychlejszej

J. G.

1896 r. 11 Kwietnia
Warszawa. Nowy Świat 41.

Szanowny Panie!

Racz mi dobrotliwie wybaczyć, że tak późno na uprzejmy list Pański odpowiadam. Winien temu nie brak najlepszej chęci, ale nawał pracy niezwyczajny, który nawet i w święta wszystek mi czas pochłaniał. Mimo to jednak polecenie Pańskie spełniłem: wotywa za spokój duszy ś.p. ojca Pańskiego odbyła się w kościele św. Krzyża, w wigilię jego zgonu, gdyż d. 31 wszystkie msze były już z góry zamówione. W treści dzienników pisać o tem było nie sposób, gdyż uważanoby to za manifestacyę; przeto jedynie w ogło-

szeniach

nekrologicznych w dwóch Kuryerach, po trzykroć w każdym, było to nabożeństwo zapowiedziane. Potem w Wędrowcu udało mi się tę żałobną rocznicę zaznaczyć przez podanie portretu ś. p. Ojca Pańskiego i widoku Villeneuve. (Numer przysłam).

Co do listów do Grabowskiego, nie przypominam sobie, czy je posiadałem: wszystkie, jakie tylko wpadły mi w ręce, drukowałem w „Kłosach".

O korespondencyi z Grabowskim był artykuł w Bibliotece Warszawskiej, ale tylko na podstawie listów Grabowskiego. — Przez dzienniki wątpię czy nam pozwolą robić poszukiwanie; chyba może przez „Kraj" Petersburski. Spróbuję.

Z wysokiem poważaniem i życzliwością

A. Pług

P.S. W chwili, gdy miałem oddać list niniejszy na pocztę, otrzymałem Pański z d. 7 kwietnia, otwieram więc kopertę, aby jeszcze kilka słów dodać. Nabożeństwo za spokój duszy ś.p. ojca Pańskiego odbyło się wprawdzie za przypomnieniem Pańskiem, za któreśmy Panu wielce obowiązani, lecz było uczczeniem pamięci jego od nas wszystkich, niemożliwą zatem jest rzeczą, żebyśmy od Pana mieli przyjąć zwrot niewielkiego kosztu.—

Co do listów ojca Pańskiego, wątpię, czy się znajdą dotąd nieznane, w każdym jednakże razie zrobię kwerendę za pośrednictwem „Kraju".

A. T.

105
58

Szanowny Panie!

Od środy aż do dnia dzisiejszego byłem chory na influencę i dla tego na list Pański dotąd nie odpisywałem. Korespondencya Bohdana Zaleskiego zawiera w sobie bardzo wiele szczegółów zajmujących, a po większej części nieznanych, tak o nim samym, jak też o Mickiewiczu, Witwickim, Norwidzie Cyprjanie, Goszczyńskim, Kajsiewiczu i wielu innych najwybitniejszych naszych emigrantach. Naturalnie, że nie wszystko to dałoby się przeprowadzić przez cenzurę, ale dałoby się z tego utworzyć bardzo ciekawą kartkę z dziejów umysłowości naszej i niektóre

zaś

ichby można by przytoczyć w całości,
lub też w niektórych wyjątkach.
Są wszakże między niemi i ta-
kie, które nie mają najmniejsze-
go znaczenia. – Jak już wyzdro-
wieję zupełnie, to wpadnę do Pana
dla osobistego porozumienia
się w tej sprawie.

Z najszczerszem poważaniem
i życzliwością

A. Trz.

Prokocim, p. Płaszów, pod Krakowem dn. 16. VI 914.

W. Szanowny Panie

rép. le 23 juin

W Korespondencyi J. B. Zaleskiego t. I. str. 55-6 zamieszczona jest odezwa Tow. Braci Zjednoczonych, więc zapewne z rękopisu J. B. Z.
Tymczasem są dwie inne hipotezy co do jego autorstwa: jedna wynika z Kajsiewicza wzmianki Pisma, Berlin 1870. II. str. 415-16 i wskazuje St. Witwickiego; druga, prof. Tretiaka (Boh. Zaleski t. II. str. 72) wskazuje Mickiewicza.
Czyby WSz. Pan nie był wobec tego łaskaw zajrzeć do autografów i łaskawie mi donieść, czy z zachowanego w rkp. tekstu nie da się coś wywnioskować: jest to kopia? czy pierwszy rzut oryginału? są może jakie dopiski? Czy może zatem sz. Pan wie co o autorstwie aktu tego?
Ośmielam się zwrócić z zapytaniami temi do sz. Pana, zachęcony przez p. Czubka zapewnieniem o Pańskiej łaskawej uczynności.
Korzystam ze sposobności, żeby się zapytać, czy nie można nabyć wszystkich tomów Korespondencji za

niższa jaka cenę. Bardzobym rad ją miał, a nie stać mnie na razie na zakupno.

Zostaję z głębokim szacunkiem

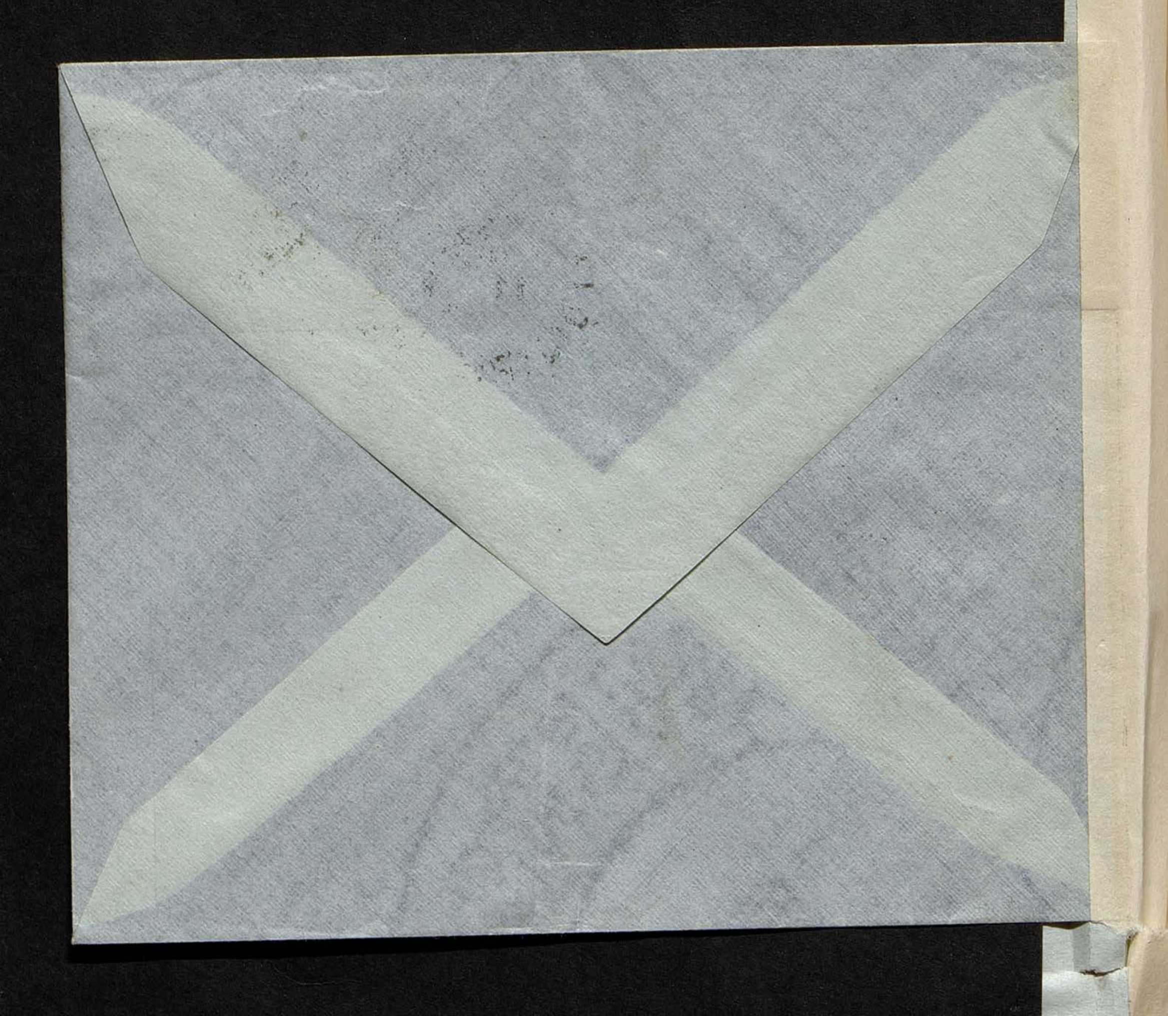
Dr. Stan. Pigoń

KAISERLICH KÖNIGLICH ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANZ JOSEPH
25 HELLER 25

PARIS-XX P.
18
JUIN
11H
DISTRIB

60

Monsieur
Denis Zaleski
Paris V
129. Boulevard St. Michel
France



Kombornia, przez Iwonicz 17. VII. [1914]

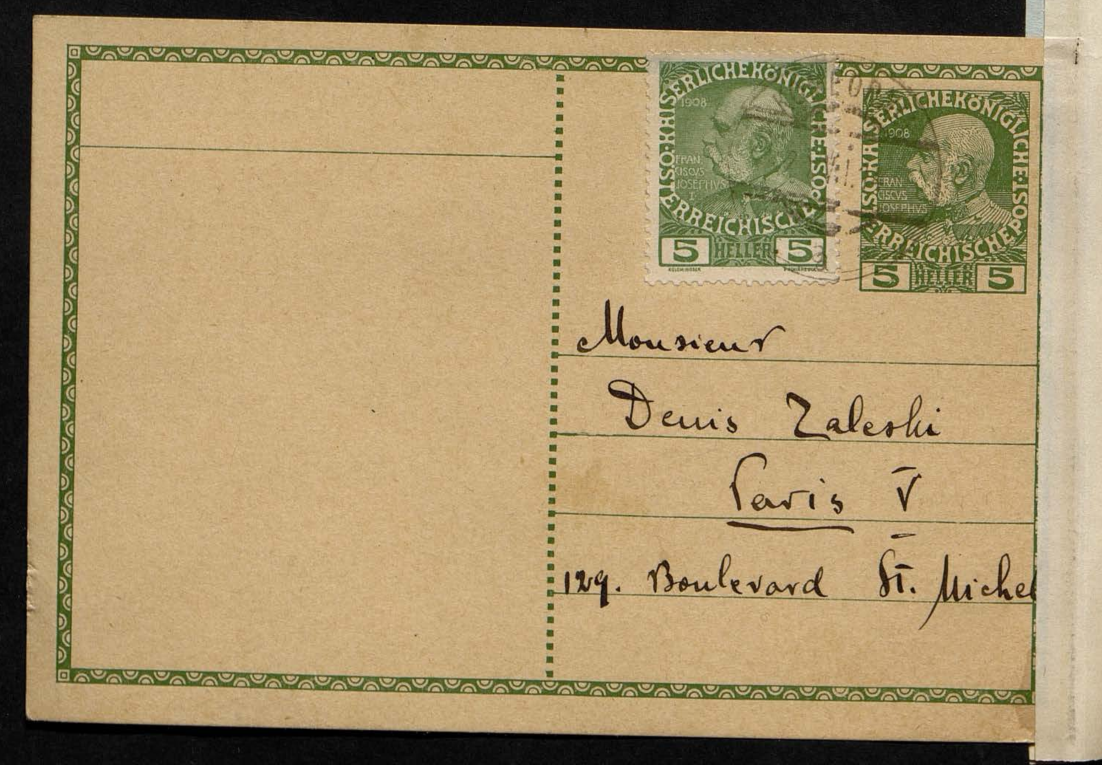
61

Wielce Szanowny Panie –

Bardzo serdecznie dziękuję Szan. Panu za ofiarowane tomy „Korespondencji". Przez sierpień wprawdzie nie będę w Krakowie, ale przez kolegę odbiorę przesyłkę od p. Al. Łuckiego.

Łączę wyraz głębokiego szacunku

Stan. Pigoń



Monsieur

Denis Zaleski

Paris V

129. Boulevard St. Michel

62

Paryż, 22 Czerwca 1914 r.
129 Boulevard St Michel.

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Pański z 16 b. m., donoszę, że oryginał odezwy Tow. Braci Zjednoczonych który mam w posiadaniu nosi podpisy 6 osób wymienionych i dodatek ręką Ojca: „później nieco" etc. Jest on bez wątpienia w całości i bez żadnego dopisku spisany ręką Witwickiego. ~~Nie jest to kopia, ale oryginał~~. Co do redakcyi tej odezwy, należy zapytać Pana Profesora Tretiaka skąd on wnioskuje że jej autorem jest Mickiewicz. Za Witwickim przemawiają oświadczenia ks. Kajsiewicza, opowiadanie Ojca, głębokie i gruntowne posiadanie Ewangelii przez Witwickiego i tak dokładne i zastosowane z niej cytaty.

Do tej odezwy, choć się do niej

nię odnoszą, były dołączone:

1° brulion odezwy, spisany ręką Stefana Witwickiego, tyczący się Towarzystwa Sióstr Polek.

2° brulion, ręką Ojca spisany, odnoszący się do projektowanego bractwa Katolickiego ustawicznej Modlitwy za Polskę pod opieką Bogarodzicy i Św. Rodaków.

3° brulion, też ręką Ojca, odnoszący się do projektowanego Bractwa ustawicznego nabożeństwa za Polskę.

4° brulion, też ręką Ojca, tyczący się organizacyi tego bractwa.

Te bruliony mają tylko daleki związek z Odezwą Tow: Braci Zjednoczonych. a ponieważ te bractwa nie doszły do skutku, nie wydrukowałem tych brulionów.

Co zaś do życzenia Pańskiego nabycia tanim kosztem wszystkich tomów Korespondencyi Ojca, żałuję bardzo że nie mogę służyć, bo żadnych nie mam stosunków z Księgarzami którey

ją wydali lub mają w okładzie.
Wiem tylko że ~~księgarnia~~ Altenberga
która wydała 1y i 2gi tom, zlikwidowała
się i że można dostać te tomy za
bardzo niskie ceny w antykwarniach
krakowskich. (za 2 korony, jak mi mówiono).
~~[illegible]~~ Sam ~~nie~~ posiadam ~~[illegible]~~ ledwo
~~kilka~~ 2 egzemplarze tych tomów.

Natomiast posiadam kilka
egzemplarzy 3, 4 i 5go tomu, (szczególnie
3 i 4 t.) i z przyjemnością ofiaruję dla Sa
bezpłatnie jeden egzemplarz tych tomów. Tylko by nie
narażać się na koszta przesyłki pocztowej
prosiłbym mi wskazać osobę która by
zechciała np. je przywieźć. Nie brakuje
tu młodzieży z krakowa kształcących się w Paryżu

~~[illegible]~~

Proszę przyjąć wyrazy mego szacunku
i poważania

[illegible]

63a

~~Bibl. [illegible]~~

Pigoń

Bibl. Jagiellońska
Kraków

Pilat Roman

100

64

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za przesłany za pośrednictwem Księgarni tom I Korespondencyi ś. p. Ojca Pańskiego, jakoteż za obiecane dwa tomy listów Dyoniz. Poniatowskiej, których z niecierpliwością oczekuję. Tom I Korespondencyi Bohdana Zaleskiego znam już z „Pamiętnika nauk. i lit." i przyznać się muszę, że w tegorocznych wykładach uniwersyteckich wiele

korzystałem z zawartego tam materyału. Należy się Szanownemu Panu wielkie uznanie za to wydawnictwo, gdyż korespondencya Bohdana Zaleskiego jest dotąd tylko ułamkowo zebrana i bardzo rozproszona. Mam to przekonanie, że dopiero na podstawie tego wydawnictwa można będzie skreślić dokładną monografię o B. Zaleskim, której brak dotychczas odczuć się daje.

Cieszę się bardzo, że list Pański daje mi sposobność do nawiązania przyjaznych, listownych stosunków z Szanownym Panem, o którym wiele słyszałem z ust Adama Krec-

chowieckiego, a jeszcze bardziej byłbym rad, gdyby okoliczności tak się złożyły, że mógłbym zrobić osobistą znajomość. Jeżeli w lecie przyjadę do Paryża, nie omieszkam Szanownego Pana odwiedzić.

Przesyłam wyrazy wysokiego szacunku i poważania i piszę się szczerze oddanym sługą

Roman Pilat

Lwów 25. III. 1900.

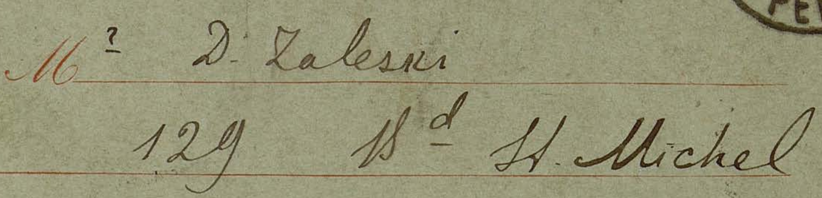
67

Szanowny i Łaskawy Panie,

Spieszę uprzedzić, że jutro będę w domu tylko z rana. po obiedzie będę musiał pójść na pogrzeb malarza Śliwińskiego. Więc jeżeli nie pasują panu poranne godziny, mogę być w domu we czwartek o godzinie 3-5-ej.

Z wysokiem poważaniem

Bron. Piłsudski



« Expédié par
M
Dem^t à
Rue
N°
« L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Mr D. Zaleski

129 B^d St Michel

E. V.

610

Szanowny i Łaskawy Panie,

Dziękuję za adresy i list. Będę bardzo rad widzieć pana np. we środę albo o godzinie 10, albo o godzinie 4-5. Chciałbym porozumieć pana z Członkiem Komitetu Narodowego panem Marjanem Seydą z poznańskiego. Przypuszczam, że w tych godzinach będzie. —

Tymczasem łączę wyrazy głębokiego poważania

Bron. Piłsudski

Uprzejme ukłony dla siostrzenicy.

* Expédié p…
M
Dem^t à
Rue
* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expé…
est facultative.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS XVI
PLACE CHOPIN
2
26 · III

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE
10c
POSTES

Mr D. Zaleski

129 B^d St. Michel

E. V.

610

1-IV-1918

68

Szanowny i Łaskawy Panie,

Pan Seyda bardzo by
ragnął pomówić z panem
o się zgodzi i z życzeniem
ana mi wyrażonem. Więc
mówiliśmy się, że jeśli
o godz. 6 będziemy u Pana.
roszę dać znać, by pana
uprzedzić. —

Zostaję z wysokiem
poważaniem

[illegible] P. [illegible]



AVIS

AFFRANCHISSEMENT DES CARTES PNEUMATIQUES :

Jusqu'à 7 gr.	0 fr. 30 c.	
Au delà et jusqu'à 15 gr.	0 fr. 50 c.	Compléter l'affranchissement
Au delà et jusqu'à 30 gr. (poids maximum).	1 fr.	à l'aide de timbres-poste.

La carte pneumatique ne doit contenir ni corps dur, ni valeur au porteur, ni objet dont le transport par la poste est interdit ; elle doit rester assez flexible pour pouvoir être facilement pliée en vue de son insertion dans les boîtes des trains pneumatiques.

La carte qui ne remplirait pas ces conditions réglementaires serait assimilée à une lettre ordinaire et traitée comme telle.

Le service des correspondances pneumatiques de Paris est étendu, à l'aide de facteurs cyclistes spéciaux :

1° A la plupart des villes ou localités du département de la Seine pourvues d'un bureau de poste (pour connaître la liste de ces villes, s'adresser au guichet télégraphique des bureaux de poste) ;

2° Aux villes d'Enghien-les-Bains, de Sèvres et de Saint-Cloud, (Seine-et-Oise).

L'heure de la dernière levée des correspondances pneumatiques de ou pour les villes ou localités dont il s'agit diffère suivant la destination. Se renseigner à ce sujet aux bureaux de poste.

9-IV-1918.

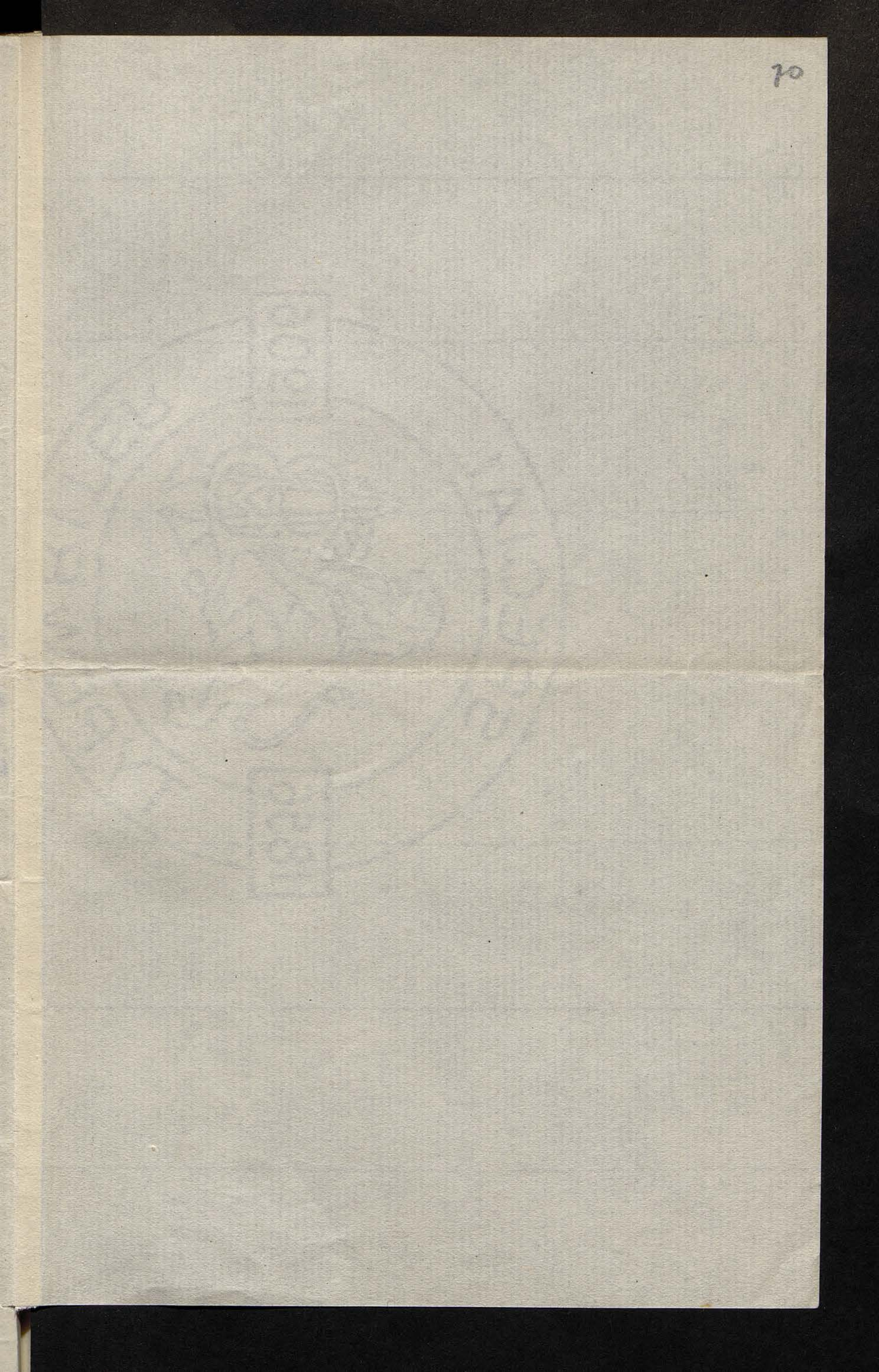
Szanowny i Łaskawy Panie,

Posyłam obiecane 4 ~~egz~~ zeszyty Encyklopedji. Proszę bardzo o słówko do Szwarza pana i adres. Muszę pójść koniecznie poradzić się, bo oto już tydzień, jak znowu za-chorowałem na dobre i ciężko prze-chodzi bronchit. —

Co do szkoły polskiej, przed-stawiłem zamiar Ordynatowi Zamoyskiemu, przypuszczając, że pan z nim będzie miał wkrótce rozmowę.

Tymczasem łączę wyrazy prawdziwego poważania

Bron. Piłsudski



71

ZASADY ORGANIZACYI

"URZĘDU POLSKIEGO ~~dla~~ SPRAW CYWILNYCH WE FRANCYI " .

("L'OFFICE POLONAIS POUR LES AFFAIRES CIVILES EN FRANCE")

Rządy państw sprzymierzonych: Francyi, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych uznały Komitet Narodowy Polski jako oficjalną organizacyą polską z kompetencją między innemi roztoczenia opieki administracyjnej nad Polakami mieszkającymi w tychże krajach. W dziedzinie opieki administracyjnej uważał Komitet Narodowy Polski za swoje pierwsze zadanie uzyskać od rządów sprzymierzonych prawo wystawienia paszportów polskich Polakom poddanym państw rozbiorowych.

Skoro to prawo zostało Komitetowi Narodowemu Polskiemu przyznane przez rząd francuski, postanowił Komitet jego wykonywaniem podzielić się z obywatelami, zajmującymi stanowiska kierownicze w pracach społecznych kolonii polskiej w Paryżu, i dał w tym celu inicyatywę do powołania do życia specyalnej instytucyi, służącej wogóle celom opieki administracyjnej nad Polakami we Francyi.

-:-:-:-

Z tej inicyatywy zeszli się dnia 29 marca 1918 r. niżej podpisani na zebranie konstytucyjne "Urzędu polskiego dla spraw cywilnych we Francyi," która to instytucya ma za zadanie roztoczyć opiekę prawną i materjalną nad Polakami, znajdującymi się na terytoryum Francyi.

Zasady, na których opartą zostaje instytucya "Opieki administracyjnej", określone zostają w sposób następujący :

1. <u>ORGANIZACYA "URZĘDU POLSKIEGO"</u>.

Każdy Polak , którego polskość jest niewątpliwa, ma z zasady prawo korzystania z opieki prawnej i materyalnej "Urzędu polskiego", bez względu na swój stan, pochodzenie, wyznanie i bez względu na swoje przekonania partyjno-polityczne.

2. Szczegółowe zadania "UrzęduPolskiego" są następujące: Wydawanie paszportów polskich, świadectw tożsamości, legalizacya aktów i podpisów, opieka prawna nad Polakami przebywającymi we Francyi, popieranie ich w stosunkach z władzami francuskiemi, udzielanie porad prawnych w sprawach administracyjnych i cywilnych, opieka materyalna w zakresie kompetencyi konsularnej, opieka nad jeńcami i Polakami internowanymi.

3. "Urząd Polski" poczytuje za swój obywatelski obowiązek dążyć do nawiązania stosunków z polskiemi organizacyami społecznemi we Francyi i okazywać im współdziałanie w zakresie swych zadań i rozporządzalnych środków.

4. Na czele instytucyi stoi Komisya Ogólna, złożona z 18-25 członków, przewodniczona kolejno przez jednego z trzech wybranych przez nią ad hoc członków.

5. Z jej łona utworzone zostają 3 komisye specyalne: 1) paszportowa i opieki prawnej, 2) opieki nad jeńcami i internowanymi, 3) opieki materyalnej.

6. Komisya Ogólna zbiera się raz na miesiąc oraz w razie potrzeby częściej. Zajmuje się ogólnemi sprawami instytucyi. Jej składają sprawozdania o swej działalności poszczególne komisye. Ona rozpatruje i zatwierdza sprawozdania finansowe.

7. Komisya paszportowa i opieki prawnej udziela opinii dla wydawania paszportów i wszelkich aktów legitymacyjnych.

Wydawanie paszportów i aktów legitymacyjnych, jako wykonywanie szczególnego prawa, przyznanego przez państwa sprzymierzone Komitetowi Narodowemu Polskiemu, dokonywa się jego imieniem i pod jego odpowiedzialnością przez Biuro instytucyi. Podpisywać paszporty będą albo jeden z dwóch członków Komitetu, wskazanych przez tenże Komitet, albo Dyrektor Biura (patrz p. 12). ?

Bez piśmiennej zgody Komisyi żaden paszport wydanym być nie może.

8. Komisya Opieki nad jeńcami i internowanymi zajmuje się wszystkiemi sprawami związanemi z tą opieką. Działa na zasadzie instrukcyi, która, po bliższem zbadaniu sprawy, ułożoną zostanie w porozumieniu z władzami francuskiemi.

73

9. **Komisya Opieki materyalnej** zajmuje się przyznawaniem zapomóg z funduszów udzielonych do jej rozporządzenia przez Komitet Narodowy i z dobrowolnych ofiar.

10. Posiedzenia Komisyi specyalnych odbywają się co tydzień.

11. Z łona Komisyi Ogólnej ~~utworzoną~~ wybraną zostaje Komisya rewizyjna z trzech członków, która wykonywać będzie kontrolą finansową instytucyi.

12. Co ~~trzy~~ 6 miesiące będą podawane do wiadomości publicznej sprawozdania z działalności instytucyi.

13. Biuro "Urzędu Polskiego" jest organem wykonawczym instytucyi. Zajmuje się wydawaniem paszportów i wszelkich aktów legitymacyjnych i legalizacyjnych, wypłacaniem zapomóg, wyznaczanych przez Komisyę zapomogową i wogóle wszelkiemi czynnościami wchodzącemi w zakres zadań instytucyi , określonych w powyższych paragrafach.

14. Biuro "Urzędu Polskiego" zarządzane jest przez Dyrektora Biura, który posiada równocześnie mandat Komitetu Narodowego Polskiego i pełnomocnictwo przedstawia Komisyi Ogólnej. ~~Członków (współ~~pracowników) Urzędników Biura mianuje Dyrektor. Nominacya Dyrektora Biura zależną jest od zgody Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

15. Dyrektor Biura bierze z urzędu udział w posiedzeniach wszystkich Komisyi specyalnych z głosem czynnym.

Paryż, 29 Marca 1918 r.

Do rąk Wnego D. Zaleskiego i Jego rocznej Strostrawcy Prawdy Okrucyę

Wszystkie narody dotknięte jakiem wielkiem przyrodzonem nieszczęściem, trzęsieniem ziemi, wylewami i.t.p. lub zagrożone w ~~zaraniu~~ życiu istnieniu przez jakąś siłę brutalną i obcą, zawsze pod wpływem instynktu samozachowawczego, wystawiały wielkie hasła zjednoczenia, łączności i samopomocy, a jednocześnie porzucały wszelkie drobne niezgody, nieporozumienia, tak między poszczególnemi jednostkami, rodzinami, rodami jak i większemi ugrupowaniami .

Nawet ludy pogańskie nie opromienione wielkiem a łagodnem światłem wiary Chrystusowej, w tych wypadkach dawały przykłady podporządkowania swoich naturalnych uczuć nieżyczliwości do bardzo odmiennych od siebie typów poczuciem wzajemnej solidarności i chęci wspólnej obrony przed wrogą dla wszystkich siłą.

Narody i państwa chrześcijańskie w różnych wypadkach powszechnego nieszczęścia, puszczały w zapomnienie nawet najsilniejsze przewinienia względem praw boskich i ludzkich i do obrony zagrożonej całości i istnienia przyszłych pokoleń, powoływały złodziei nawet i zabójców, a ci przejęci ogarniającą wszystkich wielką myślą zbawienia, dawali nieraz dowody/ , że iskra boska nigdy prawie w ludzkiem sercu nie jest stłumiona, i ~~że~~ przy jej uwzględnieniu i uszanowaniu dowiedli, że są zdolni do takich samych poświęceń i do takiej szlachetnej współpracy w nadzwyczajnych chwilach, jaką dać umieją ludzie normalni, szlachetni, którzy nigdy nie zeszli z drogi przyjętej moralności .

Naród Polski (a raczej narodowości które wchodziły w skład wielkiej a drogiej nam Rzeczypospolitej Polski,) był nieraz i długo, ale dzisiaj jest więcej niż kiedykolwiek bądź w tem grożnem położeniu . Co prawda nadzieje co do zmiany w losie naszej Ojczyzny są dzisiaj wielkie, lecz niema jednak pewności że mogą się całkowicie urzeczywistnić rozbudzone nadzieje odtwo-rzenia zjednoczonej i niezależnej Rzeczypospolitej . Stale i męcząco wisi groźba, że ta lub inna dzielnica polska zostanie nadal w niewoli i w żałobie . Ustępować jednak zawczasu niewolno i trzeba zmobilizować wszystkie siły narodowe, żeby być przed przyszłemi pokoleniami usprawiedliwionymi, że zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy leży, że wykorzystaliśmy z wszystkich dróg, by wejść znów do współżycia narodów, jako wolni i równi innym .

Wśród najrozmaitszych systemów pracy narodowej i politycznej brakuje nam jednego czynnika, który tak bardzo razi obcych a właśnie naszej sprawie bardzo szkodzi, mianowicie zgody.

Oczywiste, całkowitej zgody nigdy niema w żadnym narodzie lecz nasza niezgoda dochodzi do rozmiarów zbyt wybujałych,zbyt rażących . Nie jest ona stałą cechą narodową, jak to chcą widzieć nieprzychylne nam obozy w obcych narodach, z których jedne, łatwo usprawiedliwiają siebie, nie chcąc naszej sprawy szczerze popierać, drudzy usprawiedliwiający krzywdę przez nich nam wyrządzaną i konieczność zachowania przez nich nad nami zwierzchniczej opieki . Ta przerażająca innych w porównaniu

z nimi niezgoda i kłótliwość, bo wszystkie cechy ludzkie mogą być tylko ocenione porównawczo, wynikają z długoletniej naszej niewoli, a nawet biorą swoje źródło jeszcze z okresu gdy Rzeczpospolita zaczęła słabnąć i zbytnio uzależniać się od sąsiadów

Nasze osławione "Liberum veto "wynikło z żywotności państwa z poczucia własnej siły i z umiejętności do prowadzenia spraw publicznych, do jednomyślnego rozwiązania i z wiary ,że dobro Ojczyzny zawsze będzie stało u wszystkich na pierwszym miejscu .

Jeden z najzdolniejszych mężów stanu ,przodującego dziś w życiu publicznem i państwowem narodu-Anglików, Lloyd George wypowiedział w jednej ze swych mów ,we wrześniu 1917 roku:" Jedność w działalności nie wymaga zniesienia swobody i jej przytłumienia. Przeciwnie jedność jest najwyższą formą swobody."

Przygotowując się do tego swobodnego życia i odnowienia naszych starych a pięknych tradycyi, które przyciągały do nas tyle otaczających nas społeczeństw, musimy sobie szczerze powiedzieć, że oczekujące nas warunki zewnętrzne życia zbiorowego, mogą łatwo nam znowu wyśliznąć się z rąk; jeżeli nie pozrzucimy tych wszystkich przyzwyczajeń, które wyrabiają się same przez się w społeczeństwie rozbitem, przygnębionem, wycieńczonem prześladowaniami, które każdy z naszych zaborców starał się przyszczepiać systematycznie i podstępnie, byle tylko ułatwić sobie rolę władcy, a nawet dobroczyńcy, dla jednej, niby zbytnio prześladowanej, warstwy lub i całego narodu .

Jeżeli Niemcy przy wychowaniu swojego narodu stosowali zasadę że :"das ist die gute Wissenschaft, die gute Menschenschaft", to odnośnie do nas prowadzili taktykę, mogącą być wyrażoną :" das ist die gute Wissenschaft - die gute Sklaven - schaft ". Rosya, która te same lecz jeszcze w potworniejszej i brzydszej formie stosowała zasady wytwarzania niewolniczych poddanych w swem potwornie rozległem państwie tak do ludów ujarzmionych jak do własnego narodu, przyszczepiła nam niejedną brzydką ,niewolniczą cechę .

Z niewoli tej wynikały te smutne, a szkodzące naszemu dobru publicznemu wady jak : bardzo rozpowszechnione sobkostwo, przesadne ambicje, zawiść, brak wzajemnego szacunku, nieumiejętność wyrozumienia dla odrębności typów i poglądów, przesadne urażenie się za każdą odmienność zdań i działalności, łatwość ulegania przed wszelką obcą siłą , bierność, brak cywilnej odwagi, lękliwość, lub odwrotnie przesadny złośliwy krytycyzm i brawura nieokiełzana rozwagą . Wszystko to są cechy na które w pracy zbiorowej stale bezradnie się skarżymy, zarówno w małem gronie i przy drobnych celach, jak i w szerszych organizacjach i zadaniach wielkich .

Oczywiste, ta ~~same~~ krytyka, czasami może również przesadna, wynika jak w każdym narodzie, z wielkiej chęci naprawy i usunięcia tego zła w życiu zbiorowem, które daje się usunąć lub złagodzić, a wady te niewątpliwie istnieją w innych społeczeństwach, nawet zupełnie wolnych politycznie, bo naogół żyjemy w okresie, gdzie w wychowaniu mniej niż uprzednio zwraca się uwa-

gę na kulturę wykształcenia charakteru, zbytnio zaś przeciążał się umysł, co daje w następstwie, w związku ze zbyt szybkim tempem życia, neurastenję i brak równowagi . Jednak każdy naród musi myśleć o sobie i ułatwiać sobie tułaczkę ziemską .

Wierzyć można, że jedno z pierwszych zadań odrodzonej Polski będzie wielka troska o wychowanie ~~zdrowe~~ fizyczne i moralne przyszłych pokoleń . Prócz tego jednak pokolenie które będzie przeżywać dwa okresy, Ojczyzny w kajdanach i już wyzwolonej, za to wielkie szczęście które spłynie na ich dolę, musi ponieść pewne ciężary nietylko materyalne ilecz i moralne. Jedną zaś z największych ofiar każdego - będzie konieczność opanowania swoich przyzwyczajeń, wybujałości charakteru i dających obok możliwości życia w pojedynkę lub pracy z kilku najwięcej dopasowanemi osobami, i przymuszenie siebie do współpracy w wielkim gronie, (z ludźmi bardzo odrębnymi i nie zawsze osobiście przyjemnymi), na podstawie wielkiej przewodniej myśli kompromisu życiowego, umożliwiającego zbiorowe istnienie.

Ta zasada zapomniana w latach drobnej, żmudnej pracy skutego w niewolę narodu, jest znowu w umysłach i sercach naszych i jest widoczną z różnych prób skupiania koło jednego warsztatu pracy narodowej wszystkich czynników społecznych, chociażby one dotychczas tylko między sobą walczyły, że wymienię najwięcej mówiące przykłady - a więc odezwy zjednoczonych zrzeszeń Król. Polskiego w lutym 1918 roku, domagających się między innemi opróżnienia go przez obce wojsko, świetny obchód Kościuszkowski w Poznaniu, deklaracya wszystkich polskich grup poli -

tycznych w Galicyi w Maju 1917r. ,memorjał polskich zjednoczonych stronnictw w Litwie, też w Maju 1917r.(trzeba niebawem oczekiwać wystąpienia solidarnego co do Litwy wszystkich Polaków, Litwinów i Białorusinów),wreszcie protest wszystkich zrzeszeń polskich na Rusi, przeciwko niesprawiedliwej konfiskacie dóbr .

Jedynie tylko Polacy przebywający po za rodzinnym krajem, uchronieni tem samem od największych jego cierpień jeszcze się nie wstrząsnęli i zamało są przejęci najważniejszemi zadaniami chwili .

Zbliżył się wielki dzień 3-go Maja, zapewne ostatnia rocznica przeżywanej pod obcem jarzmem i dająca sposobność wykazania nam, rozsianym na tułaczce potomkom twórców Konstytucyi 3-go Maja , również w krytycznych chwilach powstałej ,dobrej woli i zdolności do twórczej pracy zbiorowej

Odczuwać się daje istnienie i w tutejszej licznej kolonji Polskiej, jednej z najważniejszych na obczyźnie, potrzeba zaznaczenia chęci występowania solidarnie i wykazania obcym, tak teraz interesującym się losem naszym i nami, że, jeżeli nie dopomagać sobie w pracy narodowej , to nie przeszkadzać sobie wzajemnie przynajmniej jesteśmy zdolni .

Dlatego też pozwalam sobie zwrócić się do kilku przedstawicieli tutejszej kolonji, znanych mi osobiście jako ludzi dobrej woli i zasług, z prośbą o zainicyonowanie takiej akcyi któraby wykazała, że wszystkie dążenia do skonsolidowania sił narodowych w kraju, są i tu głęboko odczuwane i mogą otrzymać

i na tej placówce pewien konkretny i realny wyraz .

Jednocześnie przepraszam tych wszystkich, którzy po przeczytaniu mej odezwy nie zechcą podjąć się wysiłku dążącego do podniesienia naszego życia zbiorowego na wyższy i więcej europejski szczebel .

Na usprawiedliwienie swoje powiedzieć mogę, że boli mię mocno podkreślanie naszych wad przez obcych, bo przebywszy lat 19-cie po za Ojczyzną zawsze ją idealizowałem i musiałem bronić przed wszelkiemi krytykami obcych . Z drugiej strony należę do Polaków z Litwy, i wiem dobrze, jak nam objawy przesadnej kłótliwości polskiej szkodzą w dążeniach do odnowienia Unji Litwy z Koroną .Każda zaś nasze moc i konsolidacya wewnętrzna osłabia, podszeptywany z zewnątrz separatyzm Litwinów (językowych)i Białorusinów .

Pod wpływem tych silnych uczuciowych czynników wierzę, że myśl moja niezależnie od jej formy znajdzie posłuch w sercach doświadczonych życiem i również gorąco myślących o przyszłości Wielkiej Polski współrodaków . I dlatego proszę ich o podjęcie inicyatywy co do porozumienia się wszystkich narodowo usposobionych organizacyi i pojedyńczych osób i omówienie wspólnych spraw łącznie z uregulowaniem wzajemnych stosunków .

Osobiście pozwolę sobie, mając już zwolenników w kraju, podsunąć praktyczną, zdaje mi się, myśl utworzenia tutaj Ligi wyrozumiałości (pojednania, dobroci lub t.p. - mniejsza o nazwę)z trybunałem honorowym, ślubującym objektywność sądu, któryby służył na życzenie stron poważnionych lub sam wkraczał z własną inicyatywą złagodzenia, ulepszenia, wprowadzenia więcej

kszego ładu i radości do życia wogóle i w/szczególności do ży-
cia odbudowującej się Ojczyzny !

Z wyrazami głębokiej czci i
poważania oddany
Hr. Ginet-Piłsudski

3 maja 1918
Paryż.

82

~~ADJUTANTURA OSOBISTA~~

~~NACZELNEGO WODZA WOJSK POLSKICH~~

ADJUTANTURA GENERALNA
NACZELNEGO WODZA

L. DZ. 3658/21.

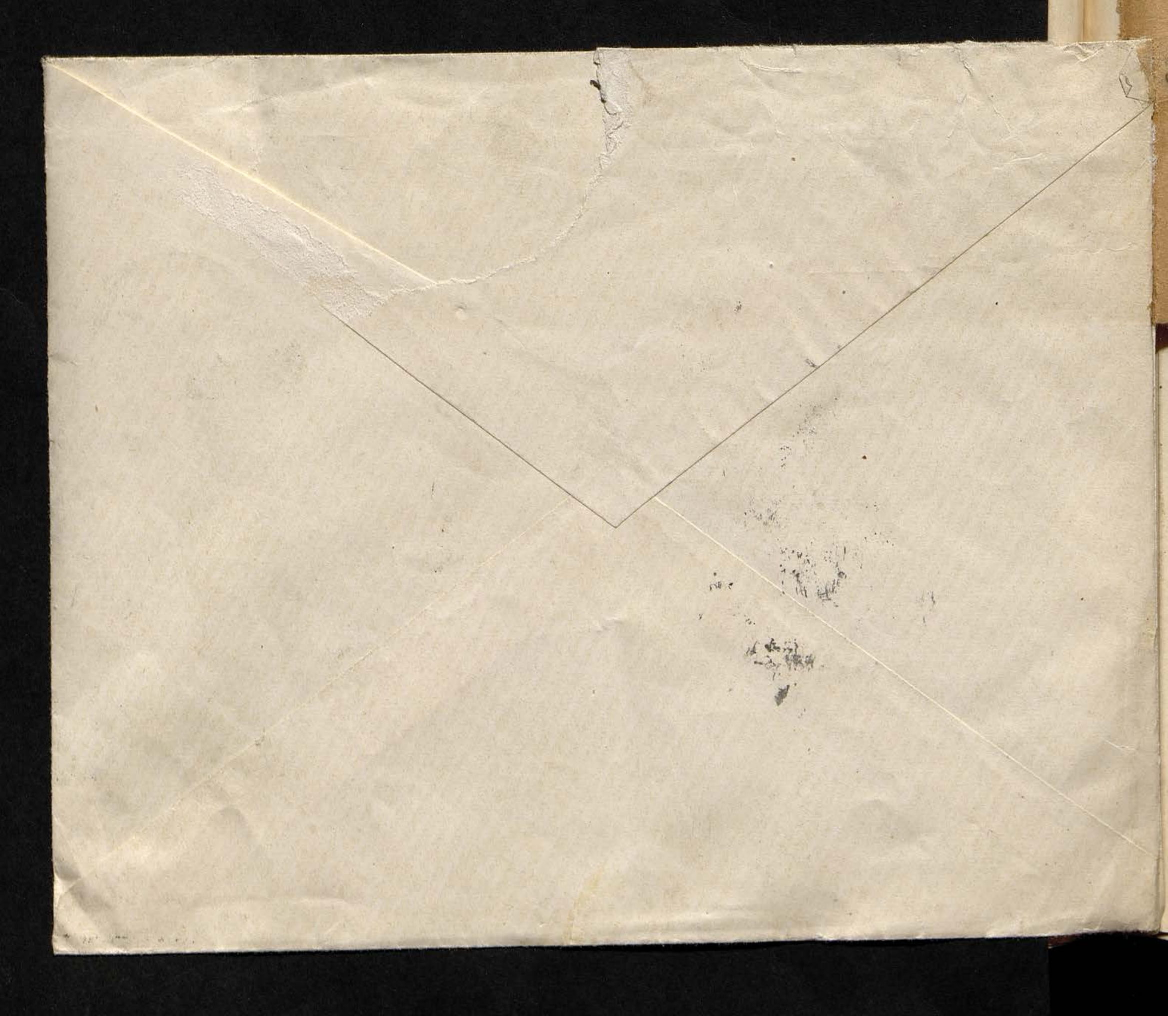


Szanowny Pan Dyonizy ZALEWSKI

PARIS

129 Boulevard -Sainte-Michel.





Kopia

Ostatnie pismo Bronisława Piłsudskiego

Przyszedłem tu do państwa, by poprosić o injekcję i skończyć świat. Jestem niewinny w obec tych podejrzeń które koło mnie się piętrzą. Wszystko zostało na urząd?

Napisane przez Bronisława Piłsudskiego na mojem biurku 17 Maja 1918, o 8 1/2 z rana (w dniu śmierci.) Wychodząc z mego mieszkania, [illegible] rzucił się do Sekwany. —

Odesłałem oryginał tego pisma ś. p. Bronisława jego brata Panu Marszałkowi Piłsudskiemu

Bibl. Jagiellońska
Kraków

Piłsudzki (Bronisław)

brat Marszałka Józefa Piłsudzkiego.

Bronisław Piłsudzki umarł 17 Maja 1918 r.

82a

Tchórzewski

134

84

REDAKCJA „KRAJU“.

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Nikołajewska, 6.

Adres dla telegramów i listów: „Petersburg, Kraj“.

Nr. Telefonu 1175.

№ ....

Petersburg, 3 wrześ. nia 1894 r.

Szanowny Panie!

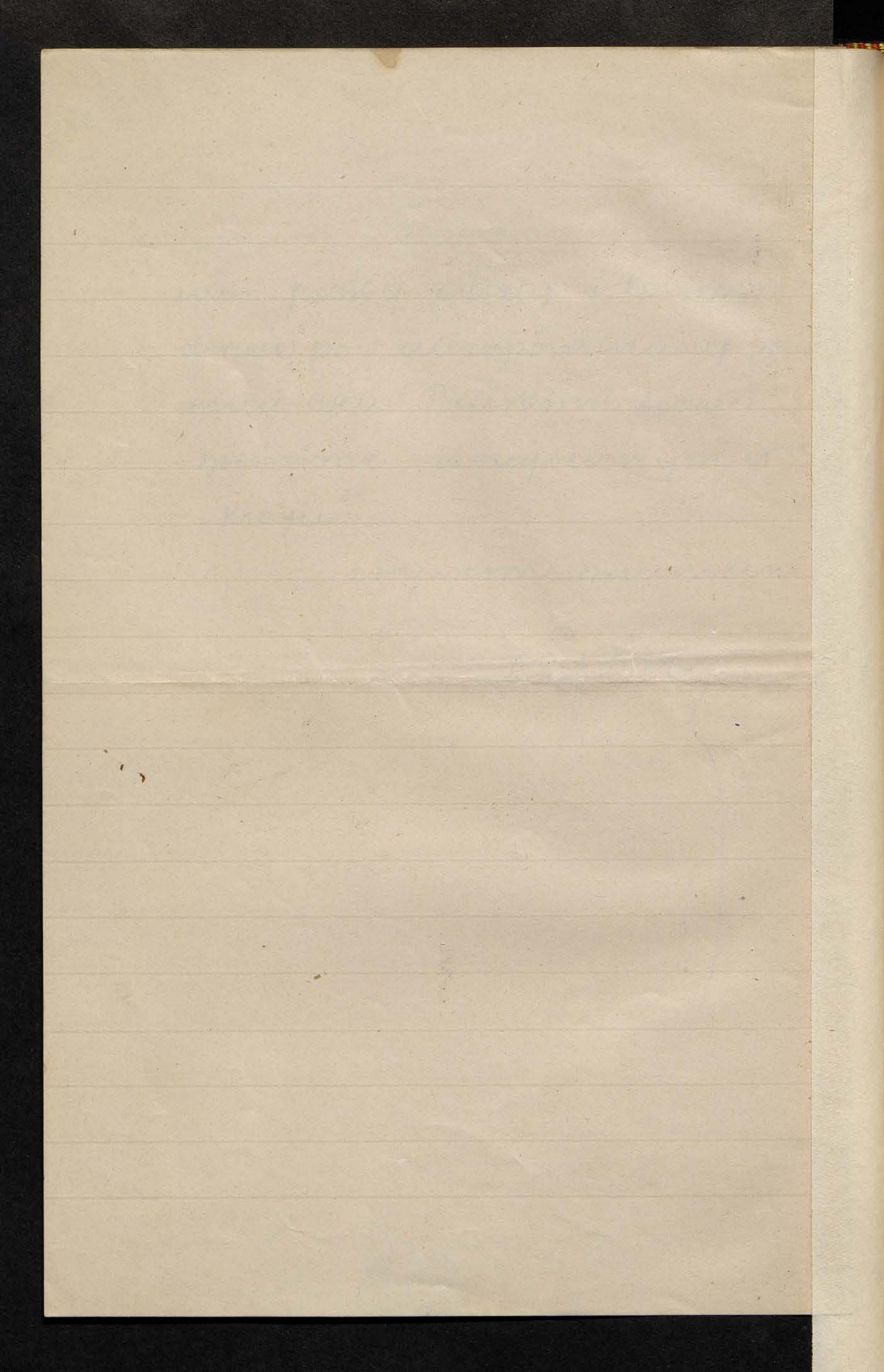
Niestety, mimo szczerej chęci, nie jesteśmy w stanie odszukać interesującej Szn. Pana Korespondencji o ś.p. Dyonizie Poniatowskiej. Błędem jest wielkim, żeśmy nie prowadzili dokładnej registratury artykułów, teraz w ogromie 12letniego wydawnictwa nie możemy odszukać artykułu, bez wskazania przynajmniej roku.

Życzenie Szn. Pana co do powtórze-

nia prośby o listy i korespondencje po nieżapomnianej pamięci Ojcu Pawińskim będzie spełnione w najbliższym N^rze „Kraju".

z wysokim szacunkiem

E. Piltz



Pintar L.

Laibach am 5. Mai 1903.

Hochgeehrter Herr!

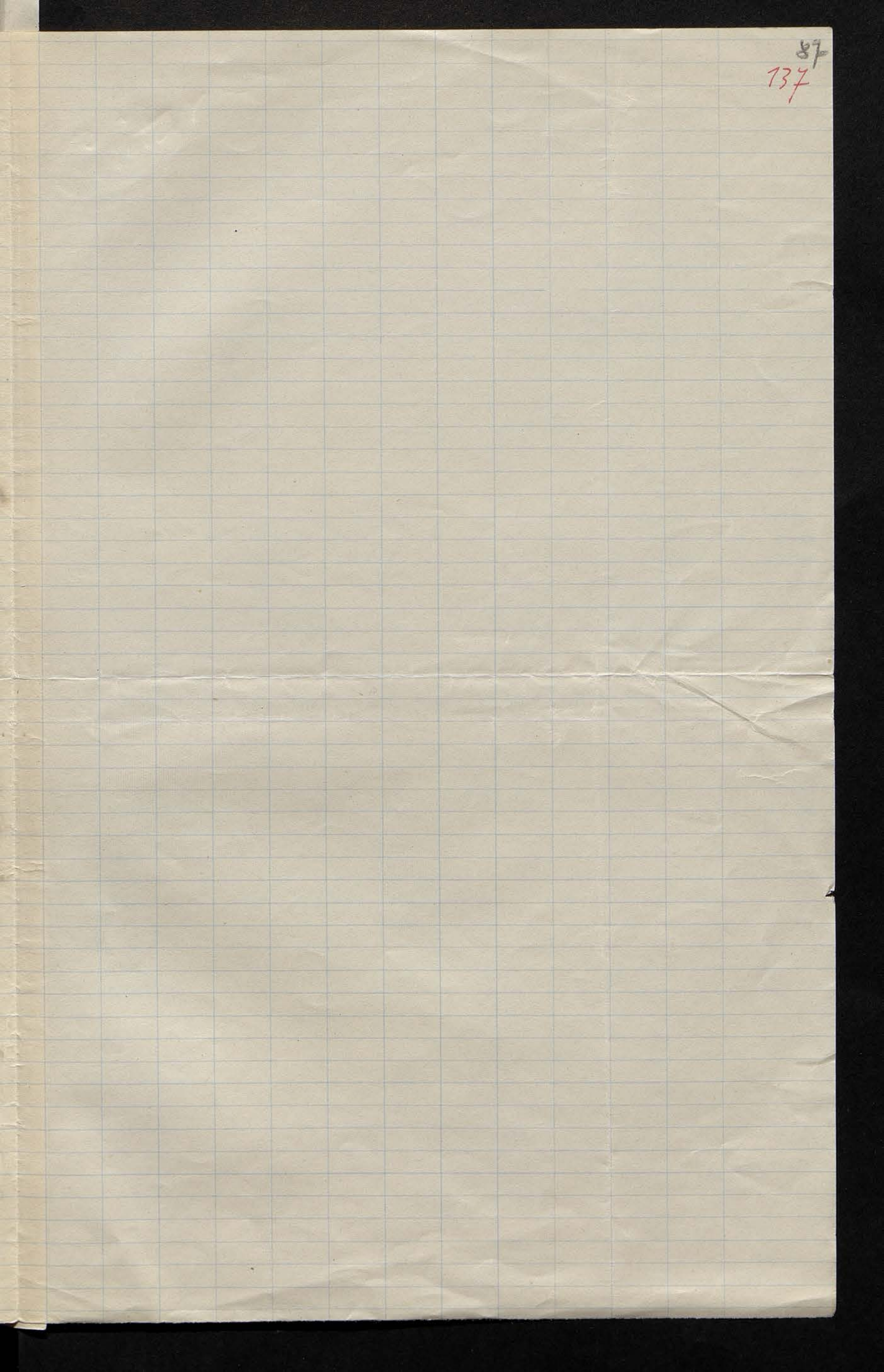
In Erwiderung auf Ihr geschätztes Schreiben vom 27. April, das uns — ich weiß nicht, durch welches Versehen? — erst aus Agram zugekommen ist, worin Sie um die Copien der in unserer Bibliothek aus dem Nachlasse M. Kop's erhaltenen Briefe des Zaleski ersuchen, erlaube ich mir Ihnen mitzutheilen, dass hier wohl vier Briefe von W. Zaleski vorfindlich sind, aus Neu Sandec an Kop geschrieben ddo 26/XII 1827 u. 5/3, 7/6, 6/9 28.

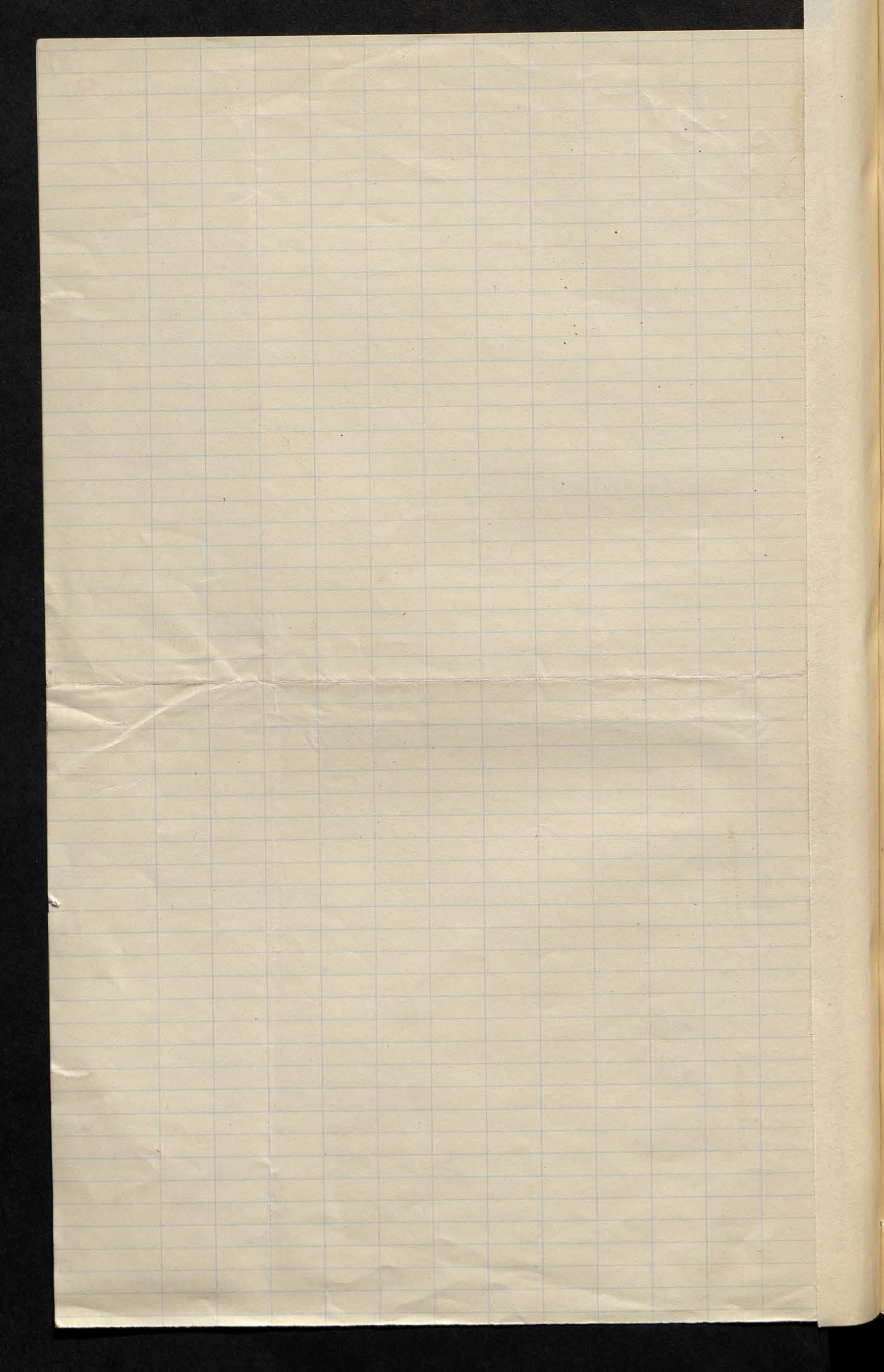
Eine Abschrift dieser vier Briefe habe ich bereits vor Jahren dem Herrn Hofrat Dr Vatroslav Jagić in Wien für den in Vorbereitung befindlichen 3. Band seiner Istočniki eingeschickt. Ich erlaube mir daher Ihnen den Vorschlag zu machen, sich diesbezüglich an H. Hofrat Dr Jagić zu wenden, ob er vielleicht geneigt wäre, Ihnen diese Copien abzutreten und auf den Abdruck der Briefe Zaleski's in den Istočniki zu verzichten. Ich kann jedoch nicht ohne Wissen desjenigen, für den ich schon eine Abschrift besorgt habe, anderweitig eine zweite besorgen — und so viel, leicht eine Publikation um die Wette grassieren —

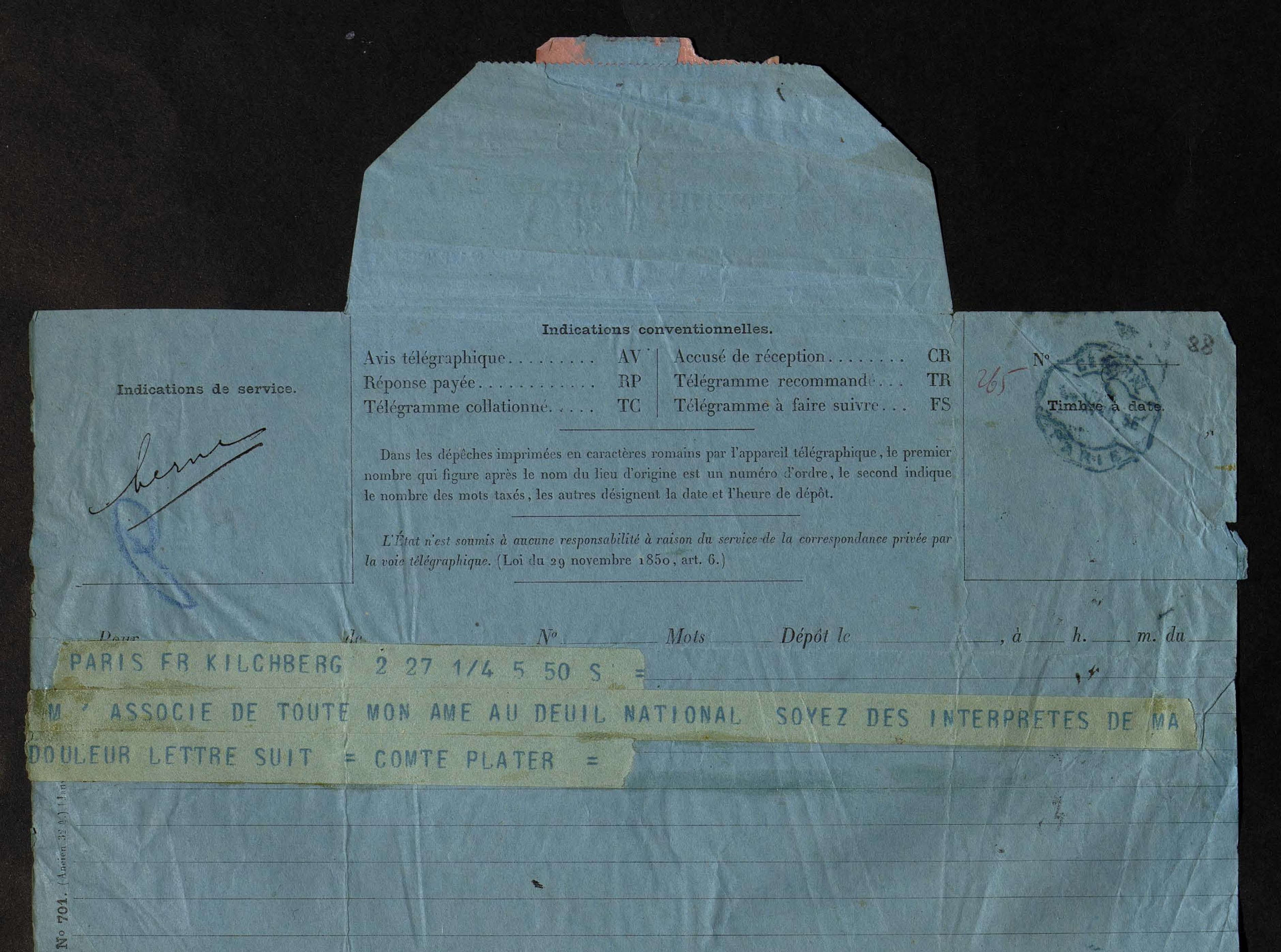
Mit dem Ausdrucke vorzüglichster Hochachtung

Ihr ergebener

L. Pintar, Skriptor d. k. k. Stud. bibl.


87
137





Indications de service.

Indications conventionnelles.

Avis télégraphique	AV	Accusé de réception	CR
Réponse payée	RP	Télégramme recommandé . . .	TR
Télégramme collationné	TC	Télégramme à faire suivre . . .	FS

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

Nº 265

Timbre à date.

88

Pour ___ *de* ___ *Nº* ___ *Mots* ___ *Dépôt le* ___, *à* ___ *h.* ___ *m. du* ___

PARIS FR KILCHBERG 2 27 1/4 5 50 S =

M ' ASSOCIE DE TOUTE MON AME AU DEUIL NATIONAL SOYEZ DES INTERPRETES DE MA DOULEUR LETTRE SUIT = COMTE PLATER =

Nº 701. (Ancien 32 A.) (Janv

Le port est gratuit.
Le facteur doit remettre un récépissé à souche lorsqu'il est chargé de recouvrer une taxe.

MONSIEUR DENIS ZALESKI PARIS
9 RUE DE CONSTANTINOPLE =

Urge

do Dionizego

258

89

Villa [illegible] 1 kwietnia 86

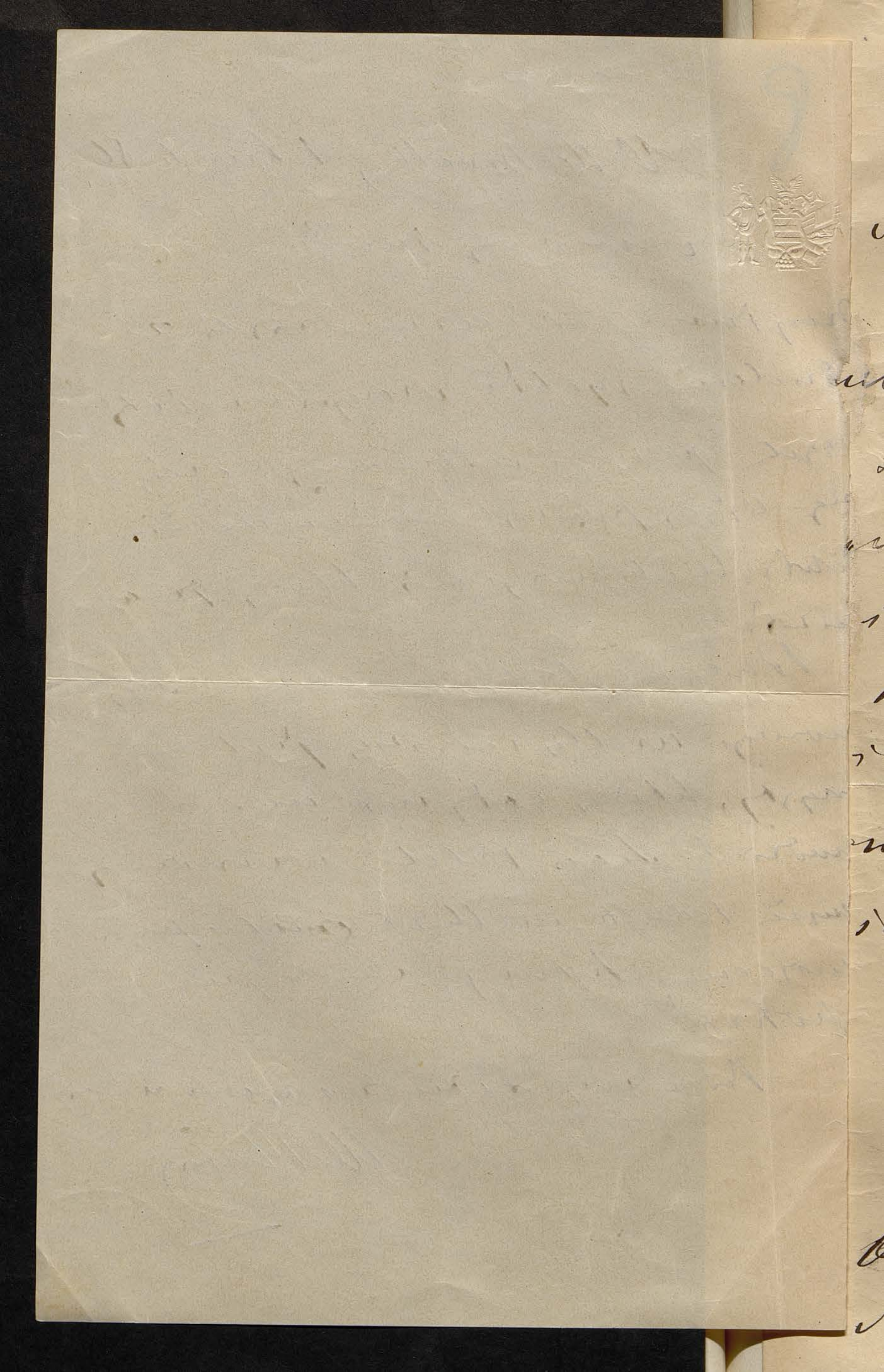
Szanowny Panie!

Przyjmij serdeczne dzięki za udzielenie szczegółów dotyczących ś.p. nieodżałowanego [illegible] [illegible], podziękowania zarówno [illegible] którzy [illegible] podali!

[illegible] Kolegi [illegible] [illegible] wielkiej [illegible] przyszłości, który [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] talentu, wielkiej [illegible] szczerości. Któż go nam zastąpi [illegible]!

[illegible] i życzliwością

JMatejko



Villa Broelberg 1 Kwietnia 86

Szanowny Panie!

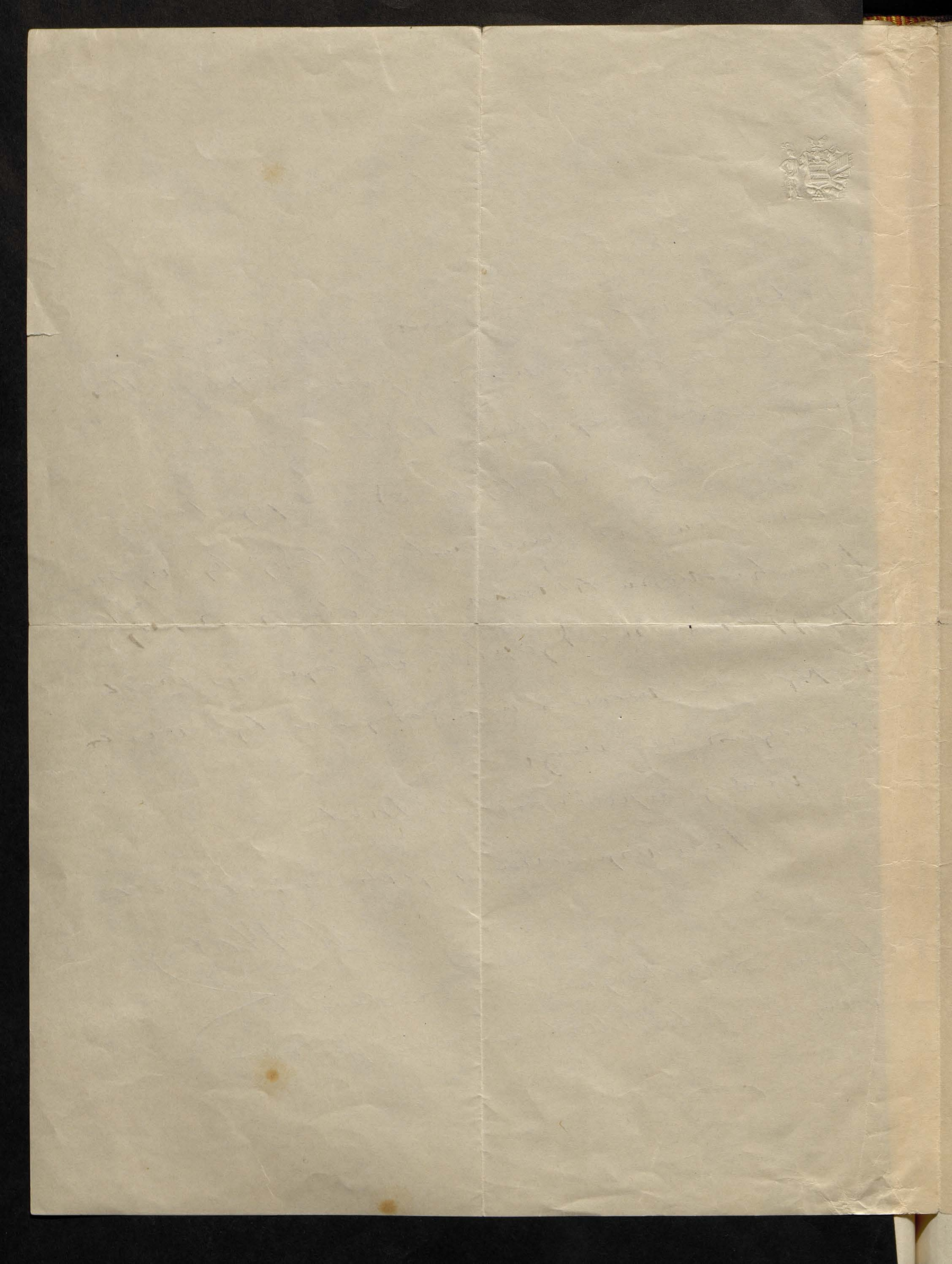
W telegramie dziś do Pana wysłanym wyraziłem uczucia moje z powodu okropnej straty narodowej, którą Polska poniosła w osobie czcigodnego Ojca. Niech jego talent i zasługi służą za świecznik zbolałej [illegible] [illegible] [illegible] wobec rodziny i przyjaciół zmarłego; tych obejmuje w dzisiejszej potrzebie, [illegible] sądzę że tego ode mnie wymaga.

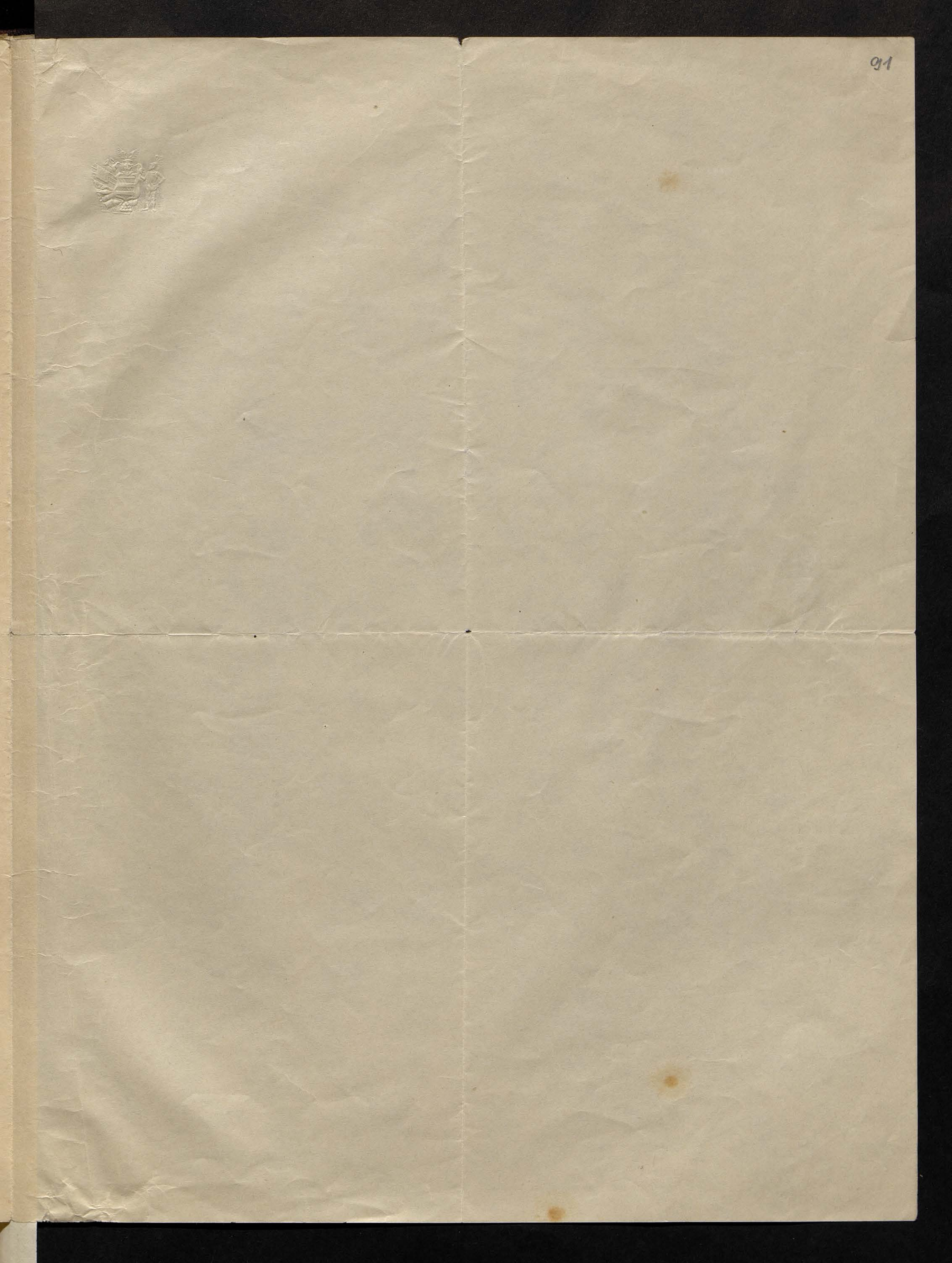
Serdeczne pozdrowienia [illegible]

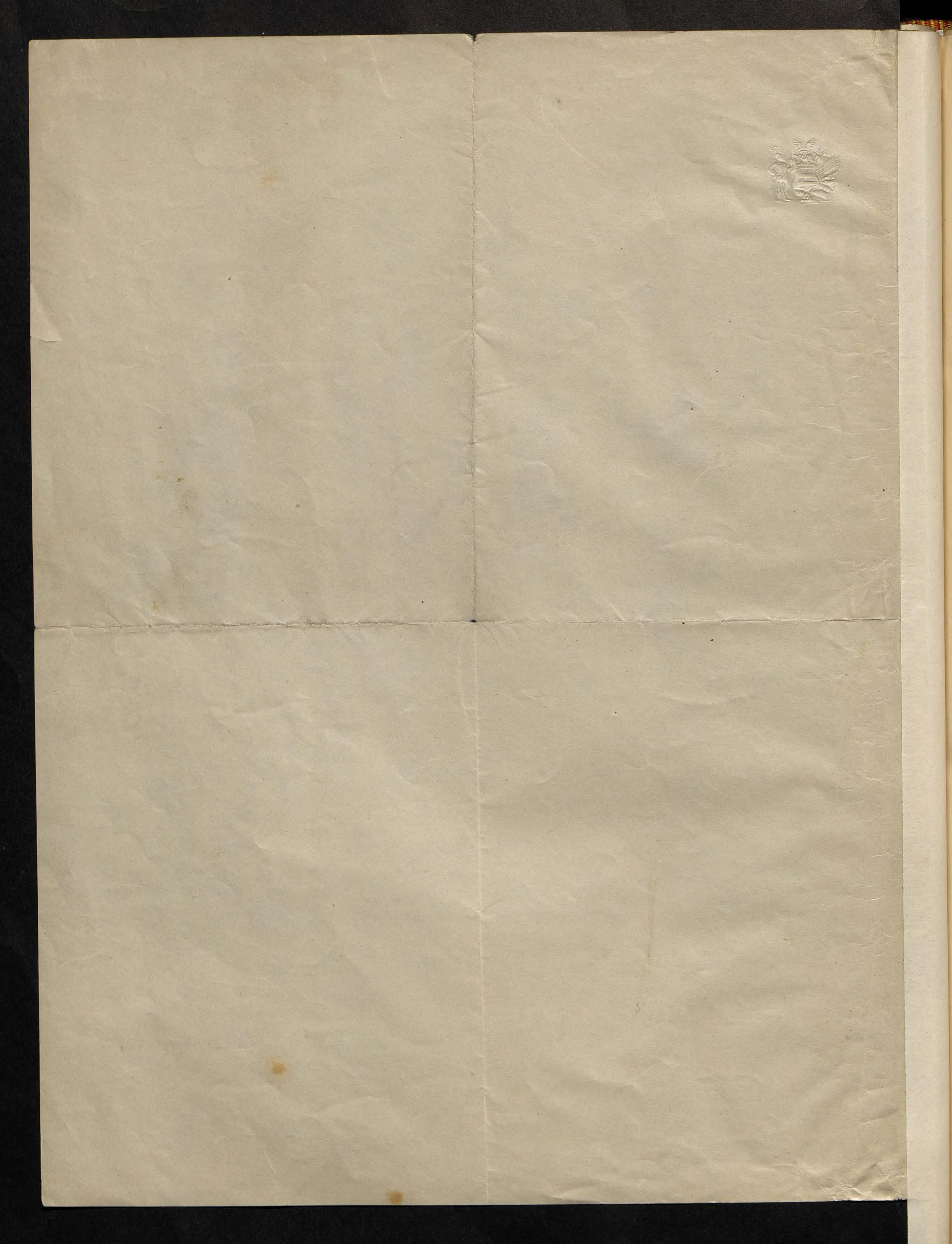
Proszę przyjąć wyrazy szacunku i [illegible]

W. Plater

Odpowiedź dotyczącą [illegible] szczegółów p. Wł. Mickiewiczowi posłałem.




91



Villa Brodberg 23/12 86

Szanowny Panie!

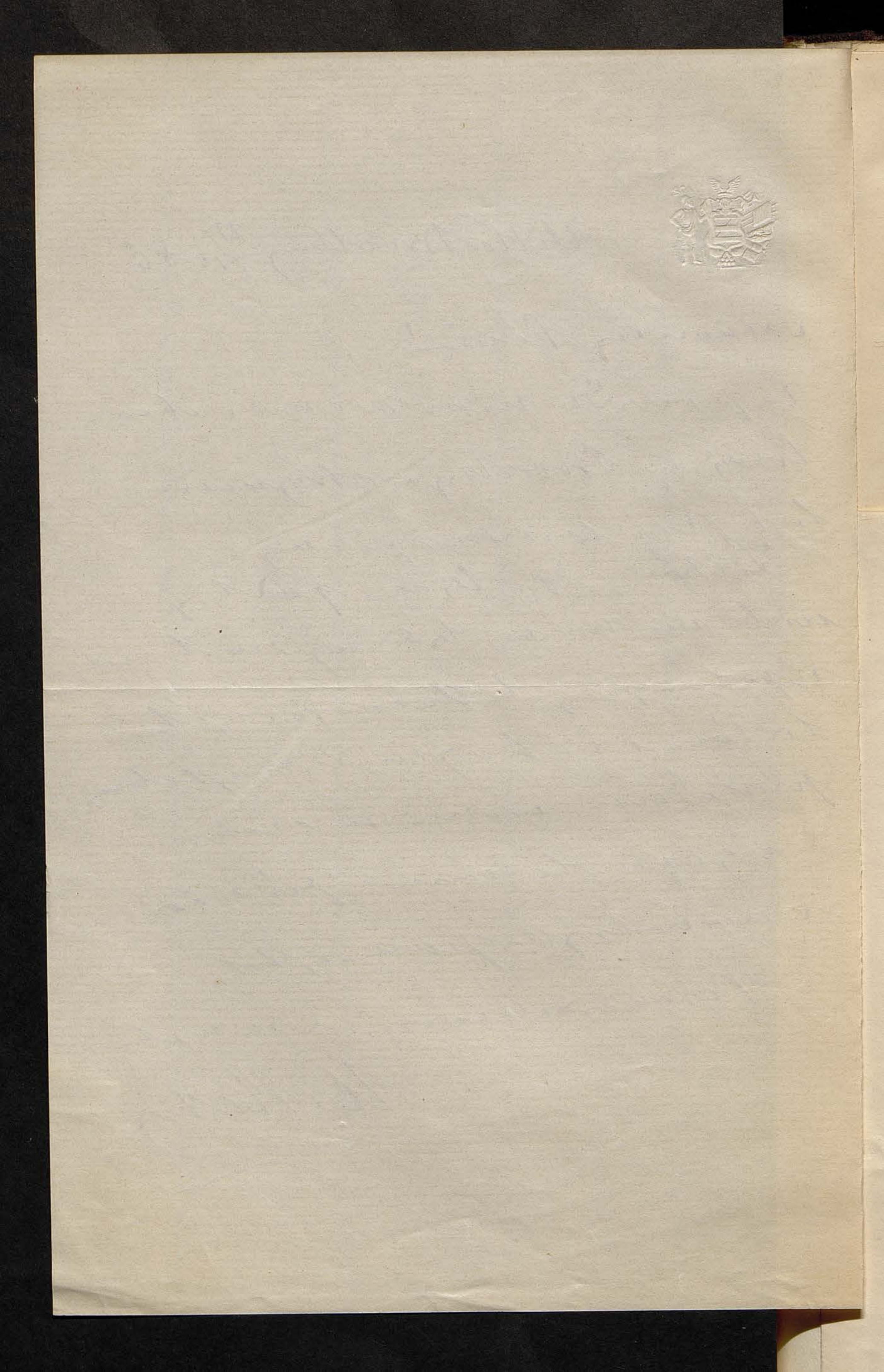
Z powodu nieobecności mo-
tej w Brodbergu otrzymałem
list Pański nieco później.

Listów ś. p. Vica pamiątkę
wcale nie mam, były wyprzedane
z powodu [illegible] [illegible]
[illegible] i w [illegible] [illegible]
przesłane [illegible].

Szkoda dla mnie jednej
z najmilszych pamiątek.

Pełen życzliwości i szacunku

W. Matejko



261 93

Villa Broelberg 22 paździer. 88

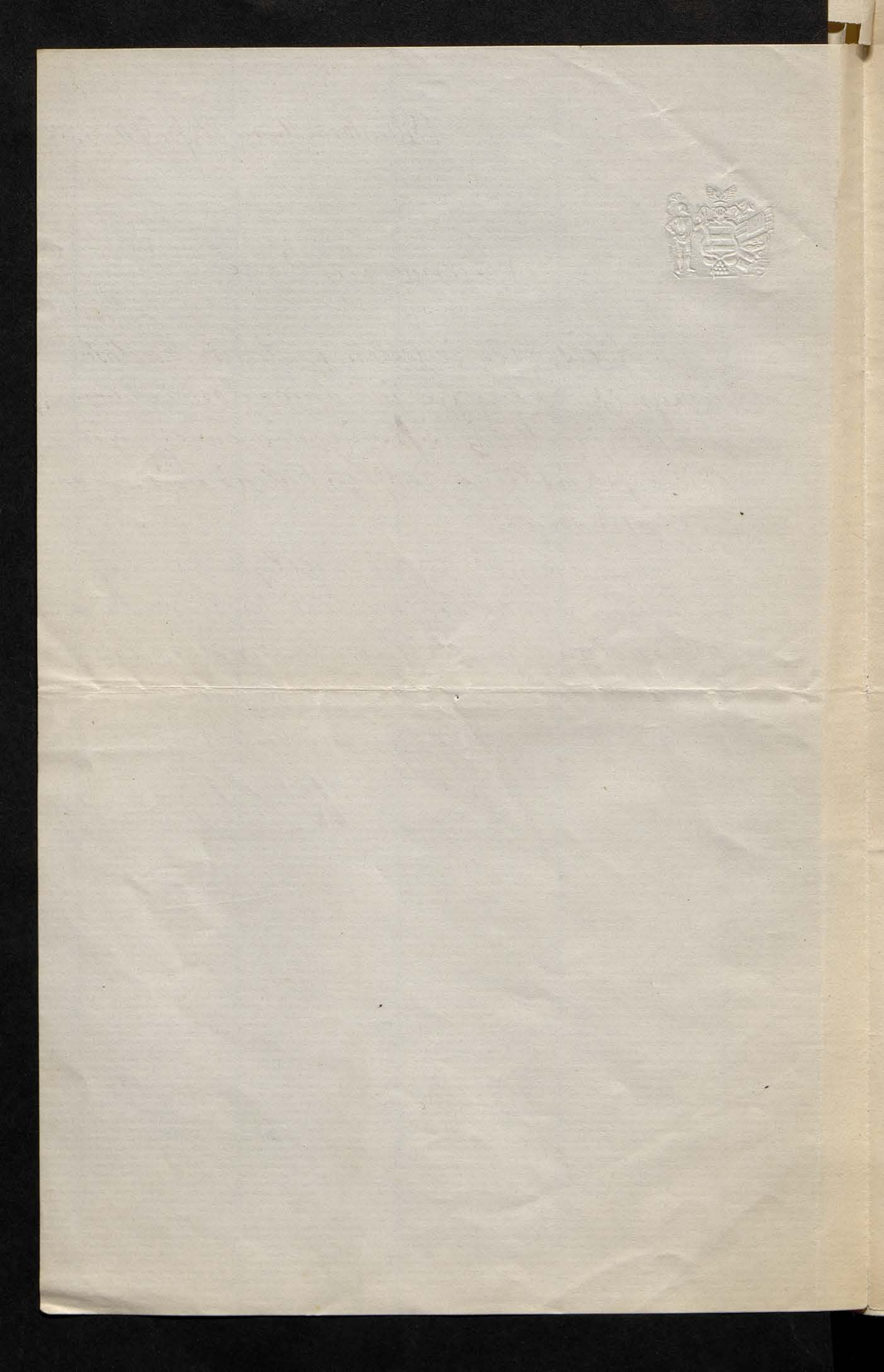
Szanowny Panie

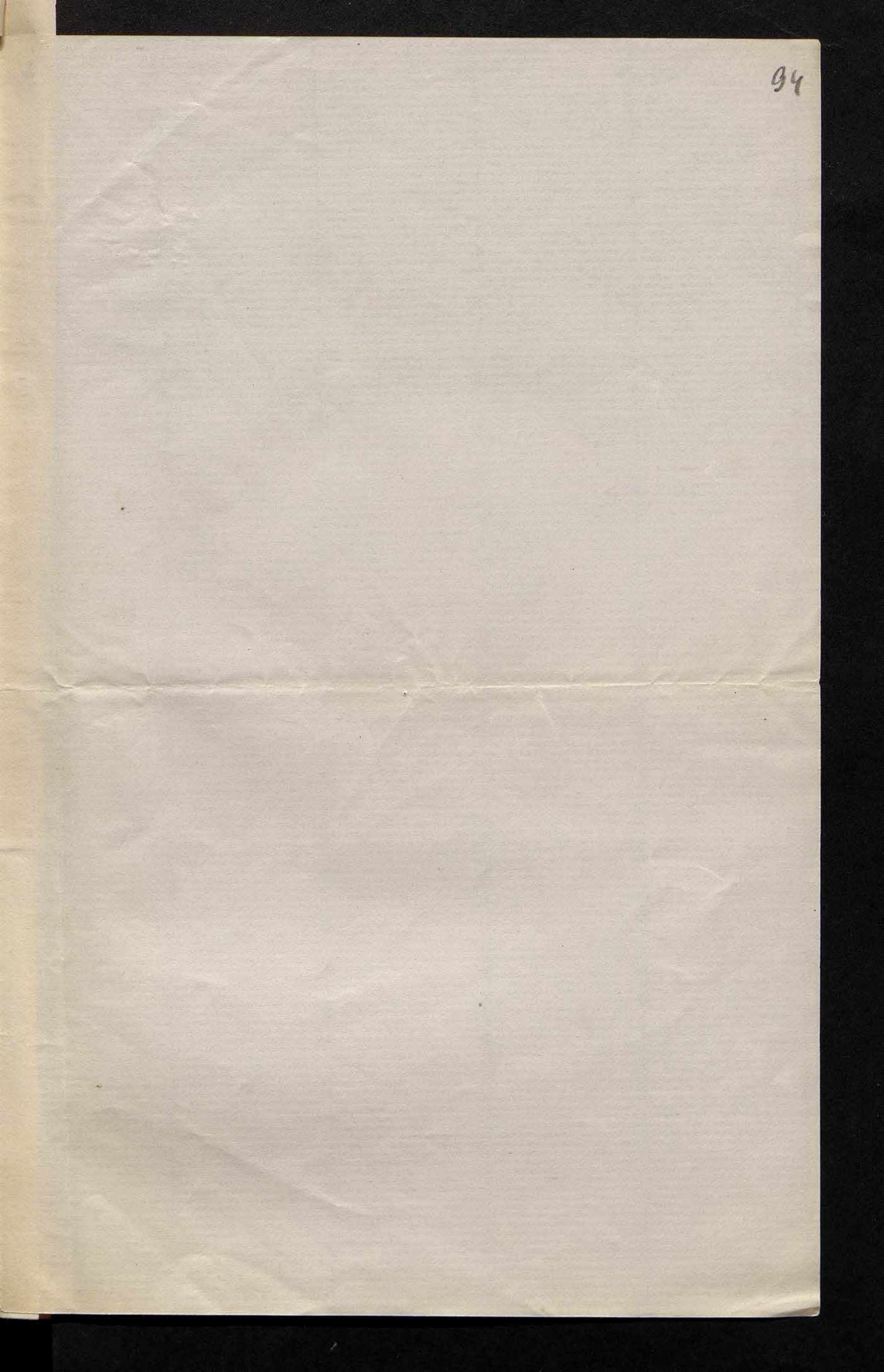
Cieszę się że jestem w stanie zadość uczynić żądaniu już dawno oświadczonem, udzielając kopję listów s.p. nieodżałowanego Ojca pańskiego, mojego kolegi Sejmowego w 1831 roku.

Trzy listy w kopii legitymowanej załączam, resztę prześle Kustosz z Muzeum Narodowego w Rapperswyl z zaświadczeniem wierności kopii.

Pełen życzliwości i szacunku

W. Plater




94

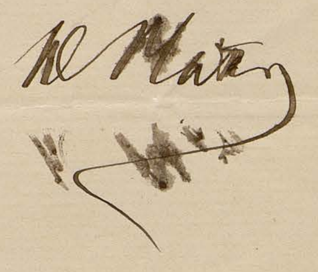
Villa Broelberg 27 Październ: 88

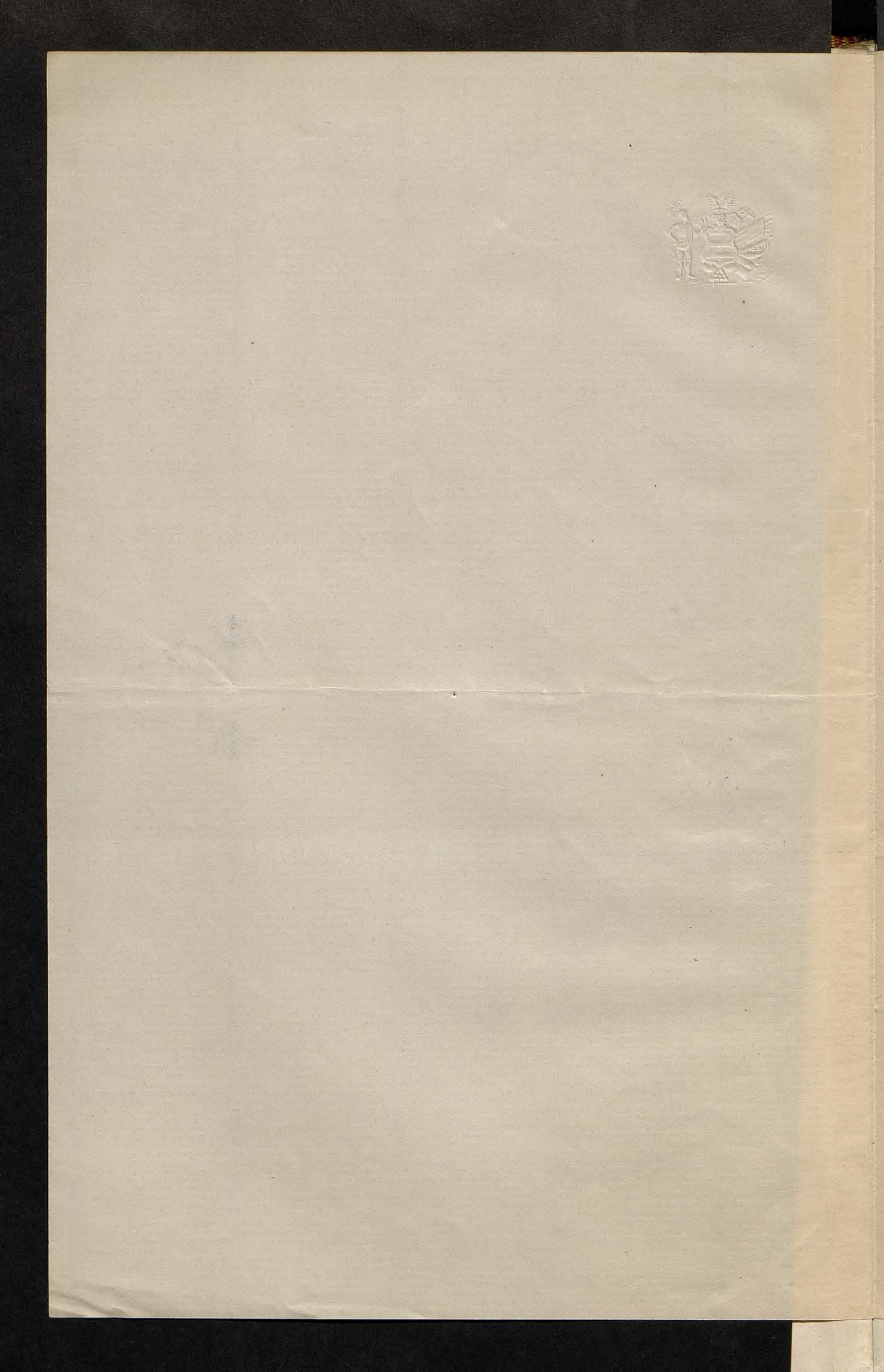
Szanowny Panie!

Dołączam w kopii wierzytelnej 5 listów drogiej pamięci Ojca.

List otrzymałem wczoraj.

Pełen życzliwości i szacunku. –





138

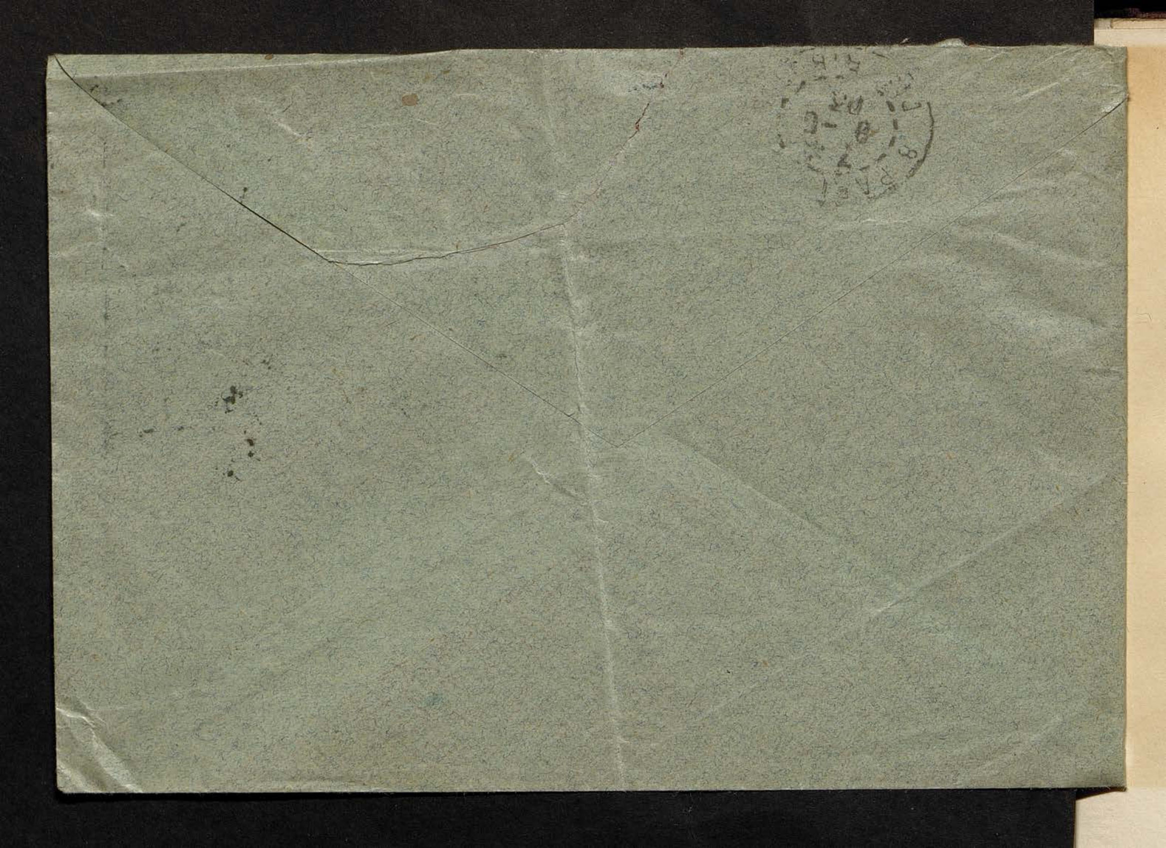
LJUBLJANA 1

Monsieur

Denis Zaleski

135 bis boulevard du Montparnasse

Paris – VI



Podoska Józefa 5

P

98

4 Grudnia 1872 r. Lwów
Sykstuska 33.

Niezmiernie mnie ujął list Twój drogi Panie Dyziu, bo po nim poznaję że Twoje poczciwe serce mnie pokochało; a wierzaj mi — jest to niemałą pociechą dla mnie mającej tak dawną i tak głęboką przyjaźń dla twego ojca, widzieć że syn Jego w miłej mnie pamięci zachowuje.

Nie odbierając przez tak długi czas listu od Ciebie (bo Pan Dyonizy obiecał mi pisać ze szwajcaryi) nie mało się niepokoiłam i Pan Bóg widzi ile gorących modłów do niego na was wszystkich intencyę posyłałam. Chwała też Jemu że zdrowie drogiej naszej Zosi się polepszyło — oby już zupełnie wyzdrowieć mogła. - Czy by nie dobrze było ofiarować ją à N. D. de Lourdes, qui a déjà fait tant de guérisons miraculeuses? My tej Matce łaskawej całkowicie ufamy — mając dowody prawie dotykalne Jej opieki cudownej, Ona nie odrzuci próśb naszych. Rozważać to dobrze z Ojcem i donieście mi abyśmy wespół modlić się mogli.

Żal mi bardzo że straciłam nadzieję widzenia Cię tu tak prędko mój drogi Dyziu, ale cóż robić widać że już takie twoje powołanie, zostać nadal

we Francyi — Kiedy się tak rzucę
stoczyły to i lepiej — Czy już Polakiem być nie
przestaniesz, a czy w Galicyi, gdziebyś musiał
kielich goryczy do dna wychylać, czy we Francyi
zawsze tej drogiej Ojczyźnie służyć możesz,
a tam prócz tego możesz być podporą i pociechą
twego poczciwego a drogiego Ojca, któremu tęż kocha-
ciemi umrzeć i przy którego sercu zawsze ci lżej
będzie. O drogie dziecko kochaj i szanuj tego
czcigodnego Ojca, służ mu, ile ci sił starczy, abyś
potem, kiedyś, miał to sobie za jedyną pociechę
i chlubę. Przepacz mi że się tak wyrażam —
ale ja którom tak niedawno wszystkich moich
pochowała — mówię to z doświadczenia, i żal
nieopisany przejmuje mnie gdy wspomnę że
już szczęścia opiekowania się niemi odjęte mi
zostało. — Z tych wszystkich com dawniej kochała
już mi tylko Twój Ojciec pozostał — pragnęłabym
tedy widzieć go szczęśliwym, szczęściem najwięk-
-szem, pochodzącem od przywiązanych dzieci.
dla tego więc mój Dzinie, niedziw się że tego
tak dla mnie drogiego przyjaciela tkwemi
synowskiemi oddaję sercu.
Chciałabym ci coś powiedzieć o nas, o dworze
- ale tu nigdy niema nic nowego. Jedno tylko

może cię zainteresować; to jest że Adaś już zdał swój examin z wyszczególnieniem. Był on przedtem znowu bardzo słabym, ale Pan Bóg mu zdrowie powrócił i teraz już jest zdrów zupełnie dla pełnienia obowiązków Oficjała w Namiestnictwie, niby prowizorycznie, póki nim nominalnie nie zostanie, co nastąpi mamy nadzieję niedługo. Ty który wiesz jakie są nasze projekta, zrozumiesz łatwo jak jesteśmy szczęśliwi z jego powodzenia. Pan Krukowiecki nic się nie zmienił, ale mówią o sobie że się starzeje a ponimo to nie zaprzestaje robić Dziedzica to swojej przyszłej synowej, to młodej żonie która go za nos wodzi, to Dibutowiczównom, to nawet mnie starej. Józio Piechowski dostał jakieś miejsce nauczyciela na prowincji niebardzo kontent że to nawet, ale mnie się zdaje że byle miał swój kostium i kilka panienek śmiejących się z niego to mu wszędzie będzie dobrze. Kółko nasze wieczorne zawsze te same, wspominamy tylko często kochanego Dyzia, tak pobłażliwego na nasze koncerta na 4 ręce, i zawsze przypominamy że ty a tę sztukę Pan Dyonizy lubił. — Ale muszę tu wspomnieć że Pan Dyonizy coś nie

obiecał, czego nie dotrzymał, a ja się strasznie
gniewam, i jeśli się nie poprawi i nie przyśle
swojej fotografii, to już nigdy a nigdy nie napiszę.
Muszę już kończyć drogi Dyziu posyłając Ci z
macierzyńskiego serca błogosławieństwo z prośbą
abyś o mnie nie zapominał i zawsze od czasu
do czasu dawał o sobie wiadomość, cóż cela est
un fait établi że nie możemy być dla siebie obojęt-
nie przecież. Twego drogiego Ojca od mnie ręce ściskaj
pragnę bardzo mieć list od niego, ale obiecuję cze-
kać cierpliwie tylko niech pamięta że myśl
moja zawsze przy nim krąży i chciałabym
przeniknąć przestrzeń aby módz jego rękę uścisnąć
co by mnie nie jedną boleść ukoiło. — Rodzeństwo
Twoje również nieznajome a szczególniej Józię z
jej malutką Tunią pozdrów serdecznie od mnie.
Moja cała rodzina ukłony serdeczne i brater-
skie przesyła a mój Mąż osobno Twemu
Ojcu i Tobie przyjacielskie ręce wyciąga.
w oczekiwaniu niebardzo oddalonej odpowiedzi
ściskam Cię drogi Dyziu J. Podolska

Czy nie mógłbyś mi się dowiedzieć i donieść mi
co się dzieje z Ludwikiem Rakowskim. Twój Ojciec
go zna — zrobiłbyś wielką przysługę mnie i jego
siostrom bo od wielu lat nie wiemy co się z nim dzieje
a to jest mój brat cioteczny. Mieszka zwykle w Paryżu

21. Marca 1875 r. Bybło. 9
p. Kraków, Przemyśl. Niżankowice. 100

Repondu le 4 septembre 1875
P
82

Drogi mój Dyziu. Co ty sobie możesz myśleć o mnie, żem do tego czasu nie pisała do ciebie i nie podziękowała za śliczną fotografię którąś mnie przysłał. Nie z woli mojej winna temu, ale okoliczności nie dozwoliły mnie zadosyć uczynić temu obowiązkowi. List twój odebrałam przed samym naszym wyjazdem ze Lwowa na wieś — domyślisz się łatwo co to była za zakrzątanina przy pakowaniu i wybieraniu się opuszczając miejsce gdzieśmy 26 lat przeżyli. Żalu za Lwowem nie było bo pomimo tak długiego w nim mieszkania, tyleśmy tam wycierpieli, zdaje się nawet że każdy kamień ~~przesiąkły~~ był zraniony naszemi, że rozkoszą był dla nas wyjazd — ale to z jednej strony — to z drugiej ciężko było rozstawać się z Manią. Mieliśmy wyjechać 15 Lipca — i już nawet wszystkie rzeczy wysłane były na kolei, kiedy szanowna moja opiekunka i przyjaciółka, o której musiałeś odemnie nieraz słyszeć Pani Grabowska, osoba w bardzo podeszłym wieku którą mi bardzo smutno było opuszczać, zachorowała tak mocno, że ja nie mogę jej samej zostawać w nieobecności wnuków, musiałam zostać dla pielęgnowania jej u Mani, a wszystkich moich wyprawić bez siebie. Rozumiesz łatwo co się ze mną działo — widząc że

posyłam Drogi Dyziu ten list Ojca aby cośkolwiek o nas wiedział bo ja żadnych wiadomości
w których do [illegible] Dziunia [illegible] Ma[illegible]

w pisma niezbędnie potrzebną, a tam także przy pierwszym zainstalowaniu także się trudno węzłowi i dzieciom bez mnie obejść". Ofiarowałam tu trzyż Panu Bogu i zostałam z drogą chorą która walczyła między życiem a śmiercią — w chwili kiedy jéj było już lepiéj i mnie zaczęli już do domu na gwałt odwoływać, Mania moja spodziewając się zostać matką — na nowo mnie zapotrzebowała - czyż mogłam się oprzéć jéj życzeniu? tém bardziéj że nikogo z rodziny męża nie było - bo wyjechali byli na lato do Zakopanego, w Tatrach. Zostałam znowu — 5go sierpnia urodziła nam się śliczna wnusia Manimia, czyli Marya. ale ciężko była okupiona, strasznemi cierpieniami Matki! O mój Dyziu! nie mogę Ci opisać com i ja przez ten czas wycierpiała wraz z biednym Adasiem! powiem Ci tylko — że do téj pory przyjść do siebie nie mogę po tak strasznem przejściu, wspomnienie nawet tych chwil usuwać muszę z pamięci, aby zmysłów nie utracić — Pan Bóg łaskaw że wszystko przeszło — Mania zdrowa — Manimia śliczna tęga dziewczynka już paplotać zaczyna. Już obie nie pamiętają tego co było ale w mojém sercu został ciérń bolący, który może zagoić tylko wiele — wiele miłości! — i wiele spokoju! — Spokoju tutaj używam wiel-kiego — bo, od czasu jak tu przybyłam od 25 sierpnia,

byłam tylko dwa razy we Lwowie 29 Września na pogrze-
-bie zacnej naszej a nieodżałowanej Pani Gr. a drugi raz 1go
Lutego z odwiedzinami u Mamci! Siedzimy jak pustelnicy-
mnie z tem jak najlepiej – bo świata nie cierpię, i tylko
truchleję na myśl chwili kiedy trzeba będzie, aby mi wycho-
-dzić za dzikich ludzi, wszystko co mąż siedzący robi – moja
Walunia, samotność moją podziela – jest ona zbyt młoda
aby w świat wchodziła i to mnie pociesza. Zajmujemy
się na gwałt gospodarstwem i nawet w zimie śmieszniej i
mroźniej nie nudziłyśmy się wcale. Mancia do nas pisuje
dosyć często donosi o wszystkich – o twojej ślicznej córeczce
O mężu który ma teraz zdawać egzamina prawnicze
i ogromnie kochanie człowiek pracuje, o ojcu który zawsze
za swoją żoną (Walunią) tęskni – ma wprawdzie różne
pamiętki starsze i młodsze przy których się pociesza, ale
zawsze nakoniec powiada jak Turek że jak jeden Allach
tak jedna żona Walunia. Spodziewamy się go na święta
ale wątpię, aby chciał porzucić swój szlafrok, czapkę na uszy
i fotel w kojcu koło pieca. Anna zawsze ta sama, zawsze
mile ciebie wspomina, żartuje, śmieje się, desperuje i
płacze, wszystko razem. Piszę do Pana Jana zapytywa-
-łeś go o Pannę Wisłocką. – Właśnie miałam wiadomość
że miała konkurenta, ale zamążpójście nie przyszło do skutku.
Czytałeś zapewne, bo myślę że musiał twemu Ojcu

przestał gazety opisujące obchód Jubileuszu twórczego Gosz: mnie
to niezmiernie rozrzewniło, szczególniej dla tego że była także
dosyć pobieżna wzmianka o twoim Ojcu! Wiersz jego umieszczony w
Sobótce nadzwyczajnie na mnie zrobił wrażenie! Proszę
Cię mój drogi Dyziu, odeszlij jak można najprędzej mój
list do niego, bo mi tęskno podzielić się wrażeniami memi
z tym przyjacielem z lat moich młodzieńczych! Mam nadzieję
że mi drogie moje dziecko doniesiesz niezadługo o sobie
i że ja przypatrując się twojej ślicznej fotografii będę mogła
myślą pogonić za tobą i wyobrazić sobie vos us et coutumes.
Napisz mi także, o braciach, o Ojcu — czy wziął się
do wydawnictwa swoich poezyj — O! niech to zrobi!
bo aż zazdrość bierze jak o wszystkich (mówię) poetach,
jak ich wszystkich dzieła drukują — jak ich za życia
nawet apoteozują, a o naszym cichym, twórczym
wieszczu, rzadko kiedy się odezwą, wprawdzie z uwiel-
-bieniem, ale mnie to nie wystarcza. Warszawa światowa
zagłusza niebiańskie harmonie. Żegnam Cię mój
drogi Dyziu pamiętaj o mnie, o nas, którzy Cię
kochamy i często wspominamy. Mój mąż Ci się
kłania uprzejmie — gospodaruje z zapałem wraz z
Olesiem, obawiamy się wojny, aby do wojska nie został wzięty —
Gucio w szkołach w Przemyślu, przyjedzie na święta. Józio
się w domu uczy, i dosyć jest zaawansowany. — Szkoda że nie
możemy Ciebie mieć na święta! Bóg z Tobą mój drogi — S. Podolec

10 Stycznia 1876 r. Bybło
p. Niżankowice

13
102

Mój najdroższy Dyziu.

W tej chwili odbieram twoją kartę korespondencyjną i zaraz na nią odpisuję z dwóch powodów: najprzód tysięcznie ci dziękuję za twoją pamięć i udzielanie mi wiadomości o sobie i Ojcu. Tyś poczciwem twojem sercem przeczuł, przywiązanie moje do Was za to też niech Ci Pan Bóg łaskami swemi obłoży się dla ciebie modłę, wynadgradza! Drugim powodem prędkiego odpisu jest przerażenie sprawioną wiadomością o twojem zdrowiu, i prośba abyś co prędzej listem uwiadomił mnie co ci być może dziecko moje drogie. Ta wiadomość jest tak niespodziana, boś nigdy się na słabość nie skarżył, że nie mogę pojąć co się stać mogło. Być może że to chwilowe tylko cierpienie, a ty się jako młody zaraz niepokoisz — ne laisser pas travailler votre imagination, car elle peut faire plus de ravages qu'une véritable et grave maladie. Mam nadzieję że mnie rychło w tym względzie zaspokoisz. Jedź na wieś — do Ojca — do szwagra —

Cieszę się niezmiernie z wyzdrowienia Ojca Twego, ale nie mogę pojąć dla czego pierw nie napisałeś kiedy tylko przyszła wiadomość przed Wilią.

one cię uspokoją, utulą — przy nich wypoczniesz z
pracy która cię może nadto nużyła, na wsi odetchniesz
świeżym powietrzem pełnemi piersiami — i znów
będziesz zdrów, wesół i szczęśliwy. Czemu ja stara
nie mogę ciebie mojemi staraniami, i pielęgnowa-
-niem otoczyć, tak byś wyzdrowiał jak Władź który
po kilkomiesięcznym pobycie u nas, będąc bardzo
cierpiącym, tak wydobrzał i utył że aż pociecha
była patrzyć na niego! Teraz już niewiem jak
wygląda bo dawno go niewidziałam, ale pisuje
że zdrów. Myśmy się tak zasiedzieli na wsi że
nawet na słabość Marysi nie pojechałam do Krakowa
i nie znam jeszcze mego wnuka. Smutno mi
bardzo że mnie nie zaprosili w kumy wraz z
twoim drogim Ojcem — ale widać że musieli
tak uczynić. Twój Ojciec, jak mi pisze Marysia
bardzo piękny list do nich napisał, za co jemu
niezmiernie są wdzięczni, ja także dziękuję mu
z serca i dumna jestem że on mego wnuka
do Chrztu trzymał. Miało tam być w liście kilka
wyrazów do mnie — niezmiernie żałuję że
jeszcze ich nie czytałam, ale Marysia boi się

tego listu powierzać pocztą. Może niezadługo Adoś do nas przyjedzie to mi go przywiezie. Ale czemu to ja osobiście nie mogę się mieszać do kilkunastu słowami Jego do mnie – nie śmiem też już upominać. Miałam już dawno pisać do ciebie moje dziecko drogie – Chciałam wam przesłać powinszowania Świąt i Nowego Roku, ale zawsze jakoś tak czas zeszedł że go na pisanie zabrakło – niech że mój dzisiejszy list to zastąpi i wyrazi ile się w mem sercu mieści gorących życzeń dla ciebie – Ojca twego i Brani! Święta zeszły nam niewesoło – Mani Adzia i wnucząt z nami nie było, a rój wspomnień z przeszłości łzy z ócz wyciskał – przez te wszystkie dni świąt twój ojciec był mi bardziej przytomny niż kiedykolwiek – widziałam się pamięcią w Paryżu w domu moich drogich Rodziców otoczona gronem znajomych i przyjaciół w liczbie których najpierwszym był Twój Ojciec, brat Jego ś.p. P. Józef, Stefan Witwicki i wielu innych żyjących w mem sercu – teraz powinnom ze otoczona rodziną ale już nie mogę – to z moich przeszłych dni niemam nikogo – smutno mi – w tych dniach bardzo! bardzo! – Tem mocniej dziękuję tobie drogi Józiu że się

do mnie odzywasz, bo jesteś jedynem ogniwem
wiążącem moją teraźniejszość a smutniejszą jeszcze
przyszłość, z przeszłością, która choć nie wesołą była
dla mnie, ale oświeconą przywiązaniem rodziny
i drogich sercu imion. Widzę że już zaczynam
się już rozczulać niepotrzebnie, kończę więc, ale o jedną
rzecz mam cię jeszcze prosić. W liście twoim ostatnim
mówiłeś mi że twój Ojciec chciał mi swoją fotografię
przysłać, ale nie miał przez kogo — mnie się zdaje że
najlepiej włożyć ją do dużej koperty, dobrze adres wypisać
i wyrazić że wewnątrz się fotografia znajduje i na
pocztę oddać a pewno nie zginie — Pomyśl sobie co by
to za szczęście było dla mnie mieć jego dobrą fotografię
Portret jego litografowany już bardzo dawno — ale niezmier-
-nie podobny, wisi zawsze u mnie nad fortepianem
donoszę Ci także, ale może już wiesz o tem, że P. Sau[illegible]
nie jeździł wcale na Ukrainę tylko całe lato u nas
przesiedział z dziećmi. Leś mój był na chrzcinach i
opowiadał mi że się ma dobrze choć bardzo [illegible]
[illegible] podupadły. Bądź już zdrów mój drogi
Dyziu, uściskaj odemnie serdecznie Ojca i braci, pozdrów
a malutką Zosię poblogosław. Mój mąż i wszyscy moi
serdeczne ukłony i życzenia przesyłają tobie i Ojcu

Pisz prędko choćby na karcie i
daj adres jeśli wyjedziesz na wieś.

Twoja wierna stara przyjaciółka
Adolfa

Podoska

14 Października 1876. Bybło
p. Niżankowice.

448

104

Drogi Dyziu.

Zapewne przeraziła Was niesiała karta pogrzebowa
która Was zawiadomiła o strasznej stracie
przezemnie poniesionej! — Mój biedny
ś. p. mąż z małej zdaje się nieznaczącej
choroby w niedługim czasie pożegnał nas
na wieki! — Tyś go znał drogi Dyziu,
więc wiesz jak go bardzo kochaliśmy — oswoić
się z naszym osieroceniem nie możemy!
Długo nie pisałam do ciebie — nie podzię-
kowałam nawet za śliczną fotografię
Ojca twego którąś mi przysłał — bardzo cenię
moją winę i powinnabym nie mieć
śmiałości pisać do ciebie — ale dziecko
moje drogie bierzcie miarę jak was
bardzo kochać muszę kiedy w tak okropnym
momencie serce moje zwraca się do was
i w przyjaźni Waszej szuka ulgi w
mojej boleści. — Mam nadzieję drogi
Dyziu że nie będziesz żywił żalu do mnie
i prędko odpiszesz mi i doniesiesz o
zdrowiu twoim i Ojca twego drogiego i
braci. Posyłam ci karteczkę do Ojca Twego

raz mu ją wręczył i polecił nas jego modłom

Jeśli Ks. Aleksander Jeł. jest w Paryżu to

proszę Cię powiedz mu także o moim

nieszczęściu i proś o modlitwę. —

Pan Jan był u nas na wakacye przez

parę tygodni chciał ze mną pisać ale

nigdyśmy czasu nie mieli — był tu także i

na pogrzebie mego męża — bardzo on jest

zmartwiony i na siłach ~~[illegible]~~ upadł. — Panna

Anna kochana prawie całe lato bawi u nas

co jest nieocenioną dla mnie pociechą, ale

ta nas prędko minie, bo już niedługo jedzie

do brata Karola do Humania — Adasiostwo

byli, i nam bardzo będzie za nią tęskno,

bo to rzadka poczciwa i miła bardzo osoba

Chciałabym długo pisać do Ciebie mój drogi

Józiu, ale nie mam siły — obiecuję Tobie to

w przyszłości wynagrodzić — teraz polecam

Ciebie i dzieci moje Twojej pamięci i

sercu — i oczekuję z upragnieniem

listu od Ciebie — nie śmiem mówić że

i od Ojca Twego! —

Twoja zawsze Cię kochająca Nadolka

Mama moja obecna tu przesyła Panom najczulsze pozdrowienia a Oleś i Młodszej uszanowania.

Ulica Stryjska 2 Aa

Opuszczając za dni kilka Bytko i Lwów nie
mogę oprzeć się silnej pokusie by na wsze
Pana nie przestać Szanownemu i Kochanemu
Ojcu Pana wyrazów głębokiej czci, uszanowania
i miłości, które nam od dzieciństwa wpojone
zostały. Jadę na Ukrainę do najstarszego mego
brata, przedsiębiorę wychowanie dzieci jego
które matki nie mają, dzieło to ważne i więc
proszę nie odemnie ucałować ręce Ojca Swego
i prosić Go o błogosławieństwo i modlitwę za
mnie. A teraz Panie Dyonizy proszę też przy-
jąć odemnie pożegnanie i zapewnienie że
zawsze wszyscy mile wspominamy pobyt Pana
we Lwowie, tylko rodzona siostra mogłaby
tyle dobrego życzyć Panu jak ja to czynię
proszę pisywać do mego biednego Ojca, którego
na starość zmuszona jestem opuścić. Żegnam
raz jeszcze Pana i posyłam Mu wyrazy
serdecznej siostrzanej przyjaźni

A Kwiatkowiczka

18/10 94 Lwów. Pańska 15.

27

106

Mój drogi Dyziu.

Musisz się już gniewać na mnie, że tak długo nie odpisywałam na twój list. Otóż więc na samym wstępie przepraszam Ciebie i proszę o przebacze-nie! Całe minione lato, przepędziłam za domem i dopiero parę dni jak wró-ciłam z objazdzki po dziewiach i ... Kach moich. Byłam w takim gwarze i rozstargnieniu, że niepodobieństwo było mieć i głowę wolną, i chwilę sposobną znaleźć do pisania. Teraz więc, wynadgradzam to sobie. ale źle mówię, że wynadgradzam sobie bo nie nie wynadgrodzi nie może tego, że minęła mnie sposobność widzenia Ciebie tutaj — i mocno tego żałuję

że właśnie w czasie bytności twojej we
Lwowie, zmuszoną byłam z tamtąd
wyjechać. Zupełnie się nie dziwię, że
nie mogłeś wstąpić do nas do Krośnego
bo to bardzo z drogi i dużo by czasu
ta podróż zabrała — ale żałuję że
nie mogłam zaprezentować Ci mej
drugiej synowej, zięcia i wnuków
i że sama, prawdziwie matczyn-
-nym sercem uściskać Cię nie mo-
-głam! Bóg to ja już nie drzewiejsza
i niewiem czy doczekam powtórnej
twej podróży do Galicyi! —
Dziękuję ci mój drogi
Jerzu za słowa pełne pamięci i życz-
-liwości zamieszczone w Twoim liście
i za przyjaźń okazywaną moim
dzieciom. Pokazuje się, że przyjaźń
jaka mnie z Twoim Sp. Ojcem łączyła,

nie była przemijającą igraszką, kiedy w Was żyje jeszcze. Ja za to dziękuję jako za łaskę Bożą!!! —
Kochany mój Zyziu! — muszę Cię bardzo kochać, kiedy ~~dla~~ powierzam Ci największy skarb jaki posiadam t.j. listy Twego Ojca. Upewniasz mnie że święcie mi je zwrócisz — a więc powierzam Ci je! — Przeczytaj wszystkie i weź z nich co uznasz za potrzebne do całości — Niema w nich nic takiego cobym ukrywać miała, lub się powstydzić — bo tak wielkie przywiązanie moje, jak względy okazywane mi przez takiego człowieka jakim On był, stanowi tylko zaszczyt. Jednakże, możeby moje imię, tylko przez pierwsze litery oznaczyć by wypadało. Z wielką chęcią jak

uznasz za stosowne.ˣ Listów do moich
rodziców jest ~~13~~ 5 – a do mnie 7 —
Gdybyśmy się mogli widzieć kiedy,
to mnóstwobym dostarczyć mogła maleńkich
szczegółów z życia śp. twego Ojca z lat 18..
do 1846, kiedyśmy się prawie codziennie
widywali – a która to znajomość niezatarta-
-mi zgłoskami w pamięci mojej jest wypisa[na]
Ale kartka się już kończy – raz jeszcze proszę
Cię drogi Dyziu, abyś po ukończeniu pra[c]
wydawniczych odesłał mi te listy – tylko przez
pocztę, bo to najpewniejsze. Proszę Cię także
napisz mi co o sobie – o twej żonie
o Zosi – o braciach – czy mają swoje dzieci i co
porabiają – A wierzaj mi że każda wi[adomość]
o tobie i o twoich jest mnie zawsze
pożądaną. Teraz pozwól uściskać
twą kochaną dłoń i złożyć macierzyński
pocałunek na twem czole od wiernej
i stałej przyjaciółki najprzód twego Ojca a teraz
twojej Teodorki

ˣ Nazwiska moich Rodziców możesz wypisać całkowicie

10/12 94 Lwów. 29

108

Mój drogi Dyziu.

Niezmiernie ci dziękuję za list Twój i za to żeś mi tak spiesznie odesłał listy Twego Ojca. Wierzaj mi mój drogi że przyjaźń Twego Ojca jaką miał dla mnie, a bezgraniczne przywiązanie moje ku niemu, są jakby gwiazdą świetlaną w mem, dość jałowem życiu - nie dziw się więc że listy jego są dla mnie tak szanowne. Dla obcych - w jego wyrazach niema nic odznaczającego - ale dla mnie - z każdego słowa wieje cały świat pamiątek i uczuć - które pomimo

podeszłego wieku nie zatarły się
i żyją w sercu jakby młode . . . .
To też mój Dziu drogi nie
dziw się, że często przypominam
mego dla Niego przelatam i na
dzień Tego — o twych braciach
nie wiem nic — choć nieraz
o nich myślę — ale Tobie sto-
-krotnie dziękuję że o mnie
nie zapominasz — i choć rzadko
ale odzywasz się do mnie —
Bardzo Ci dziękuję że obiecujesz
mi przysłać fotografię Stasi.
Za to ja poszlam Ci moją z
najmłodszym moim synem
Józiem. Posyłam Ci także i opłatek

30
109

Polski – którym się przesłanie, naszym obyczajem i wspomnijcie że jest daleko stara babka, która Was wraz ze swemi dziećmi kocha i życzy Wam wszystkiego dobrego – i tego zbyśmy się kiedyś tu – na naszej ziemi opłatkiem podzielić mogli.
Ja na święta jadę do Schodnicy. Jest to kopalnia nafty koło Drohobycza gdzie teraz mój zięć Leniecki ma kopalnię. Walunia ciebie pamięta i dziękuje za wspomnienie. Ma ona 6 dzieci – 4. panny i 2 chłopców – gdybym mogła to bym ci posłała ich fotografie bo wszyscy ładni – ale teraz nie mam
Justino w Równem – ma dobrą i pod-
-ższą

Tonio — mój także jest przy kopalni w Schodnicy — teraz został kierownikiem [...]zybu. Chwała Bogu — wszystkie moje dzieci są już na swoim chlebie.

żonę i dwóch dziarskich chłopaków —
Wszystkich chciałabym ci zaprezentować
ale kiedy? i gdzie? niewiem — Oni
wszyscy wdzięczni są Tobie za pamięć
i ukłony przesyłają jakoteż i Olszo[...]
Adamostwo zdrowi i zawsze tym
samym ułożeniem żyją — z tą zmianą że
Adaś został Radcą namiestnictwa
powiedz to Annie i ucałuj ją odemnie
jakoteż i ich chłopaków którzy o mnie
nie nie wiedzą, ale oni mnie zawsze
zajmują bo Annę zawsze kochamy —
Teraz kończę mój Dyziu drogi raz
jeszcze powtarzając życzenia nowo-
roczne i prosząc żebyś od czasu
do czasu wspomniał sobie
starej przyjaciółki
J. Podoska

Twojej żonie choć niemam szczęścia znać jej, serdeczne ukłony załączam.

Popławska Magdalena

54
110

Warszawa d. 10 Kwietnia 90 r.

Szanowny Panie!

Z największą chęcią, uczyniłabym co bym tylko mogła, żeby odszukać korespondencyę Ojca Pana i naszego wielkiego poety Bohdana Zaleskiego, w papierach Ojca mojego —

ale obecnie jeszcze kompletnem niepodobieństwem.

Matka moja jest na wsi na Podolu - od kilku tygodni obłożnie chora - i przez zimę prawdopodobnie stamtąd się nie ruszy - niepodobna ją więc teraz trudzić. Co do tego znów, gdzie są złożone papiery po moim Ojcu - ja najmniej

55

111

widzieć mogę. mieszkając
w Królestwie od dzieciństwa
oddalona od reszty - i tak
dość rozproszonej rodziny.
Muszę dodać - że sama robi-
łam starania o to żeby mi
tu przysłano papiery Ojca
mego - niżeby można było je wy
drukować - lecz zawsze byłam
zbywaną głębokiem milczeniem.

Gdyby mi się kiedykolwiek
zdarzyła sposobność cokolwiek
odszukać lub dowiedzieć się
o czemś coby Pana zaintere-
sować mogło – nie omieszkam
Mu natychmiast o tem na-
pisać – a tymczasem proszę
przyjąć wyrazy szacunku
i wysokiego poważania.

Magdalena Popławska

112

ECHO POLSKIE
MOSCOU
Rédaction Parisienne

Paris (7e), 2, rue Perronet

Le 17 · III 1918

Szanowny Panie, Przepraszam
najmocniej, żem na próżno fatyg-
gował Szanownego [illegible]
Ogrodzie, [illegible] mi zawsze
widzieć tak jasną [illegible] na
dzisiejszy Uniwersytetu Ludowego

żie zawsze wszystko idzie po
myśli. Dzisiaj ministrem
ostatni zastępca Piłsudskiego
może kiedyś [illegible] samozwańczo
Państwo zwycięża i będzie lepiej
Ja zawsze od Wam będę
Łączę wyrazy głębokiego szacunku
Sługa Wasz
Stanisław Posner

113

Wtorek 7ª w.

Szanowny Pan

zechce łaskawie i

mi [illegible] wybaczyć

opóźnienie w odpowiedzi

na zadane pytanie.

Jestem bardzo, bardzo rad że

jako z całą pewnością odga-

dłem autora - towarzysza

z r. 1874 i piszę Panu

tekst. A tymczasem [illegible]

wyrazy głębokiego uszanowania

Stan. [illegible]

114

Szanowny Panie,

Uzupełniam list mój wczorajszy kilku szczegółami.

Według ustawy o Konsulach art. 80. Konsul na obczyźnie przyjść na przechowanie (za ochranenje) testamentu podda-nych swoich. Przyjmuje testa-ment otworzony jak sędzia świadectwo wedle formuła ustanowionego za opłatą 2 r. 50 kop.

Ustawa nie o świadkach
nie wspomina. Ale Konwencya
z r. 1874 mówi, że konsulowie
działają jako notaryusze. Notaryusz
zaś działa w obecności świadków
(Ust. o Notaryuszach)
i wedle art. 148 tyczy się – bez
przerwy obecności. Dwu świadków.
Być też może, że konsul zażąda
świadków. Być może – mnie zdaje
się to zbyteczne, ale nie o wielkie
rzeczy chodzi, a lepiej o więcej.

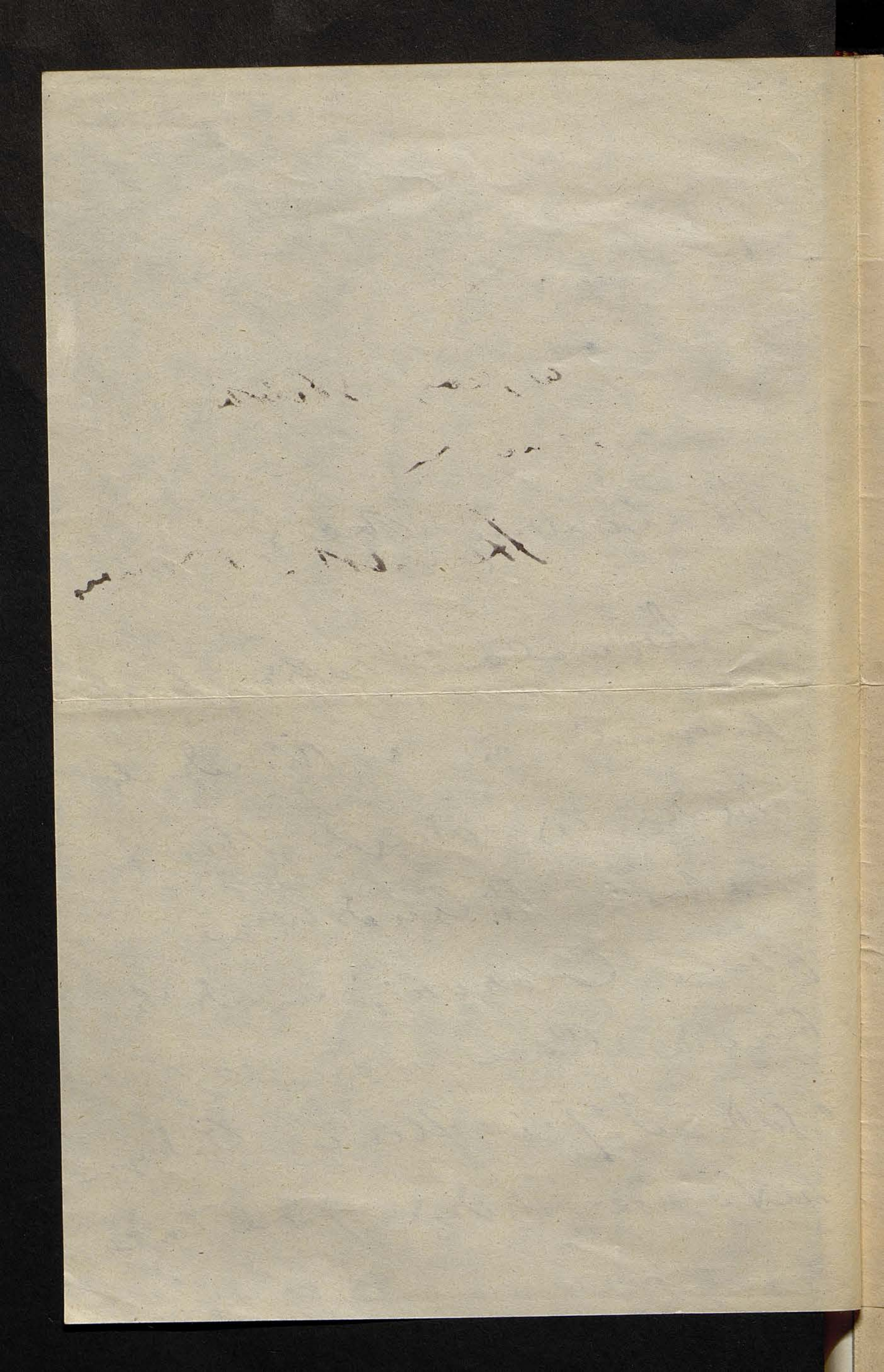
Łączę wyrazy głębokiego uszanowania

Sz. P[illegible]

Nie ma Pan pojęcia jak trudno jest
dostać kucharki uczciwej w Belgii

Szanowny Panie,

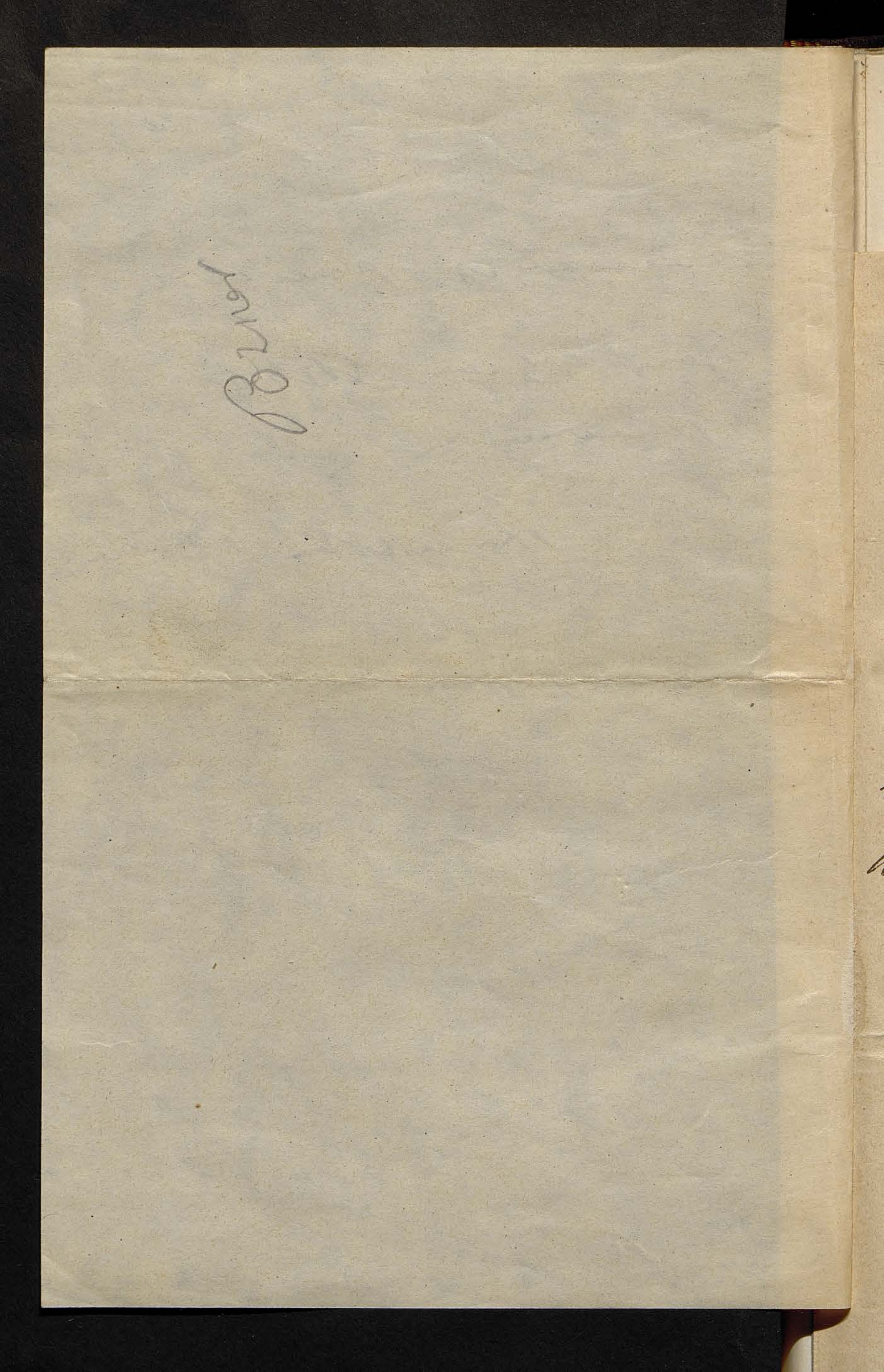
Rozwalam [illegible] przy-
pomnieć, iż w Niedzielę
odbędzie się duet Bro-
[illegible] [illegible]
Sala Colarossi, rue de la
Grande Chaumière 10/
od 3–7 w [illegible]. Liczymy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]



narodowych państw.

Łączę wyrazy głębokiego
uszanowania

Stanisław Posner



Posner

Convention consulaire du 1 août 1874 entre la France et la Russie

art. 9. Les consuls ... seront autorisés à recevoir comme notaires et d'après les lois de leur pays les dispositions testamentaires de leurs nationaux

Szanowny Panie,

Oto tekst ustawy z r. 1874. Resztę szczegółów i dzisiejszy obrót rzeczy powiedzą w konsulacie – gdzie teraz są bardzo grzeczni – a stąd mają

ZWIĄZEK POLSKICH TOWARZYSTW DEMOKRATYCZNYCH W PARYŻU

ODEZWA

Rodacy!

Wypadki ostatnich miesięcy nadają szczególnej doniosłości 126-ej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, kiedy to Polska, osaczona przez trzy zbrodnicze monarchje, zdobyła się na wiekopomny wysiłek woli i uczucia.

Po raz pierwszy obchodzić będziemy rocznicę tę w chwili, kiedy sprawa polska bliską jest zupełnego tryumfu.

Po raz pierwszy od ostatniego rozbioru naszej Ojczyzny konieczność odbudowania niepodległej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej została powszechnie uznaną i stała się przedmiotem zabiegów, projektów i uroczystych oświadczeń gabinetów i państw, które były pośrednio lub bezpośrednio sprawcami zbrodni dokonanej nad Polską.

Nie Polska teraz będzie szukać przyjaciół, lecz o jej przyjaźń wkrótce ubiegać się będą. Niebawem rozpoczną się do niej umizgi. Ci, którzy jeszcze temu kilka tygodni oddawali nas Rosyi, zaczną wygłaszać piękne i wzruszające mowy o swej niezłomnej dla Polski przyjaźni. Świadomy, uczciwy ogół polski potrafi jednak rozróżnić prawdziwych naszych przyjaciół od zwykłych szalbierzy politycznych.

Dlatego też Związek nasz, zwołując to pierwsze polityczne zebranie w rocznicę Konstutycji 3-go Maja, powziął myśl uczczenia prawdziwych przyjaciół naszych, którzy nie czekali na pozwolenie ambasad i policyi, ażeby poprzeć hasło niepodległości Polski.

Wyrażając swe uczucia szczerej wdzięczności przedstawicielom Ligi Praw Człowieka, Ligi Wolnej Polski, Francuskiej Partyi Socyalistycznej, którzy nas swoją obecnością zaszczycą, kolonja polska złoży jednocześnie hołd tym wszystkim, którzy nas w niedoli, w miarę możności i sił swoich, poparli.

Nie wątpimy, że ci, którym Polska rzeczywiście jest drogą i którzy cenić umieją szczerą i bezintersowną obronę praw naszej Ojczyny, stawią się na zebranie 6-go maja, aby wyrazić swoją wdzięczność dla organizacyj demokratycznych, które wbrew wszelkim presjom, żądały połączenia i niepodległości Polski.

ZARZĄD.

Obchód 126-ej Rocznicy Konstytucji 3-go Maja 1791 r. odbędzie się w Niedzielę 6-go Maja, o god. 8 wiecz., bez opóźnienia, w Grande Salle de la Société de Géographie, 184, Boulevard Saint-Germain. Koniec obchodu o godz. 10 h. 1/2.

WSTĘP WOLNY.

118

UNION DES ORGANISATIONS DÉMOCRATIQUES
POLONAISES DE PARIS

Salle de Géographie, 184, Boulevard Saint-Germain
(*Métro :* St.-Germain-des-Prés — *Nord-Sud :* Rue du Bac)

Dimanche le 6 Mai à 8 h. du soir très précises
(Clôture à 10 h. 1/2)

126e ANNIVERSAIRE
de la
CONSTITUTION POLONAISE DU 3 MAI 1791

Sous la présidence d'honneur
de MM.
F. BUISSON, E. HERRIOT,
M. MAETERLINCK et G. SÉAILLES
et sous la présidence effective
de M. le Professeur V. GASZTOWTT,
ancien combattant de l'insurrection de 1863
Avec le concours des représentants de :
La Ligue française pour la Pologne libre, la Ligue des droits de l'Homme et du Parti Socialiste Français.

Prendront la parole :

Au nom de la Ligue française pour la Pologne libre :
M. Charles RICHET, de l'Institut, Président
M. Georges BIENAIMÉ, Secrétaire général

Au nom de la Ligue des droits de l'Homme :
M. GUERNUT, Secrétaire général

Au nom du Parti Socialiste :
M. DUBREUILH, Secrétaire général
M. RENAUDEL, Député, directeur de l'*Humanité*

CHANTS POLONAIS, exécutés par le chœur des Travailleurs polonais

Imp. M. Flinikowski, 216, Bd Raspail Paris.

Pana nie wątpliwości jeśli
napisze mój testament, to
adwokat [illegible] Rapp (bardzo
uczciwy człowiek) poradzi. Dawniej
mieszkał na rue de Madrid 25.

Jeśli interesują [illegible] A.
Pana pisma polityczne – proszę mną
dysponować do woli.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Stanisław Posner



118a

Posner

Potocka Katarzyna

5/8

119

Proszę bardzo mi kazać powiedzieć czy Ojciec nie zapomniał zaprosić do mnie na dziś na obiad P. B. Zaleskiego z bratem, i czy będę mogła być.

Moje ukłony i uszanowania najszczersze

Katarzyna

9go Kwietnia.

Andrzej Potocki

serdecznie dziękuje za
łaskawe słowa współ-
czucia w tej ciężkiej chwili

121

M. et Mad.^e CHARLES PRÉAU avec leur regret de ne pouvoir assister à la messe du centenaire de M. Rodhan Zolacki dont ils ont conservé un respectueux et bien bon souvenir.

29, Rue Rousselet

Przyjatel J.
cont le 6 juin 1902

587 122

We Wiedniu dnia 28/V 902.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Muszę zaraz na wstępie wyjaśnić, co mię ośmiela do prośby, z którą się udaję do WPana Dobrodzieja. Pracując nad życiorysem Chopina, znalazłem w bibliotece Jabłonowskiej 5 listów ś.p. Ojca WPana, a słynnego poety Bohdana Zaleskiego, pisanych do mojego rodaka. Sądzę że wiadomość ta i dla Syna i dla wydawcy korrespondencyi Bohdana Zaleskiego jest ważną. Równocześnie jednak okoliczność ta ma i dla mnie niepospolitą wagę, bo nie ulega kwestyi, że i Chopin pisywał do Bohdana Zaleskiego i że listów tych było [illegible]. Widząc zaś, że WPan Dobrodziej posiadasz w ręku całą spuściznę po śp. Ojcu swoim, ośmielam się do Niego udać z zapytaniem, czy nie znalazł wśród manuskryptów owych listów Chopina.

588

123

Jeżeli tak, prosiłbym, by je kazał komuś przepisać i raczył mi je przysłać, za co w zamian służyć mogę odpisami listów, zostających w moich rękach, które i tak wkrótce wyjdą za staraniem Prof. Jagića.

Za łaskawe przesłanie odpisów będę bardzo wdzięcznym, bo do pracy mojej listy te ~~są~~ niezbędne. W nadziei, że WPan Dobrodziej uczyni zadość mojej prośbie

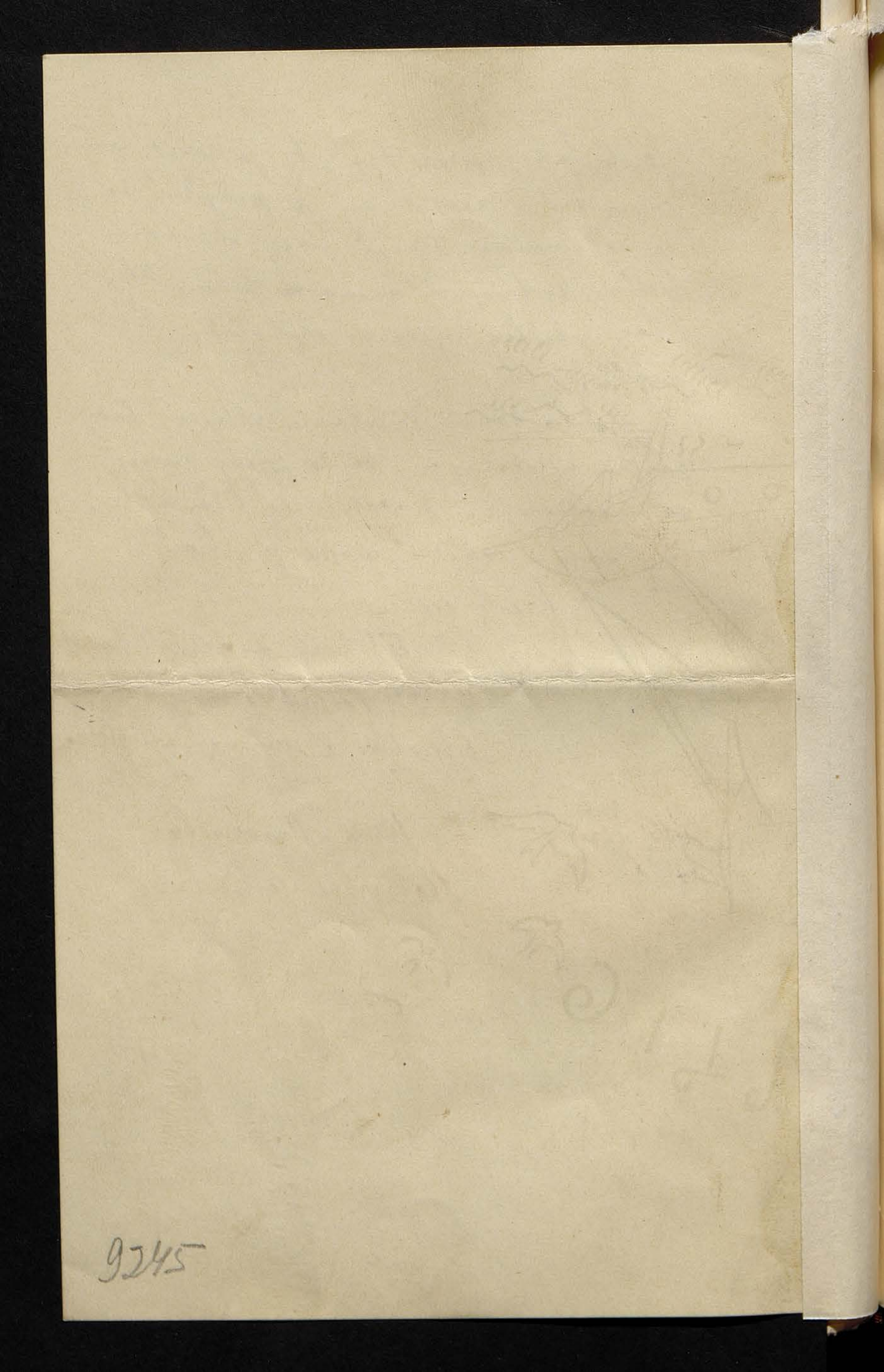
Kreślę się

Z głębokim szacunkiem

I. Prijatelj.

bibliotekarz seminaryum słowiańskiego.

Mój adres: I. P. Wien. Universität Slavisches Seminar.



589
124

T

A Monsieur Monsieur

Denis Zaleski

5

Paris

Boulevard du Mont parnasse

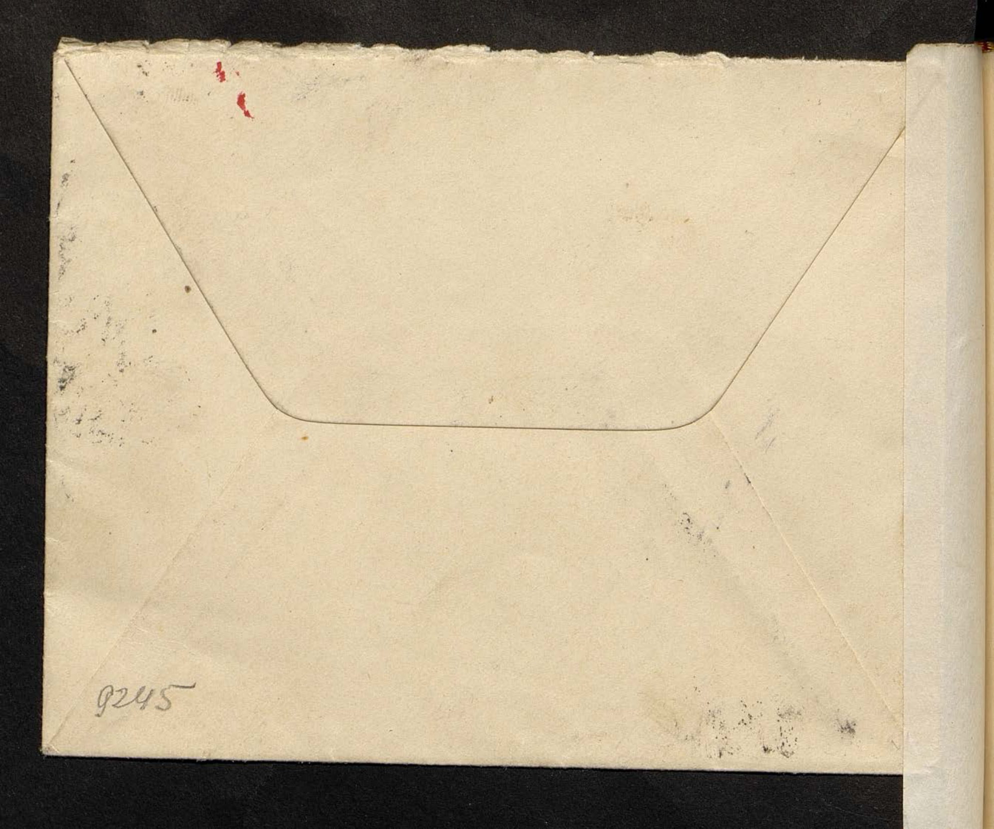
135 bis.

10 HELLER 10
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
10 HELLER 10

10 HELLER 10
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
10 HELLER 10

WIEN
02

CHIFFRE TAXE
10 CENTIMES À PERCEVOIR
POSTES
RF


9245

22 Sierpnia, 1911

183
125

Czcigodny Panie

Miałam zamiar złożyć powierzone mi listy Norwida w Conseil d'Etat na ręce kuzyna mojego, p. Jules Noël, który jest „secrétaire général" w tej instytucyi. Na wyraźne życzenie Czcigodnego Pana składam je osobiście w opieczętowanej kopercie na ręce odźwiernych, listów jest sztuk 65 łącznie z biletem wizytowym, po za tem 2 kartki nienumerowane — wszystko w całości, cały skarb, jaki otrzymałam, strzegłam

go, jak oka w głowie, rzecz na-
turalna. Najserdeczniejsze podzię-
kowanie łączę Czcigodnemu Panu
za zaufanie, jakiem raczył mnie
łaskawie zaszczycić; mocno żałuję,
że czekać nie mogę do powrotu
Jego do Paryża, by jeszcze o pewne
szczegóły zapytać.

Ze szczerą wdzięcznością ściskam
dłoń zacną Najczcigodniejszego
Pana, Szanowną Siostrzenicę naj-
życzliwiej pozdrawiam.

Aniela Przesmycka



CZASOPISMO POŚWIĘCONE
LITERATURZE I SZTUCE.

REVUE MENSUELLE DE
LITTÉRATURE ET D'ART.

WARSZAWA, ~~UL. KSIĄŻĘCA 7.~~
Nowy-Świat 22.

16/VII 1905.

Wielce Szanowny Panie,
Zaraz po otrzymaniu od
p. Meyeta wieści o znaj-
dujących się w posiada-
niu Pańskiem Norwi-
dianach, miałem zamiar
sam pisać z prośbą
o łaskawe użyczenie mi
ich, choćby na czas krót-
ki. Nagła wszakże cho-
roba położyła mię do
łóżka i wstrzymała aż
do dni ostatnich całą
moją korespondencyę.
Z chwilą, gdy mogę
znowu wziąć pióro do
ręki, pośpieszam podzię-
kować Szan. Panu jak

najserdeczniej za list łaskawy, który wyprzedził mą prośbę, i za dobrą chęć przyczynienia się do pośmiertnej edycji pism Norwida.

Będzie to bowiem całkowite wydanie osobne <u>wszystkiego</u>, co mi się zebrać udało. W Chimerze drukowałem z początku poszczególnie tylko utwory niewydane, a ostatnio poświęciłem zapomnianemu poecie tom cały, — aby zwrócić na niego uwagę i utorować drogę do edycji kompletnej. I nie omyliła mnie nadzieja, z różnych stron bowiem posiadacze rękopisów Norwidowskich zaczęli nadsyłać mi je łaskawie — tak, że zamierzone wydanie do dziś obejmuje już, w tymczasowym rozkładzie (tu i ówdzie oczekującym uzupełnień) — tomów dwanaście. To powodzenie zachęciło mnie do pilniejszych jeszcze wy-

sitków tylem zgromadzenia całej, o ile się da, piśmienniczej spuścizny po Norwidzie.

Dla tego, byłbym Sz. Panu głęboko wdzięczny za użyczenie mi zarówno poematu „Assunta" i wierszy lirycznych, jak niemniej rękopisów prozą, będących w Pańskiem posiadaniu. Aby nie trudzić Sz. Pana ich przepisywaniem, a także aby móc osobiście rozejrzeć się w autografach, które w edycji krytycznej trzeba opisać szczegółowo, — ośmielam się prosić o wypożyczenie mi wszystkich tych pism w manuskryptach oryginalnych. Mogę Sz. Pana zapewnić najsolenniej, iż umiem cenić, jak należy, takie szacowne relikwie, i że nic u mnie nie zginie, a po skopiowaniu i opisaniu wszystko z całym pietyzmem i należytem zabezpieczeniem przesyłki zwrócone będzie. Raczyli mi w ten sposób zawierzyć posiadane auto-

grafy pp. W. Gasztowt, E. Geringer (z Port-Saïdu), prof. M. Sokołowski (z Krakowa) i inni — i ufam, że nikt nie będzie miał powodu uskarżać się na mnie.
Tym razem usuwa się nawet jedyne niebezpieczeństwo: granica rosyjska z jej komorą i cenzurą, w tych dniach bowiem wyjeżdżam dla kuracyi i odpoczynku do Ragaz w Szwajcaryi (villa Flora). Jeśli Szan. Pan raczy przychylić się do mej prośby i wysłać mi tam rękopisy — przepisałbym je i opisał sobie niezwłocznie — i za parę tygodni z tejże Szwajcaryi je odesłał — z podziękowaniem najgorętszem. W każdym razie będę tam oczekiwał łaskawej od Sz. Pana odpowiedzi.
Assuntę, a może i niektóre z wierszy lirycznych, wydrukowałbym snadź jeszcze w Chimerze, zanim ukazaniem się edycyi zbiorowej, rękopisy zaś



CZASOPISMO POŚWIĘCONE
LITERATURZE I SZTUCE.

REVUE MENSUELLE DE
LITTÉRATURE ET D'ART.

WARSZAWA, ~~UL. KSIĄŻĘCA 7.~~
Nowy-Świat 22.

prozę wszystką oddam do odpowiedniego tomu tej ostatniej.

Co się tyczy listów Norwida, prosiłbym również gorąco o łaskawe użyczenie mi ich (wszystkich). W edycji zbiorowej pism, dwa tomy zawrzeć mają zupełną — o ile się da — korespondencję poety. Ważna więc nader, aby nie brakło w niej listów do wielkiego pieśniarza Ukrainy. Ponieważ tomy te wyjdą dopiero pod koniec edycji, t.j. za lat parę, więc bynajmniej nie wejdą przez to w drogę książce p. Krechowieckiego, o której Pan wspomina. Ale jest jeszcze inny powód, dla którego pragnąłbym poznać te

listy, i to jak najrychlej. Różne zawarte w nich szczegóły i napomknienia, w zestawieniu z tem, co już mi jest z każdego wiadomem, mogą naprowadzić mnie w poszukiwaniach na nowe ślady i przyczynić się do odkrycia innych jeszcze, nieznanych relikwij po Norwidzie. Dla tego, byłbym głęboko wdzięczny, gdyby Sz. Pan zechciał przesłać mi je razem z tamtemi rękopisami do Ragaz. Przesyłka w liście rekomendowanym albo w lettre de valeur byłaby zupełnie pewną, a po przepisaniu zwróciłbym je pod liczbą w tenże sam sposób.

Na tem wszakże nie kończą się prośby moje — i bałbym się, że Sz. Pan poczyta mi je za natręctwo, gdyby tych zabiegów nie usprawiedliwiał mnie — ufam — dostatecznie.

Wspomina Sz. Pan o swojej bliższej i zażyłej znajomości z C. Norwidem.

Jakże mało już dziś takich jego znajomych i jakże drogocennemi stają się ich wspomnienia osobiste, zwłaszcza jeśli zważymy szczupłość posiadanych wiadomości o ostatnich szczególniej latach jego życia! Gotując, obok pomienionej edycyi zbiorowej pism, obszerne studyum biograficzno-literackie o C. Norwidzie, i pragnąc naturalnie oprzeć na najszczegółowszych i najwiarogodniejszych materyałach i świadectwach, ośmielam się zanieść do Sz. Pana dwie prośby, może zbyt śmiałe, ale które — powtarzam — znajdą może w celu zabiegów potrzebne usprawiedliwienie. Czyby mianowicie Sz. Pan nie zechciał spisać, choćby najzwięźlej, wspomnień i wrażeń swych ze znajomości z Norwidem, z uwzględnieniem tła poniekąd, ze wskazaniem osób, które w owym czasie stykały się z Norwidem, z zanotowaniem wreszcie wszelkich wiadomych Sz. Panu utworów jego, które w owym czasie powstawały? Druga zaś prośba, zbieżna

z pierwszą: możeby Sz. Pan
raczył rzucić okiem na u-
mieszczone pod koniec Nor-
widowskiego zeszytu Chime-
ry (który załączam pod o-
paską) Notaty do życiorysu
poety, sprostować — w razie
potrzeby — przypuszczenia te i
owe, które wyprowadziłem
na podstawie znanych mi
dotąd materyałów, oraz
nie szczędzić mi rad i wska-
zówek, dotyczących odszu-
kania spadkobierców po
różnych wymienionych tam
osobach, po których — jak
przypuszczałem — winny by-
ły pozostać listy lub rę-
kopisy Norwida.

Raz jeszcze proszę o
wybaczenie mi, że tak
śmiało do Sz. Pana z tem
się zwracam, ale — jak
wiele jeszcze szukać trze-
ba, tyle brak mi jeszcze
utworów, o których wiem,
że istniały, tak co chwi-
la dowiaduję się o czemś
nowem, nigdzie w mate-
ryałach, które mam pod
ręką, niewzmiankowanem,
— że, aby mieć jaką ta-
ką pewność, iż zgroma-
dziłem wszystkie mniej więcej

3.
131



CZASOPISMO POŚWIĘCONE
LITERATURZE I SZTUCE.

REVUE MENSUELLE DE
LITTÉRATURE ET D'ART.

WARSZAWA, ~~UL. KSIĄŻĘCA 7.~~
Nowy-Świat 22.

Disjecta membra poetae, nie chciałbym nikogo pominąć, kto go znał bliżej i mógł po nim jakieś przechować szczątki. A któż lepiej drogi mi wskazać i przypuszczenia moje zweryfikować może od Sz. Pana?

Jak np. nie mogę dotąd natrafić na ślad spadkobierców Zofii Węgierskiej, po której zostało niewątpliwie mnóstwo listów, a prawdopodobnie i rękopisów Norwida. Miewała je ona wszystkie prawie w ręku (może w drugich odpisach). Między innemi, wiem z listu jej, że miała u siebie manuskrypt tej wspaniałej fantazyi dramatycznej Za kulisami, której fragmenty

jeno w użyczonej mi przez p. W. Gasztowta puściźnie z luźnych kartek zrekonstruować zdołałem.
Nic wiem dotąd również, w czyje ręce przeszła puścizna po Bronisławie Zaleskim, po którym — oprócz nader wielu listów — winien był pozostać nieznany mi utwór Norwida p. t. Msza święta. Za wszelkie w tym kierunku uwagi i wskazówki byłbym Sz. Panu głęboko wdzięczny — i nie potrzebuję chyba dodawać, iż, korzystając z nich, notowałbym najskrupulatniej od kogo pochodzą.
Za adresy p. A. Dybowskiego, oraz p. Michaliny Zaleskiej (czy to nie wdowa po Antonim Zaleskim?) dziękuję najserdeczniej. Nie omieszkam napisać do obojga w najbliższym czasie.
Siostry mojej stryjecznej, Antoniny Przesmyckiej (bo o niej niewątpliwie

132

wspomina Sz. Pan w Kartce ostatniej?] Dotąd nie widziałem. Przy pańskim, że, jeśli już opuściła Paryż, pojechała wprost na wieś na odpoczynek. Zobaczę się z nią zapewne dopiero po powrocie z Ragaz.

Załączam słowa wyrazu najgłębszego szacunku i serdecznej wdzięczności

Zenon Przesmycki

adres mój w Szwajcaryi:
Ragaz (Suisse)
villa Flora.

P. S. Mówił mi p. Meyet o wydanej przez Sz. Pana we Lwowie Korespondencyi Ojca. Nie mogę tu dostać tych książek. Czy są tam i listy do C. Norwida? Jeśli tak, to w którym tomie? Sprowadziłbym go sobie.

Dotąd podobno jest tej
korespondencyi 5 tomów.
Czy będą jeszcze dalsze
tomy? W takim razie
chętniebym Sz. Panu
odpisał parę listów
Ojca do C. Norwida, któ-
re znalazłem w uży-
czonych mi przez p.
Gasztowta papierach.
Proszę o rozporządze-
nie.

Z. P.

№ 110
Варшава
Варшава
Вар. Вѣн. ж. д. п. о.

Г-ну Залескому
Парижъ
Франція

133

Monsieur

Mr. D. Zaleski

129, boulevard St. Michel.

Paris – Ve

France

Exp.

Redakcya „CHIMERY"
Warszawa, Nowy-Świat 22.


ПОЧТОВАЯ МАРКА
10 КОП.
ПОЧТОВАЯ МАРКА
10 КОП.
ПОЧТОВАЯ МАРКА
10 КОП.

[1905] 134

Szanowna Pani,

Dzięki najserdeczniejsze za pamięć Pańską i za egzemplarz listów Witkiewicza, który mi będzie pamiątką.

Dzięki również — i przedewszystkiem — za dobre życzenia do odczytu pism Norwida. Obyż się ziściły! bo do wszelakich wiadomości, drobiazgów, wspomnień w zapiskach Ojca, — polecam się i radzę łaskawości Szanownej Pani. Proszę o komunikowanie mi ich i zwracanie mi uwagi, gdyby coś przypomniało Szan. Pani na pamięć.

Gdy skończę [illegible] w Warszawie Szan. Pan będzie ciekaw-

kolwiek potrzebował, proszę zawsze zwracać się do mnie i liczyć z całą ufnością na moje najochotniejsze usługi.

Łączę wyrazy szczerego, głębokiego poważania i życzliwości

Z. Przesmycki

Mój stały adres warszawski: ul. Mazowiecka, 4.

136 14/V 1908.

Szanowny Panie,
Stosownie do życzenia — i obietnicy — p. D. Zaleskiego wysłałem wczoraj następującą depeszę do p. Krechowieckiego z opłaconą odpowiedzią: „Dyonizy Zaleski upoważnia mnie spytać czy Pan wydrukuje w najkrótszym czasie wszystkie posiadane listy Norwida. Czekam odpowiedzi Warszawa Widok 13 do pojutrza." We wtorek rano zatelegrafuję Panu o rezultacie tej depeszy.
Ściskam dłoń Pańską i łączę wyrazy poważania Z. Przesmycki

ОТКРЫТОЕ ПИС

Monsieur
Léopold Wellisch
10, rue des Ecoles, 10
Paris
France.

На этой сторонѣ пишется только адресъ.

Widok 13 – 14/VI 1918

Wielce Szanowny Panie,
Stosownie do życzenia Pańskiego, które mi zakomunikował p. Wellisch, odniosłam się telegraficznie do p. Krechowieckiego z zapytaniem, czy w najkrótszym czasie wydrukuje użyczone mu przez Szan. Pana listy Norwida. Odpowiedź, jaką dziś otrzymałam, przedstawi Sz. Panu p. Wellisch. Tak więc – co do

listów – wypadnie mi zapewne czekać na ich ogłoszenie przez p. Krechowieckiego.

Ale Sz. Pan wspomniał mi kiedyś, że, prócz listów i Assunty, w Jego posiadaniu znajdują się nadto różne <u>wiersze</u> i <u>rękopisy prozą</u> Norwida. Ponieważ pracuję obecnie nad skompletowaniem możebnie zupełnej edycji pism Norwida, pozwalam sobie raz jeszcze zanieść do Sz. Pana gorącą prośbę o łaskawe zgodzenie się na ich odpisanie.

138

Obecnie zbytkowne są nawet wszelkie przesyłki autografów, których Szan. Pan nie bez słuszności się obawia, — gdyż p. Wellisch ma większą z całą skrupulatnością kopiowania tego mógłby dokonać. Ufam, że Sz. Pan nie zechce mi tego odmówić, w ufności tej krzepiła mnie p. Michalina Zaleska, u której niedawno w Grodnie byłem. Praca nad zebraniem pism Norwida jest b. ciężka — i dla tego poważam się prosić o łaskawe pomoce i ułatwienia. Dobrze też byłoby, aby edycya zbiorowa, gdy

się raz ukazać nie potrzebowało zatem dopełnień i poprawek.

A propos rękopisów jeszcze jedno zapytanie o Wandę. Czyż gdyby [illegible] tylko Zaleski pisze o niej do Norwida 27/I 1848. Mowa w tym liście o jej pierwszej redakcji dedykowanej Bohdanowi Zaleskiemu i różniącej się – jak widać ze słów jego – bardzo zasadniczo od drugiej redakcji z r. 1852, którą z autografu wydrukowałem w Chimerze. Otóż Zaleski mówi w tym liście: „rękopis oddałem Chojeckiemu". Otóż czy Sz. Panu wiadomo coś bliższego o losach tego

manuskryptu, a zagubio-
nego", jak pisze na wstę-
pie Drugi i rada który
Norwid? Może dałoby
się odszukać jakie wska-
zówka w listach Cho-
jeckiego do Czcigodne-
go Ojca Świętego?
Pomiędzy rękopisami i
listami, domyślam się
i widzę z listów Oj-
ca Świętego, iż w po-
siadaniu Świętem mu-
si być bardzo dużo
rysunków i akwa-
rel Norwida i mię-
dzy innemi (list do
Br. Zal. 30/IX 1871) ilu-
stracye do pieśni Bo-
garodzica. Pomimo że
pracującą równocześnie nad

skatalogowaniem i zakład-
niem tego działu twór-
czości Norwidowskiej,
byłbym zobow. Panu
głęboko wdzięczny, gdy-
by Pan łaskawie ze-
zwolił p. Welliszow-
skiemu spisać i opisać
dokładnie wszystko,
co Pan posiada w tym
zakresie, oraz sfo-
tografować najważniej-
niejsze rzeczy. P. Za-
leska raczyła mi ze-
zwolić na taką pra-
cę co do swoich zbio-
rów Norwidowskich
i zaraz to katalog
mój obejmujący już
dotąd kilka set Nrów

u drzara zwiększył się
o kilkadziesiąt pozy-
cyj. Niechże w nim nie
brakuje tych skarbów,
które są własnością
Szan. Pana.

Na zakończenie po-
zwolę sobie złożyć
drobne, szczere oświad-
czenie jako domena.
W pracy, którą pod-
jąłem nad Norwi-
dem nie szukam ja-
kiejś chluby czy ko-
rzyści osobistej, prag-
nę tylko, aby postać
tę, która uderzyła
mię swą wielkością
i wspaniałością, me-
rzebnie w pełnem świat-

że okazać współrodakom […]
Dla tego, dążąc bezin[…]
teresownie do tak naj[…]
sumienniejszego, najdo[…]
kładniejszego i najzu[…]
pełniejszego dokonani[…]
przedsięwziętej pracy, ufam
iż nastąpi ona po[…]
moc łaskawą i wzat[…]
wdzięcznie wszelkie. Nie
o mnie tu bowiem
chodzi, lecz o Norwi[…]
da, a praca wielka
pierwsze – zda się – i dru[…]
ga będzie. W pojęciu
tu potrzeby, i każda
wskazówka drogocen[…]
na być może. Dziś
pierw wiele można do[…]
tego się dowiedzieć; jutro
już wiele zaginąć
może. Niechaj to będzie

w sprawie uwzględnieniem i poparciem. Dla wszystkich próśb
moich, które raz jeszcze ponawiam gorąco!
Zasyłam wyrazy najgłębszego poważania Z. Przesmycki.

21/VI 1908
Wiedeń 13.

Wielce Szanowny Panie,
W tej chwili odbieram list od p. Wellischa z wiadomością, że Sz. Pan raczył nabyć zbiór rękopisów Norwida i przyobiecał wydzielenie listów, o ile p. Kręchowiecki nie ogłosi ich do jesieni. Nie mogę się powstrzymać od niezwłocznego wysłania Szan. Panu najszczerszych i

najserdeczniejszych dzię-
ków. Łaskawa uprzej-
mość Pańska przyczy-
ni się w znacznej mie-
rze do prędszego skom-
pletowania zebranych
pism Norwida i do
rzetelniejszego wydo-
bycia na jaw tego
wielkiego poety, któ-
rego Ojciec Pański
tak cenił.
Gdybym nie obawiał
się być natrętnym,
pozwoliłbym sobie
jeszcze jedną zanieść
do Szan. Pana prośbę:

o łaskawe zakomu-
nikowanie p. Wellischo-
wi wszystkiego, co
Sz. Pan z osobistej
znajomości z Nor-
widem w pamięci
zachował. Ale także
takie osobiste wspom-
nienia ważniejsze by-
wają i bardziej orjen-
tujące od dokumen-
tów piśmiennych.
Ufam, że Szan. Pan
raczy i tego mi nie
odmówić — i gdy
poznam notatki p.
Wellischa, pozwoli-
mi, w razie jakiej

wątpliwości, odnosić
się nadal [illegible]
o wyjaśnienia.

Tymczasem, raz
jeszcze proszę o przy-
jęcie najserdeczniej-
szych dzięków — a
zarazem wyrazów
najgłębszego powa-
żania

Z. Przesmyc

25/VII 1908
Widok 13.

Wielce Szanowny Panie,

Dziękuję najserdeczniej i za łaskawą odpowiedź na mój list ostatni, i za dzisiaj odebraną kartę zawiadomiającą o 4 świeżo odnalezionych przez Szan. Pana poezyach Norwida. Proszę mi wierzyć, iż ta ostatnia wzruszyła mię po prostu, świadcząc, jak życzliwie i łaskawie Sz. Pan raczy nie zapominać o mojej — istotnie niełatwej pracy — i dopomagać mi w niej.

Jako drobny wyraz wdzięczności, pozwalam sobie załączyć przy niniejszem dokładną kopię dwóch listów Ojca Semeńskiego do C. Norwida, których autografy, odnalazłam w udzielonych mi przez p. Gasztowta papierach po autorze Wandy.

Dziękuję również — raz jeszcze — za przysłane mi przez p. Wellisza rękopisy, rysunki, listy i wiadomości od Sz. Pana. Nie jest to bynajmniej niewielka spuścizna. Gdybym to ja — w ciągu mych poszukiwań—

zawsze tyle na raz znajdował, materyały moje byłyby dziś o wiele bogatsze, niż są, niestety. Tem większa jest wdzięczność moja.

Na ogłoszenie listów przez p. Krechowieckiego będę cierpliwie — i razem niecierpliwie — oczekiwał. Niezmiernej to literackiej wagi będą rzeczy, tak wnioskuję i ze słów Sz. Pana, i z niektórych listów Ojca Pańskiego, i wreszcie z dwóch dawnych stronnic listu o Krasińskim (z rysunkami), których fotografie przywiózł

W autobiografii Norwida (Wiad. numizm. archeol. — Kraków 1897 № 4) znajduję wiadomość, że „illustracye do Bogarodzicy są własnością hrabiów Krasnowskich." Czy Pana co o tem nie wiadomo? Czy Ojciec Pański ich nie znał?

dni p. Wellisch. Czy wszy-
tkie jest takich à la stra-
cy w tych listach? W ta-
kim razie, prosiłbym
w swoim czasie o pozwo-
lenie łaskawe sfotogra-
fowania ich.
Wiersze nowe, o któ-
rych Sz. Pan pisze, sko-
piuje p. Wellisch po
powrocie do Paryża.
Drogiego tu Pań-
skiego nie pozwoliłbym
sobie nigdy nadużywać.
Za chęć łaskawą pro-
szę przyjąć serdeczne
dzięki. Może, nim p.
Wellisch przyjedzie, już
się coś odnajdzie.
Daj Boże! – Tak wiele
i szczerze brakuje, że bra-
[illegible] nie wiem, czy, wiado-
mo nieustannych [illegible]

Biegowi życia łmi starczy nie podjęta praca.
Daj Boże! – życzy szczerze wdzięcz-
nego i niezgasłego poważania Z. Przesmycki.

Wielce Szanowny Panie, Zleciłem
wczoraj drukarni Ameryka, aby
wysłała Panu egzemplarz I-go tomu
Pism Norwida. Raczy Pan przy-
jąć go łaskawie wraz ze sło-
wami wdzięczności za użycza-
nia mi w ciągu tej pracy pomocy.
Tomy następne będą Panu dostar-
czane w miarę ukazywania się.
Będzie ich sześć. Oczekiwana
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] — na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] histo-
[illegible] do Dzieł Pana, [illegible]. Czy

Warszawa
Marszałkowska 4

na Śniadeckich 10 2 piętro – w pa-
ździern[illegible] [illegible]
Co? więcej się nie
dowiedziałeś? Jak
bym pragnął aby
to wydanie, o ile
można, zupełnem by-
ło! Piszę te słowa
z Krakowa, gdzie
dla ważniejszej sprawy
wpadłem na chwilę
Łączę wyrazy najgłęb-
szego poważania Z. Przesmycki

ÖSTERR. POSTVERWALTUNG
ADMINISTRATION
DES POSTES D'AUTRICHE

KORRESPONDENZ-
KARTE
CARTE POSTALE

Monsieur
Mr. D. Zaleski
129, boul. St. Mich
Paris
France

146

Szanowny Panie,

Przedewszystkiem, proszę przyjąć ode mnie głębokie wyrazy najszczerszego [illegible] [illegible] za [illegible] z powodu strat[illegible] [illegible], jakiemi i Pan[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. I mnie też zabrakło [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który jeszcze był [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Za [illegible] [illegible] [illegible] Norwida z tak [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] i [illegible] za [illegible] [illegible]

o mozolnem mem
przez siedemnaście [illegible]
[illegible] Wiedniem
[illegible]. [illegible]
naturalnie do [illegible]
[illegible] wieczny Nor-
widem, który — ([illegible]!!)
na prowadził normal-
niej [illegible]
[illegible]
i [illegible] — roz-
[illegible]
czasem. [illegible]
[illegible]
[illegible]. Na-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] się
[illegible]. Tak [illegible].
Za Matkę Świętą, [illegible]-
[illegible], o [illegible]
[illegible]

Łączę wyrazy szacunku
i poważania

Z. Przesmycki

9/II 1922

Mazowiecka, 4.

148

ВАРШАВА
10 КОП.

Monsieur

Mr. D. Zaleski

129, Boul. Saint Michel

Paris

France

ВАРШАВА
13 7 08
ДЕНСК. ОСУЗ.



149

Monsieur

Mr. D. Zaleski
129, boul. St. Michel
Paris
France

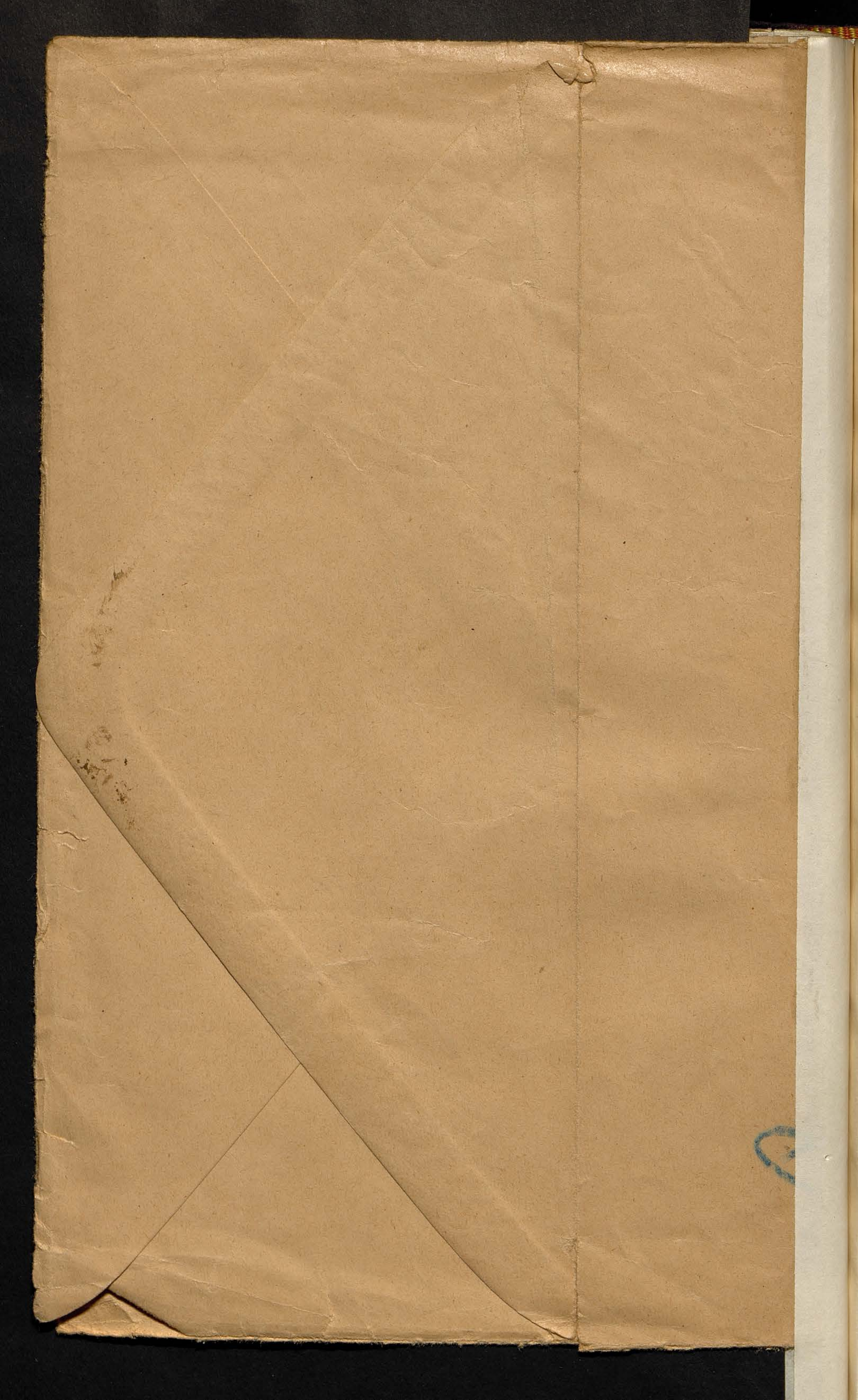


~~Bibl. Pol. [illegible]~~

Przesmycki

Bibl. Jagiellońska

1149a



I. Mc. 2. Przewłocki Walerjan + 5/2 95 570 150

Rzym

Zacny Panie.

Korzystając z odjazdu Kochanego Naszego Szambelana P. Zdzitowieckiego posyłam Zacnemu Panu wszystko co mogłem znaleść w archiwum naszem po s.p. jego Ojcu – Niewiele – ale to co było całem sercem udzielam – Po s.p. P. Iwanowskiej; dom Lwowski otrzymał nakład dzieła jej "Słowo Żywota" nic więcej – Niewiemy zupełnie co się stało z jej zbiorami – Może pani Meleniewska mogła by dać pewne wskazówki –

Miło mi przy tej sposobności zapewnić Zacnego Pana o naszej gorącej dawnej pamięci dla s.p. jego Ojca, portret którego jest w naszej sali rekreacyjnej – Naszemu przyjaźni polecamy się też: na Sercu

choć nie mając przyjemności znać osobiście.

Zawsze życzliwy w Jezu[sie]
X. Walerian Przewłocki
C.R.

Przewóski

Paryż 6/IV 86.

591

151

Szanowny Panie,

Łaskawy list Szanownych Panów wysłałem do Redakcyi „Kraju" w dowód wiarogodności podawanych przezemnie wiadomości, zastrzegając sobie jego zwrot. List mi istotnie zwrócono, Redakcya jednak uznała za właściwe, nie pytając mnie o to, wydrukować list p. Panów. Znajduje się on w ostatnim numerze Kraju. Redaktorowi wyraziłem już moje zdziwienie z powodu tak dowolnego postępowania, powinni bowiem byli zapytać mnie o to, jakkolwiek sam nie przeznaczyłem listu do druku, bez wyraźnego na to upoważnienia Szanownych Panów.

Proszę przyjąć zapewnienia szacunku i poważania, z jakim zostaję

Przewóski

Paryż 24 Lu. 86.
73, rue Claude Bernard

Szanowni Panowie,

Łaskawy list Wasz sprawił mi prawdziwą przyjemność. W pracach moich dziennikarskich chodzi mi zawsze przedewszystkiem o dokładność informacyj i prawdę. Uważam to za mój pisarski obowiązek i jemu starałem się być wiernym pisząc o Szanownym Ojcu Waszym, wobec którego zresztą cały nasz naród żywi uczucia synowskie. Ha-ratem są były tylko hołdem tych uczuć.

Serdecznie dziękuję za słowa pamięci i zasyłam dla obu p.p. Panów pozdrowienia serdeczne.

Sługa [illegible]

Listu pożegnalnego do Rodaków oczekuję z niecierpliwością. Czy Panowie pozwolą wydrukować go w „Kraju", o ile to będzie możliwem?

Paryż 15 gr. 86 – środa.

Szanowny Panie! Zachodziłem wczoraj wieczorem do łaskawego Pana, concierge ta jednak oświadczyła mi, że jest Pan cierpiący – nie szedłem więc na górę. Ponieważ pragnąłbym koniecznie pogawędzić z Nim nieco, będę swoją tyle natrętny, że poproszę o łaskawe wyznaczenie mi dnia i godziny, kiedy będę mógł przyjść bez zrobienia przez Pana jakiejś niedogodności.

Proszę przyjąć zapewnienie mej szczerej życzliwości i poważania. Do rychłego zobaczenia

[illegible]

73, rue Claude Bernard



CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur

Denis Zaleski

35, rue de Fleurus

E. V.

[1889] Przezdziecki Aleksander 594
154

Kraków Ul. Wolska No 4.

Szanowny Panie

Hr. Tarnowski zażądał odemnie
abym wziął się publikacyą, drogą
prenumeraty, dzieł pośmiertnych ś.
czcigodnego a nieodżałowanego
ś.p. Ojca pańskiego. Nawet zajęć
mnóstwo technicznych, szarpiących ca-
nie pozwala mi wzięcia odpowie-
dzialności za doprowadzenie do skutku
zadania wymagającego czasu i sta-
rania. Chętnie przyjąłem propo-
zycyą wielce sympatyczną, z powo-
du wielkiej spuścizny, ale dość
kłopotliwą: wszakże nic bez pracy-
może i tutaj trzeba coś zrobić: to
się zrobi ile się da_ a napisałem
Bohdana Zaleskiego przedmowę

w przygotowaniu drukarzy –
Ale otóż jedna ważna stacja na
samem czele .. jest w Słowiańsko-
-wschodnim położeniu poddanego
rosyjskiego; a jak dziś cenzura
każe pisać: ruskiego. Otóż niechże
nauczy co tam jest w tych
miesiącach które tak są w Compos
źle widziane? Bo oni mają jednak
innym stopniem prowodzić dla
swoich którzy w Warszawie dru-
-kują, a innym (nieco trudniejszym)
dla importacyi — Trzeba wiedzieć
te szczegóły — Byłbym o nie
dawniej jeszcze zapytał, gdzie
się był nie mogę bez widzenia,
gdybym nie supponował że one
z powrotem z Warszawy, przybyły
do Krakowa: i spodziewałem się
jakiej gotowej w każdej chwili.

595
155

Wielkie Panstwo Taskaro, jako
najśpieszniej wyexpedyowac
rękopisy, pod adresem tw. Tam
tubowiorin. abyśmy mogli
mogli dalsze druku. —
Gdyby pokazało się, że uwagi
najważniejsze firmowe nie może
nie odsyłać, korzystać przemi-
ote, ze względu na treść, w obec
nad[...] Ross-to zmilaszłej się spo-
sób. inny, a już niejednym
pomimo to, tubo wiemy ostrzyczniej,
rające, że sprawą wydawnictwa.
Wiec na dobrej woli nam
to nie braknie: ale potrzebna
koniecznie materya do dys-
kusyi.
Czekamy więc. a tymczasem
pozostaję z pańskim przeważnym
[illegible] [illegible]

Kais. Königl. Oesterr. Post
5 kr.

Kais. Königl. Oesterr. Post
5 kr.

~~560~~ D

KRAKÓW DWORZEC
89

156

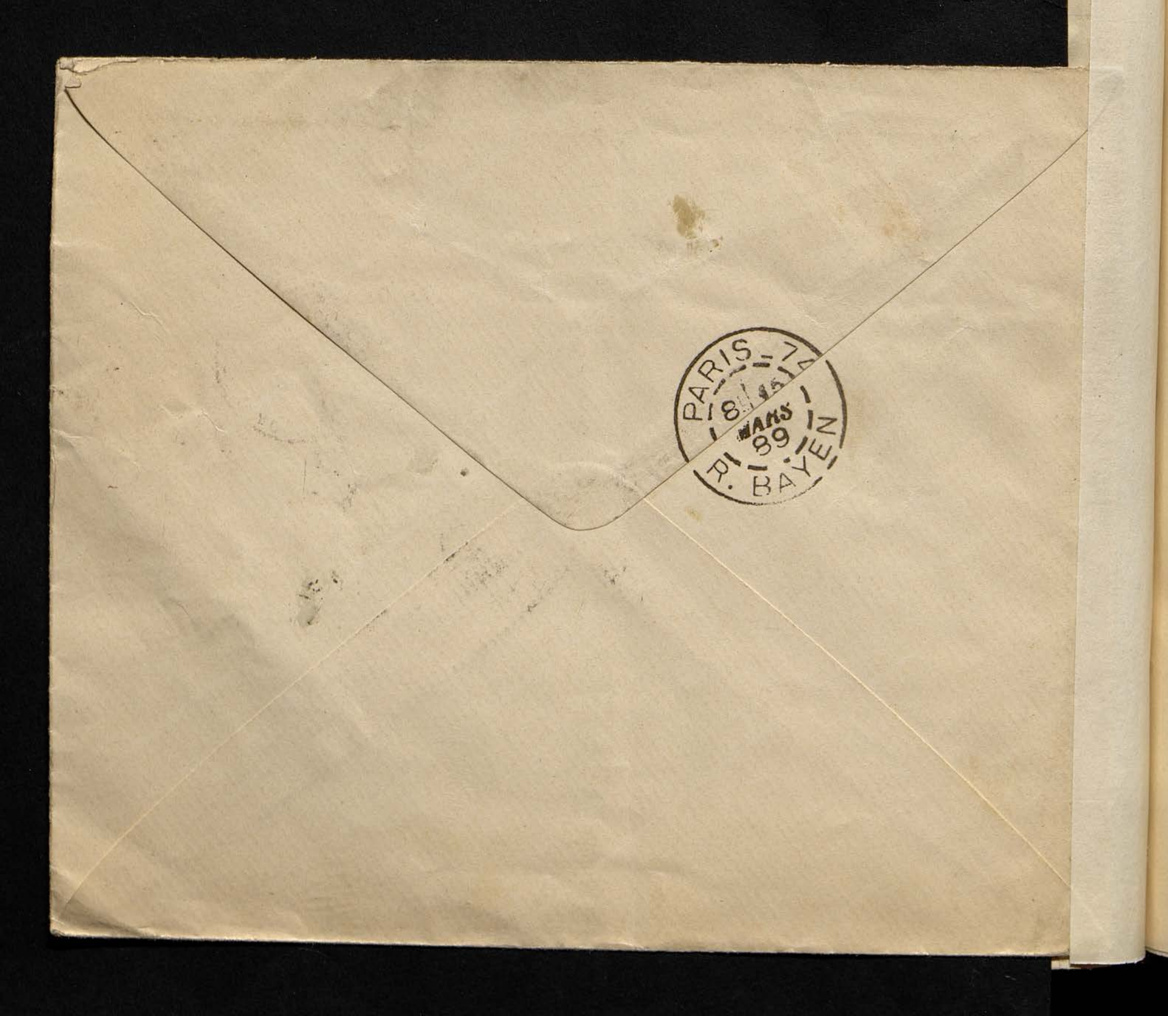
Monsieur

Denis Zaleski

Paris

22 r. d'Armaille

AVRICOURT A PARIS 1°
15 MARS 89
6


PARIS _ 74
8
MARS
89
R. BAYEN

18/4. 89. Kraków

Wolska 4.

Szanowny Panie

Od czasu otrzymania listu Pańskiego i
szkopułów przysłanych naszej kom. S.T.
zajmowałem się gorąco tą ważną sprawą.
Zapoznawszy się sam przedtem z wszyst-
kie trudności i wreszcie samej bytu
niemało czasu dotknięcie zajmowało,
co z nadzieją pomyślnego rozwiązania nie wy-
-mówić: ale mam nadzieję, że sam
i Pan zrobi co trochę więcej i
a będzie ją nie lepiej — Bądź co bądź wszystkim
mnie Pana uprzedzić i uczęszczać
do rady, owszem do ankiety
tu w Krakowie, i we Lwowie, którzy
ludzi zupełnie odpowiednich do
zabrania głosu w tej sprawie.

Listy wykształconych, i poważnych
i miłośników poezji Bohdana,
a wiele zbytecznych dla Pana — nie
przesyłam wcale —. Otóż wszyscy
zgadzamy się z zdaniem że wydanie
wszystkiego jest niepodobną rzeczą.
Może i nie wszystko byłoby dość
zajmującem, i nie wszystko
rozum dałoby się wydać ani żadnego
druku nawet niemógłby się, wnosić
jeśli byśmy oeuvres posthumes com-
plètes miało drukować —
Ale znaleźliśmy zdaje się sposób
idący może nawet dalej niż
nadzieje nasze, pod względem
finansowym. To jest 1° każdy
nabywca, lub nabywców, na
pojedyncze egzemplarz lub na
całość, — nabywcy wzajemnie,
nie drogiego, bo ich takich niema.

a mianowicie w Polsce

ale zato, wybierając któryby przechowując
rękopisy jako rzecz archiwalną, zapłaciłby
Panu coś — ale i [illegible] pozwoliłby, owszem
drogę, na drukowanie.—
To nie jest utopią, ale owszem rzeczą
możliwą — i w tej myśli pragnę
mam pewną bibl. publiczną na uwa-
-dze) upraszam o pozwolenie wyz-
-domości, za jaką ceną (prix théo-
-rique actuellement) ustąpiłby
Pan własności posiadanych
utworów, lub całości, amatorom
tego rodzaju pamiątek — en se
réservant le droit de publier
les choses qui paraîtraient publiables
(dans un espace de temps limité),
et moi je m'occuperais de la négociation
Naturalnie trzebaby przysłać oryginały
tj. oryginalne bruliony, a nie
kopii, bo te tylko wartość pamiąt-
-kową, dokumentalną mieć
mogą.—

Gdyby dało się sprzedać coś w tej formie, pieniądze mógłbyście Panowie zaraz dostać. Ce serait autant de gagné puisque vous n'espériez rien de la vente, tant l'édition complète ~~[illegible]~~ a été coûteuse —

2° Wydać niedziały:

a. jeden poemat

b. tomik wybranych poezyj.

Prenumeratorów by się znalazło dość tutaj.

Czekam odpowiedzi na ten plan każdym rezultatem będzie prowadzący ambicji?

Adres mój, jusqu'à nouvel ordre:

Warszawa

Ul. Foksal

dom [illegible]

N.B. recommander la correspondance.

zapewne do drugiej połowy maja —

z prawdziwym szacunkiem

Przesmycki

P.S. podobno drukujecie, [illegible] w Warszawie wstępny prospekt: jakie będą warunki nowego wydania w ogóle tych drukowanych poezyj.?

Recommandée

(N 164)

601 159

Kais. Königl. Oesterr. Post
20 kr.

KRAKÓW

Monsieur
Denis Zaleski
Paris
22 r. d'Amaillé


PARIS 74
RUE BAYEN
22 AVRIL 89

160 5?6

Cracovie 3/I.
Wolska 4

Cher Monsieur Zaleski

Nous avons tous l'influenza, on ne se voit plus — de là le retard faute de pouvoir se communiquer entre soi — Mais cela va aller mieux tous les jours — nous se remettrons à l'ouvrage

Bonne année 1890.

Bien à vous

Brzozowski

Warszawa 9 Stycznia 1893 r. st. now.
ul: Foksal № 6.

Szanowny Panie,

Otrzymawszy bilet Pański noworoczny pośpieszam z wzajemnemi życzeniami i łączę z niemi odpowiedź na list Pański w sprawie korrespondencyi jego niezapomnianego ojca. W obecnej chwili zbiory moje nie bardzo łatwo dają się wertować, ponieważ część ich jest w Krakowie, a część większa Warszawska w pewnym nieładzie z powodu mojej dłuższej nieobecności i przeróbek w bibliotece. Dla tego dotychczasowe poszukiwania były bezowocne. Wszakże nie zapomnę o Pańskiem żądaniu. Zdało mi się, że ogłoszenie w pismach Warszawskich może być pożytecznem, ale Redakcya „Słowa" uwiadomiła mnie, że już ogłaszano, ale że nikt z odpowiedzią się nie odezwał. Czy posłał Pan cyrkularz i do innych pism Warszawskich? Można by taki wydrukować lub hektografować i posłać wszystkim redakcyom wprost z Paryża, a także do większych bibliotek krajowych, jak naprzykład: w Warszawie biblioteka Krasińskich, Zamoyskich; w Poznaniu, Towarzystwo Przyjaciół Nauk; w Krakowie biblioteka Uniwersytetu i Akademii Umiejętności;

we Lwowie biblioteka Ossolińskich; w Szwajcaryi Rapperswyl; we Florencyi Lenartowicz i. t. d. Ale Pan już o tém wszystkiem musiał pomyśle Ja wątpię, abym co więcej mógł poradzić; kończ więc zasyłając serdeczne ukłony.

z poważaniem

K. Estreicher.

Kopia listu do hr: Kon. Przezdzieckiego

574 162

Paryż, 1go Maja 1889 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Odebrałem list z Krakowa z 18/4 b. r., w którym Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia donosi mi że po zrobieniu poważnej ankiety, zaniechał pierwotną myśl wydania drogą prenumeraty dzieł pośmiertnych Ojca, a natomiast proponuje naznaczenie ceny umiarkowanej za którą ustąpilibyśmy własność własnoręcznych rękopisów pism Ojca.

Bardzo dziękuję Jaśnie Wielmożnemu Panu Hrabiemu za jego życzliwość i dobre chęci względem nas. Od trzech lat, to jest od śmierci Ojca ~~szukałem wydawcy na jego pisma i~~ myślałem o wydaniu ~~jego~~ dzieł jego pośmiertnych drogą prenumeraty. Nabrałem otuchy kiedym dowiedział się że Wielmożny Pan Hrabia podjął się przyprowadzenia do skutku zamiaru tak drogiego sercu mojemu. Przewidywałem rzeczywiście wielkie trudności, ale to z powodu cenzury, gdyż poezja, a szczególnie proza i Korespondencja zawierają wiele ustępów niecenzuralnych. Mając głównie na myśli ogłoszenie niedrukowanych pism, obliczyłem że cztery tomy ~~druku~~ kosztować będą w Krakowie najwięcej 4000 franków czyli 2000 reńskich, (to jest 1000 fr. czyli 500 reńskich za tom). By pokryć te koszta, trzeba było znaleźć 200 prenumeratorów sprzedając każdy exemplarz po 20 franków czyli 10 reńskich. Sądziłem że w kraju na wezwanie Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego dwustu lubowników poezyi Ojca chętnie odpowie. Ale ponieważ Wielm. P. Hrabia nadziei mojej wcale nie podziela, wypada przeto mi zastosować się do Jego zdania.

Przechodzę teraz do nowych propozycyi Jaśnie Wielm. P. Hrabiego. Sprzedaż rękopisów i ustąpienie prawa wydawania ich są rzeczy zupełnie odrębne. O ile chodziło nam o ogłoszenie wszystkich pism Ojca, aby je publiczność wcześniej poznała, o tyle nam nie przypada myśl rozstania się z oryginałami które są drogą pamiątką familijną. Odstąpienie więc autografów, nawet z zastrzeżeniem dla nas prawa drukowania przez czas ograniczony nie odpowiada życzeniom naszym i na nie zgodzić się żadną miarą nie możemy. Otrzymałem zresztą od Ojca co do jego rękopisów ustne polecenia

których spełnienie jest dla mnie pierwszym obowiązkiem.

Zostaje więc kwestia odstąpienia praw naszych wydawania dzieł Ojcowskich, bądź w całości, bądź pojedynczo. Udzieliłem niektórym pismom Warszawskim drobne urywki z pośmiertnych dzieł. ~~Ojca mojego~~. lecz własności żadnej nikomu nie odstąpiłem. Jeżeli JWny Pan Hrabia może nam znaleźć ~~wydawcę~~ nabywcę na prawo wydania czy częściowo czy w całości, będziemy mu bardzo wdzięczni. Warunki z góry określić nie mogę, gdyż będą one zależeć od składu i objętości przyszłego wydania a JWny P. Hrabia nie odmówi ~~nam~~ mi wskazówek co do kwestii zawsze delikatnej należnego wynagrodzenia.

Jeżeli JWny P. Hrabia nie może znaleźć nabywcy, nie pozostanie mi nic innego jak wydać własnym kosztem poemat „Potrzebę Zbaraską" który Ojciec kazał na łożu śmiertel[nym] kazał mi wydrukować, a resztę odłożyć do lepszych czasów.

Mocno przepraszam za trudy które myślę że JWny Pan Hrabia za złe nie weźmie. Udałem się do niego dla spełnienia synowskiego obowiązku, ośmielony znaną mi miłością JWnego Pana Hrabiego dla chwał ojczystych.

Proszę JWnego P. Hrabiego przyjąć wyrazy mego

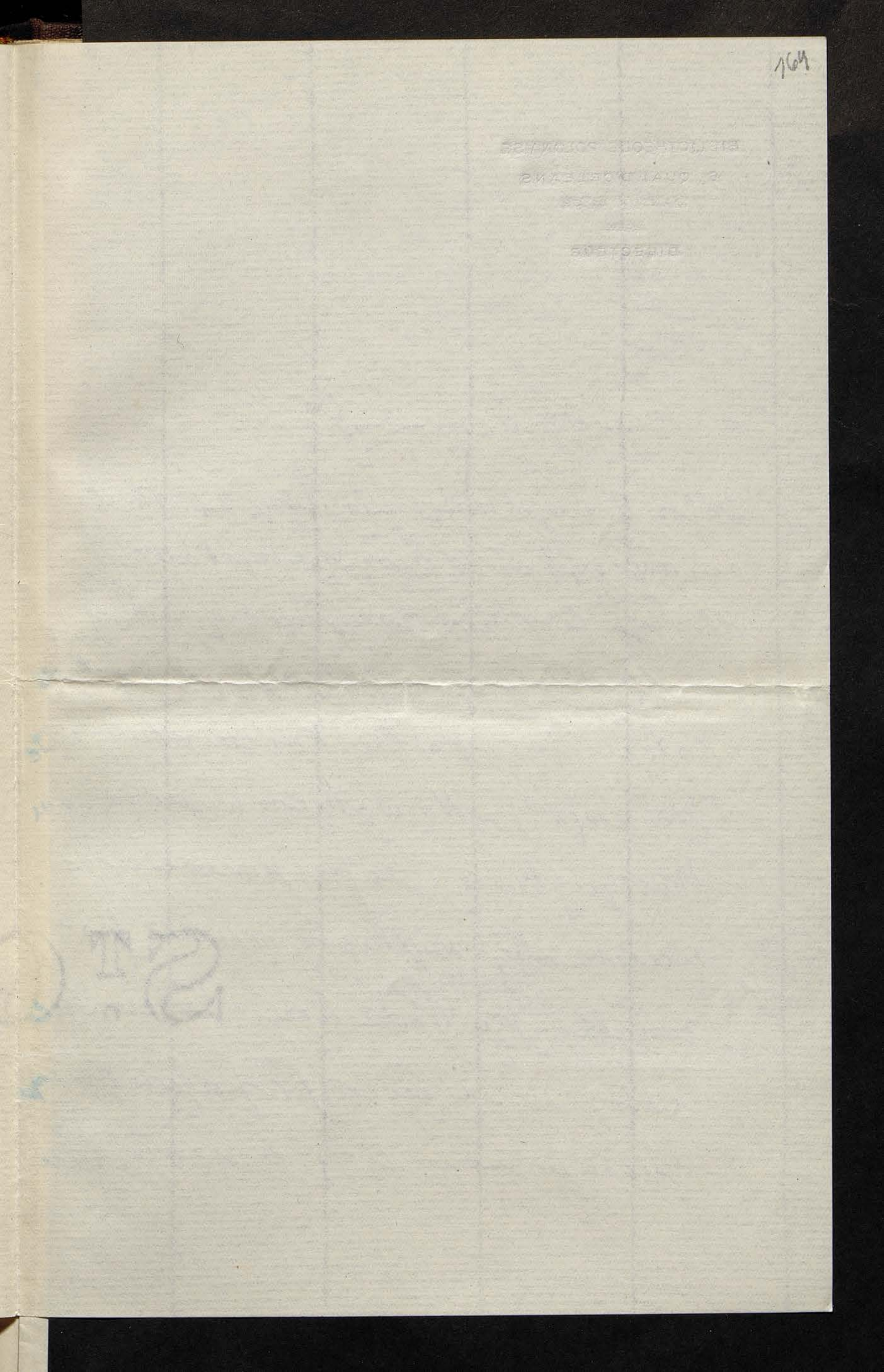
głębok–

DL.

podobnie jak na poprzedniej wystawie obraz ten zechce udzielić. Bibljoteka Polska wydałaby pokwitowanie i zajmie się zabezpieczeniem go na wystawie.

Proszę przyjąć przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku i poważania od szczerze wam oddanego F. Pułaski

28. IV. 31.



BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS
DANTON 81-09

DIRECTEUR



Wielce Szanowny Panie.

Wobec licznych zajęć nie mogę się w tych dniach wybrać do Szanownego Pana i dlatego listownie zapytuję czy by Pan nie był skłonny wypożyczyć na wystawę Kolonialną portret Kościuszki (ks. Ignacego?). – Na wystawie wydzielają dom Waszyngtona i zaproponowano nam abyśmy wystawili w nim pamiątki po Pułaskim - Kościuszce wobec znaczenia propagandowego jakie to ma, liczę że może Pan

165

PARIS
19 *
26 - IV
1931
GARE D'AUSTERLITZ

REPUBLIQUE FRANÇAISE
50c
POSTES

Przeczytane

Szanowny Pan

Dionizy Zaleski.

129 Bd St. Michel

Paris (V ou VI.)

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÈANS
DANTON 81-09

DIRECTEUR



N°. 2136/31

166

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS
DANTON 81-09

DIRECTEUR

30. IV. 31.

Wielce Szanowny Panie

Z przykrością przyjąłem do wiadomości odmowę dania portretu Kościuszki i winienem słowo wytłumaczenia dla czego na tę wystawę o obraz ten prosiłem a to w związku z ostatnim ustępem listu Pańskiego że nie był by na swojem miejscu na tej wystawie. Ambasada amerykańska która wybudowała kopię domu Waszyngtona zwróciła się do nas o danie pamiątek o Kościuszce i Pułaskim, gdyż w domu

167

Wzmiankowana przesyłka [illegible] portrety i pamiątki głośniejszych osobistości które się przyczyniły do niepodległości St. Zj. — wobec rozgłosu jaki daje tej wystawie nasza prasa. i licznych zwiedzających wydawaliśmy w względów propagandowych naszych prosimy aby nam udział w wojnie o niepodległość Stanów Zj. był zaznaczony. — Ta skromność prośby niech będzie wytłumaczeniem że pozwoliłem sobie utrudzać Wielce Szanownego Pana.

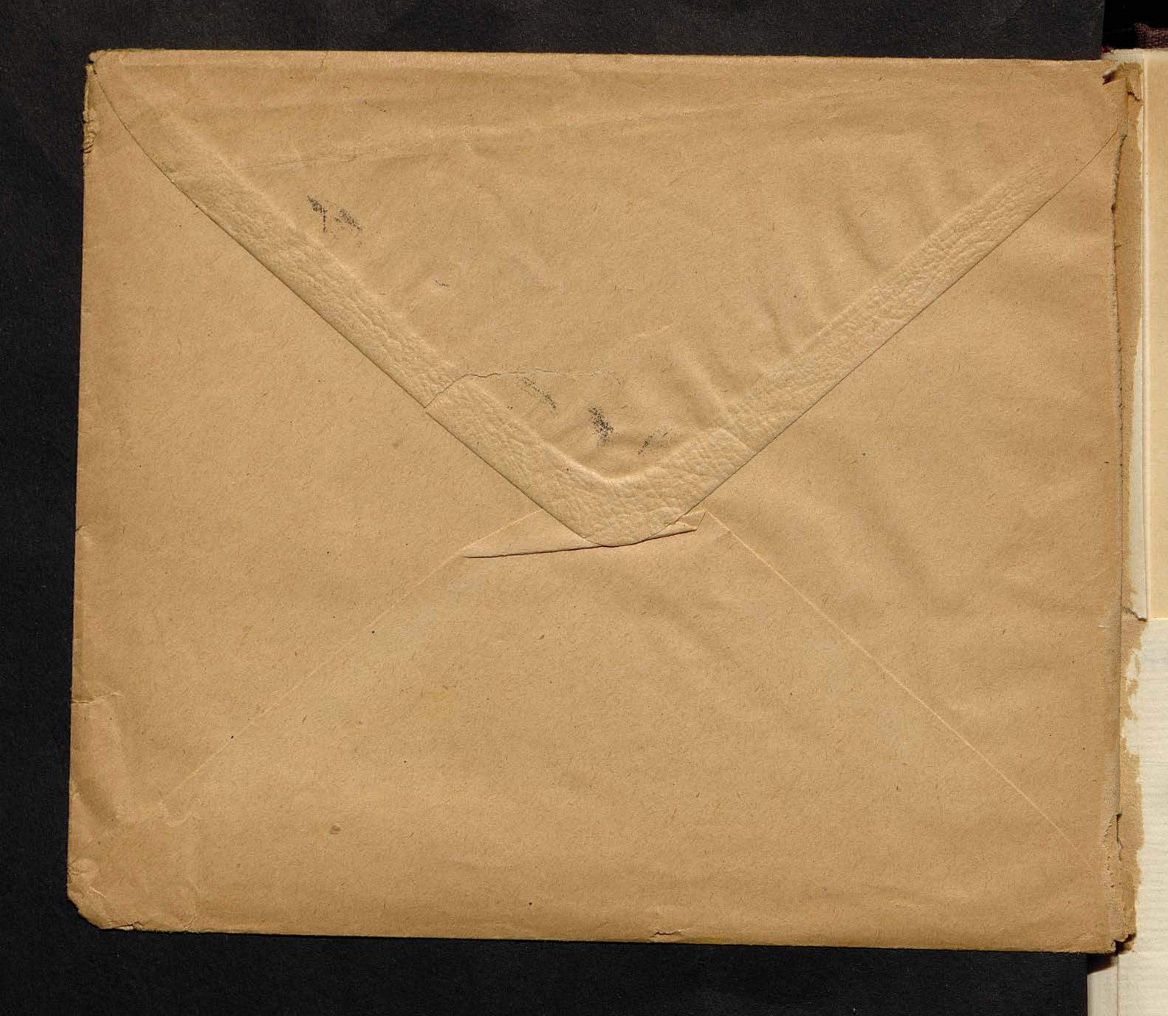
Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania Fr Pułaski

167a

CHEMINS DE FER DE L'OUEST

Monsieur Pulaski

N° 1



Radomińska

R wył. d. 18. 10. 88.

14 168

Szanowny Panie,

Życzenie Pańskie co do listów ś. p. Ojca Pańskiego zakommunikowałem p. Platerowi.

Co do takichże listów w Muzeum będących, to wiadomo Szanownemu Panu, że żadna bibljoteka rękopismów nie udziela po za mury swoje, – ale można kopje tych listów tutaj zrobić, a ja je skollacjonuję z oryginałami i za wierność kopji poświadczę.

/

Listów ś. p. Ojca Pańskiego pisanych do Leonarda Chodźki mamy pięć, niektóre krótkie, niektóre dłuższe. Przepisanie ich hojnie zapłacone byłoby pięciu frankami.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania z jakiemi zostaję

Radomiński

Prawą rękę mam po części sparaliżowaną, nauczyłem się pisać lewą ręką, - a piszę ołówkiem, bo mnie łatwiej. -

Radomińska R' wył d. 29.10.88. 13 169

Szanowny Panie,

Sam pisać nie mogę. – Żona bazgrze jak kura, – a do przepisania listów ś.p. Ojca Pańskiego, chciałem prosić jednego z biednych ująć w Zurichu, lecz żaden nie chciał przyjechać z powodu małego zarobku (2 fr. 50 kolej albo statek; 2 godziny tam i 2 godziny na powrót, – a w Muzeum także najmniej 2 godz. – czyli razem 6 godz.) –

Przesłałem więc żądane listy p. Platerowi dla

/

skopjowania i po sprawdzeniu poświadczenia za ich zgodność z oryginałem.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania z jakiemi zostaję

Radowski

ŒUVRE
DE
SAINT-CASIMIR
—o—
A PARIS
RUE DU CHEVALERET, 119
ET A JUVISY (SEINE-ET-OISE)
—o—
Etablissement
reconnu d'utilité publique
par décret du 16 juin 1869

Paris, le 3 Juin 1895.

Monsieur,

J'ai l'honneur de vous prier de vouloir bien venir assister à la réunion du Conseil de L'ŒUVRE DE SAINT-CASIMIR, *qui aura lieu* Vendredi prochain 7 Juin *à* deux *heures* et demie chez Monsieur le Prince et Madame la Princesse D. Radziwill, 8 rue Lamennais.

Veuillez agréer l'expression de mes sentiments les plus distingués. et je compte que vous ne nous refuserez pas d'assister cette fois à notre réunion.

Dominique Radziwill

14 Juin
Rotinoff (Dominique)

171

8, RUE LAMENNAIS

Monsieur

Le Conseil de l'oeuvre de St Casimir a regretté que vous n'ayez pas pu assister à la séance et malgré votre demande dont je lui ai fait part, il a refusé à l'unanimité de vous remplacer.

Le conseil fait appel
à votre dévouement, en
vous priant de vouloir
bien continuer à
l'oeuvre le concours
que vous lui donnez
depuis si longtemps.
J'y joins mes
instances personnelles,

172

bien convaincu que
Vous ne nous refuserez
pas votre aide pour
maintenir et développer
une institution qui
a rendu de signalés
services à nos
compatriotes malheureux

Veuillez recevoir
Cher Monsieur,

l'expression de mes
sentiments les
meilleurs

Dominique Radziwill

16 Février.

8, RUE LAMENNAIS

173

Monsieur

Je m'empresse de vous dire qu'il nous est impossible de vous envoyer la lettre de Monsieur Ldt. Towicki dans laquelle il reconnaissait avoir encaissé quelques cotisations au profit de l'oeuvre de St Casimir

Ayant laissé cette
misère, à la campagne
où il serait difficile
de la trouver pendant
notre absence. —
Je viens de faire la
connaissance de
Monsieur Hoyméurcelli
notre nouveau secrétaire

et je me félicite de
cette acquisition
pour l'oeuvre. —
Monsieur Wałyszewski
accepte sa nomination
dans le Comité.
Quant au Comte
Tyszkiewicz, je ne
lui ai pas expédié
la lettre que

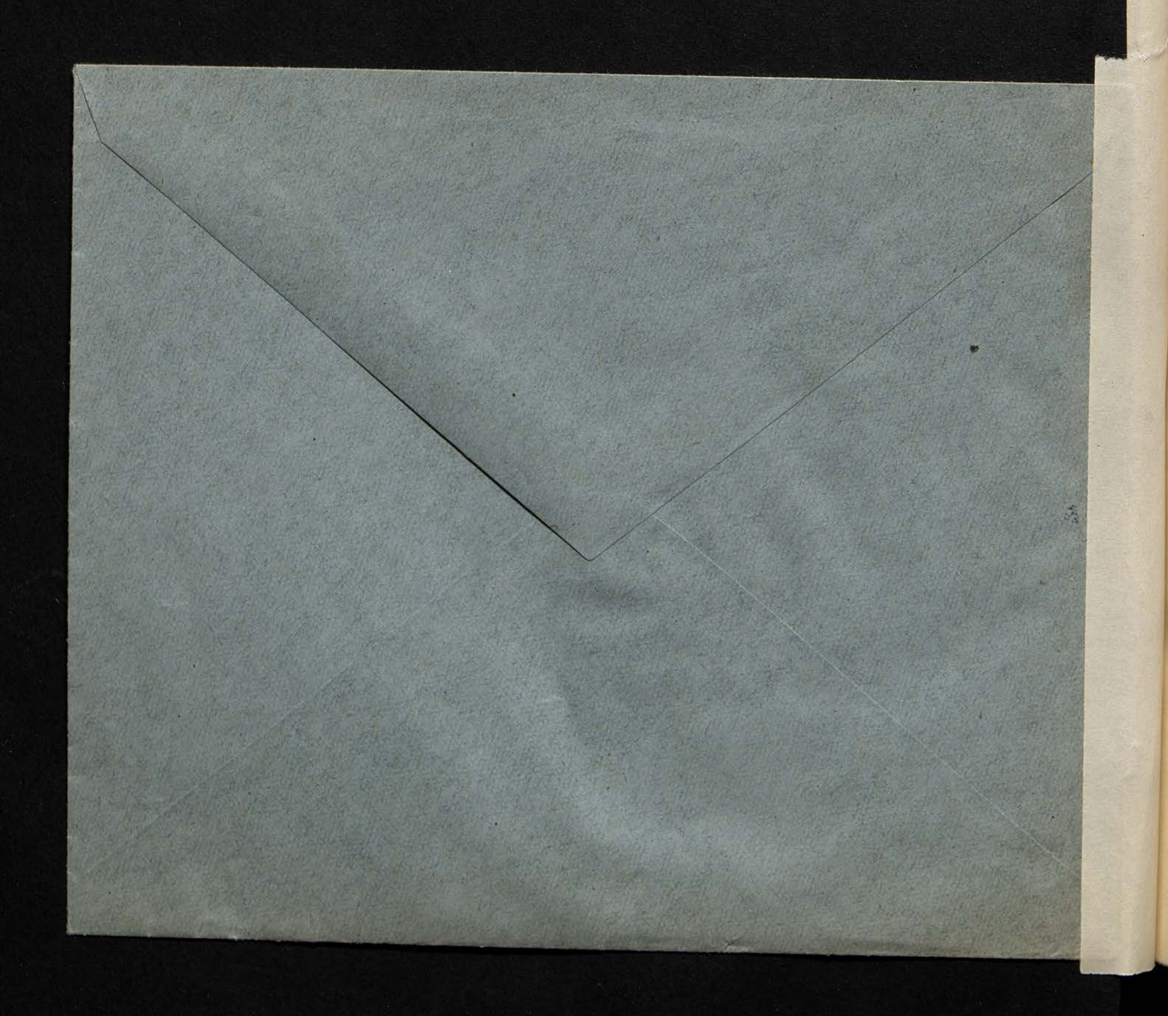
Voici lui aussi destiné
préférant attendre une
assurance de Monsieur
Kosiclowski - qu'elle
serait reçue favorable

Veuillez recevoir
Monsieur l'expression
de mes meilleurs sentiments

D. Radziwill

174a

Ks. Dominik Radziwiłł



Raphaël Ravy [?] 15 175

Bénédictines 20 rue Monsieur

Paris 24 9bre 08

Pax

Ib

Monsieur,

J'ai votre lettre du 3 9bre, et j'y aurais répondu plus tôt, s'il m'avait été possible de satisfaire à votre désir — Je suis préposée à la direction de la mai-

son depuis dix ans seulement, et quoique j'y aie été simple religieuse depuis un plus longtemps, ni pendant la période précédente, ni pendant mon Priorat, je n'ai jamais rencontré la moindre trace des lettres dont vous me parlez et que j'aurais été heureuse de pouvoir vous

16

176

remettre —

Quelques-unes de nos anciennes Mères ont connu Mme votre cousine et ses filles ; mais il ne reste d'elles rien autre que le souvenir.

Recevez, je vous prie, Monsieur, l'expression de mes religieux et distingués sentiments

Sr Raphaël
Prieure
O.S.B.

Benedyktynek
List Przełożonej Zakonu/ na imię
Monsieur n° 20/ do Paryża, z którego okazu-
je się że wszystkie listy B. Z., papiery
artykuły Pani Dygasińskiej zostały zniszczone
z rozkazu jej rodziny. Ustnie mi
oświadczyła Przełożona że przez
kilka lat przechowywała te papiery
lecz dłużej nie mogła je chronić.

177

REPUBLIQUE FRANÇAISE 10c POSTES

PARIS 80 * 12 24 -11 08 R. OUDRAC

Monsieur Denis Zaleski

129 Boulevard St Michel

EN

Le ... [illegible]



IMPRIMERIE
A. REIFF
3, Rue du Four, 3
PARIS

Paris, le 23 Octobre 1890

Szanowny Panie

Kartę pocztową pańską i zamówieniem kalendarzyka otrzymałem co w swoim czasie wykonanem zostanie. — Proszę mnie łaskawie donieść, czy byś Sz. Pan zechciał nadesłać mi fotografię śp. Ojca swego z opisem (po polsku) biografię mniej więcej stronic druku 5-6, z nadmienieniem wszystkich dzieł ~~dzieł~~ przez Niego napisanych, wydanych lub nie jeszcze etc. etc, a to w skutek umieszczenia takową fotografię z biografią w kalendarzyku wyjść mającego w krótce? obok innych mężów zasłużonych, jako Hr. Działyńskiego, Hr. Platera, Hr. Ostrowskiego etc. etc. Licząc na akuratność Sz. Pana, zostaję z szacunkiem i poważaniem

Sługa A. Reiff

31 179

Szanowny mój i łaskawy Panie.

W bibliotece Warszawskiej było rozbierane dzieło, które wyszło we Wiedniu jeżeli się nie mylę w 1877. niejakiego Pana Blumenstock pod tytułem: Die poetische Ukraine und Bohdan Zaleski. Robiłem co mogłem aby je sprowadzić, ale dotąd starania moje były daremne.

Niech Pan będzie łaskaw i prosi odemnie czcigodnego Ojca, aby był łaskaw jeżeli to dzieło posiada, chciał mnie je na kilka dni powierzyć, po przeczytaniu i po wynotowaniu, coby mi było potrzebnem, zwrócę je Panu natychmiast.

Do naszej francuzkiej Ukraine poetique, brakuje tylko przedmowy aby się mogła ukazać i wyliczenia bibliograficznych ocenień, do czego ta książka jest mi niezbędna.

Zasyłam Ojcu Pańskiemu wyraz głębokiego szacunku, a Kochanemu Panu, uściśnienie ręki serdeczne.

Rettel

rue du Chevaleret 119.

3go Lipca 1882.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Monsieur

M ~~onsieur~~ D. Zaleski

~~3. rue de Buci~~

35. Rue de Fleurus, 35 Paris

Paryż rue du Chevaleret 119

22 Lipca 1882.

Szanowny Panie

Przepraszam, że książki nie odesłałem dotąd, bo jeszcze z niej należnego użytku zrobić nie mogłem. Tydzień temu wywrócony zostałem przez tramwey na place St. Michel – szczęściem nie byłem rozjechany, ale mocno potłuczony i ztąd cierpiący jeszcze jestem.

W następnym liście poszlę panu małą notkę, co ma być Ukraine poétique dla Ojca Pańskiego, któremu przesyłam najserdeczniejsze ukłony wraz z podziękowaniem, a Panu uściśnienie ręki

Sługa

Rettel [Leonard]

Port-Marly 15 Mars 1889

Monsieur,

J'ai exactement reçu la lettre que vous m'avez adressée la semaine dernière et j'ajouterais que c'est avec une certaine satisfaction que j'entends parler à nouveau de Monsieur Antoine Witwicki — c'était un homme distingué — par son intelligence — sa dignité et sa bonne éducation,

dont ma famille gardera
toujours un bon souvenir,
malgré quelques faiblesses
inhérentes aux désespoirs
de l'exilé.

répondant maintenant au
principal intérêt de l'objet
de votre lettre : la recherche
de papiers de famille,
je vous dirais que je n'en ai
guère connaissance. Nous
avons fait des déménagements
successifs — je me rappelle avoir
aperçu des livres ~~écrits~~ imprimés en polonais
mais des manuscrits, il ne
m'en reste pas le souvenir
en tout cas tout cela est

à Clermont. A mon premier voyage, je ferai le possible pour rechercher et rassembler tout ce qui pourrait vous intéresser.

En attendant, Monsieur, je suis chargée, par mon fils, Marc Reynard, propriétaire de l'usine de fabrique de papier du Port-Marly de vous dire que votre visite nous sera agréable si vous voulez faire ce déplacement et venir causer — de vive voix — de ce qui vous intéresse.

Agréez, Monsieur, tous mes saluts.

Athénaïs Brunat Vve Reynard

Port-Marly (Seine et Oise) par gare St Lazarre

449
183

Vichel 12 Février 1893

Monsieur,

Je viens vous bien remercier de votre lettre, et de l'empressement que vous avez mis à me répondre, vous remercier et vous louer, car, combien est utile et certainement agréable une telle exactitude

Mon fils, se rendant à votre avis, vient d'écrire une nouvelle demande au Préfet de la Seine concernant l'emploi de commis expéditionnaire auxiliaire temporaire

Quant à ce qui est de l'envoi

des pièces à fournir, nous pensons que celles qui sont déjà déposées à la Préfecture serviront également pour cette (en quelque sorte) modification de demande.

Je connais, et je suis même un peu parente avec Monsieur Chassaing, docteur en médecine à Paris, et Député qui a été assez longtemps conseiller municipal, s'il ne l'est encore. — Gaston vient de lui écrire

Je connais aussi, ~~un~~ parcequ'il était l'ami de mon cher fils aîné, — un conseiller de Préfecture

Nous allons faire le

450
184

possible, — suivant vos bons conseils —
pour réussir un peu la Terre sinon le Ciel
afin de trouver un marchepied pour arriver — et gravir par le commencement, la montagne où vous êtes déjà haut placé.

Vous pensez, Monsieur Zaleski que je n'ai pas négligé de regarder à Clermont parmi les vieux livres que j'ai encore trouvés, après les dégâts de notre incendie : un certain nombre, en effet étaient restés intacts je les ai tous passés en revue moi-même, mais à mon regret je n'ai rien ~~trouvé~~ ~~écrit~~ imprimé en polonais. — et pas de manuscrits,
Les livres qui ont été conservés

n'étaient pas, il est vrai, dans
la même pièce, où le feu
a fait le plus de ravages.

Je le regrette infiniment
car j'aurais été très heureuse de
vous être agréable,
et à en juger, par l'ouvrage
que vous avez bien voulu m'offrir
cela peut être la perte de
bien charmantes poésies.

Veuillez, Monsieur, agréer,
ainsi que tous les vôtres, mes
compliments bien empressés.

Alph. Reynard

185

Mme & Mlle Robert

avec leurs bon souvenir
et leurs sincère regrets de ne
pouvoir assister à la messe

85, rue Lemercier

De Monsieur Bohdan Zaleski
à l'occasion du centième anniversaire
de la naissance de ce dig[illegible] et
regretté Patriarche

le 13 Février 1902

~~219~~ 220.
186

Dubach

ÉCOLE POLONAISE

FONDÉE EN 1842

reconnue établissement d'utilité publique par décret impérial du 8 avril 1865

Paris, le 8 Lipca 1894 r.

15, rue Lamandé 15

17e arrondt

Szanowny i Kochany

Panie Dionizy!

Na ważniejszem posiedzeniu Rada Administracyjna Szkoły Polskiej w Paryżu, wybrała Cię i zamianowała Członkiem Rady szkolnej. —

Z prawdziwą przyjemnością o tem niem Zaszczyt Cię zawiadomić i Kochany Panie Dyonizy — Albowiem ja, i my wszyscy jesteśmy

187 ~~220~~

przekonani — że Syn po Ojcu będzie

silną podporą polskiej narodowej

instytucyi, jaką jest Nasza Szkoła.

Przyjmij Szanowny i Kochany

Kolego Najszczersze pozdro-

wienia Życzliwego

Kubala

Sekretarz Rady szkolnej

Przy tej sposobności ośmielam się przy-

pomnieć łaskawej pamięci Pani Zieleńskiej

i Panny Bogdanki i przesłać Im

moje głębokie uszanowanie —

Rubach B. 188 219

Piątek dnia 13 Stycznia 93.

Kochany Panie Dyrektorze — Szanowny Pan Marszałek Jeżowski prosił mnie abym Was zawiadomił że 3 miejsca [illegible] dla ciebie i Szanownej Pani [illegible] i Panny [illegible] są zatrzymane — w piątkowym benefisie dla Pana Dyrektora — Przeto do widzenia z Tobą Kochany Panie Dyrektorze i z Paniami —

Szczerze życzliwy

B Rubach

Paniom przesyłam moje uszanowanie —

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS 54 R. DES BATIGNOLLES 8E 12 JANV 93

POSTE 10 REPUBLIQUE FRANÇAISE

Monsieur D. Zaleski

135 bis Bd Montparnasse 135 bis

Paris

pressée

Paryż dnia 27 Lutego 1901 r.

221

189

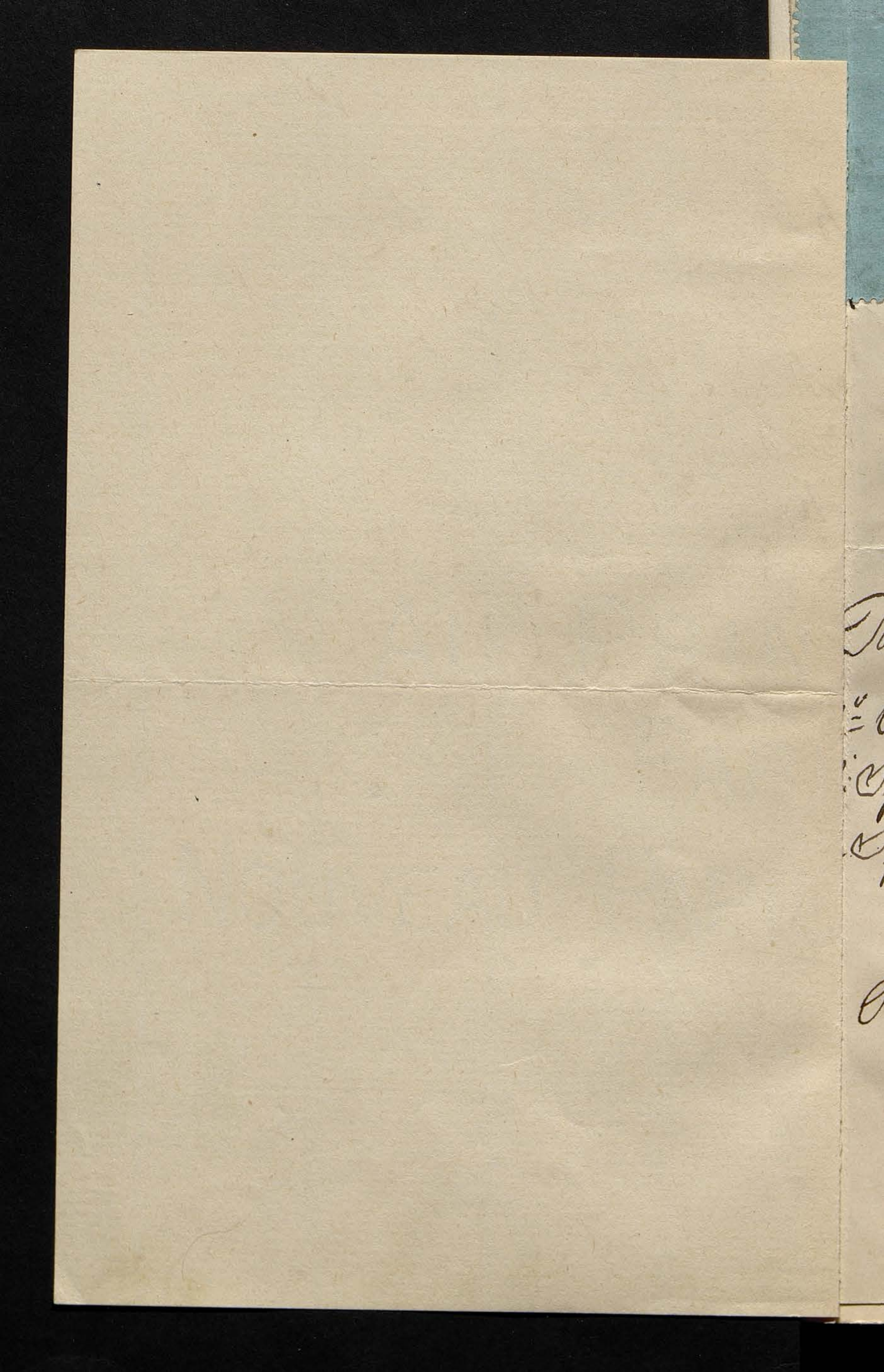
Kochany Panie Dyonizy —

W przyszłą Niedzielę, to jest dnia 3go Marca rb. o godzinie 2ej najpóźniej 2 1/4, oddamy Panu Józefowi Gałęzowskiemu Krzyżyk legii honorowej. — Jako Radca Szkoły i przyjaciel Rodziny Gałęzowskich, Zapraszamy cię Kochany Panie Dyonizy na tą przyjacielską uroczystość! —

Przesyłam najserdeczniejsze uściski Kolego!

Klubach

Sz. Pani Zaleskiej i Pannie Okińczyc
Także moje uszanowanie —



286
190

Paryż dnia 22 Marca 1907.

Prezes Rady Szkolnej, Dr Kazimierz Gałęzowski, dzisiaj rano o 8 godzinie umarł —

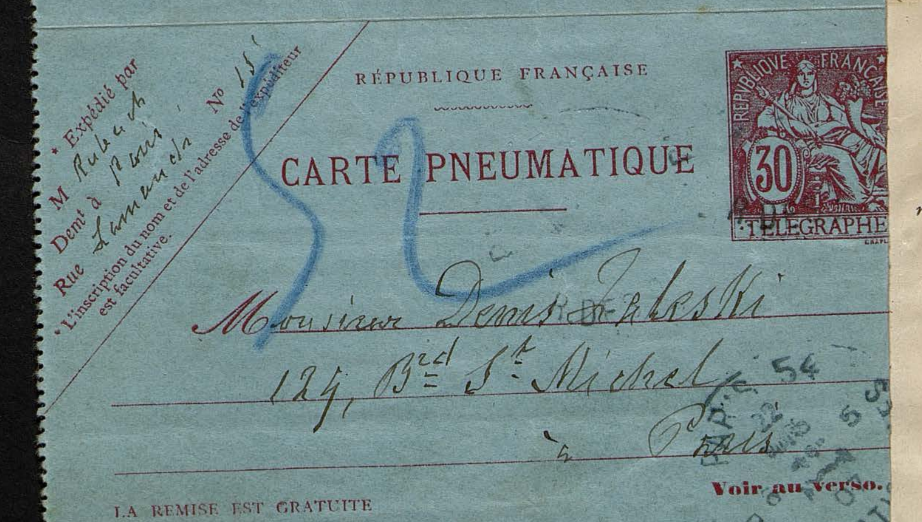
Posiedzenie Rady Szkolnej, nadzwyczajne, będzie miało miejsce jutro, we Sobotę w Szkole o godzinie 9^tej wieczorem

Rubczy[?]

AVIS

La carte pneumatique ne doit contenir ni corps dur, ni valeur au porteur, ni objet dont le transport par la poste est interdit ; elle doit rester assez flexible pour pouvoir être facilement pliée en vue de son insertion dans les boîtes des trains pneumatiques.

La carte qui ne remplirait pas ces conditions réglementaires serait assimilée à une lettre ordinaire et traitée comme telle.



RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE PNEUMATIQUE

* Expédié par M Rubach
Dent à Paris
Rue Lamarck No 15

* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

Monsieur Denis Zaleski
124, Bd St Michel
à Paris

Voir au verso.

LA REMISE EST GRATUITE

224

191

ÉCOLE POLONAISE

FONDÉE EN 1842

reconnue établissement d'utilité publique

par décret impérial du 8 Avril 1865

Le Conseil d'Administration

Paryż, dnia 11 Lutego 1912

15, Rue Lamandé, 15

17e Arrondissement

Prezes Rady Szkolnej ma zaszczyt zaprosić Szanownego Pana na posiedzenie zwyczajne *które się odbędzie dnia* 18 Lutego r.b. *o godzinie* 2 i pół po południu *w gmachu szkoły.*

W imieniu Prezesa Rady.

Rubach

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. –
2. Sprawozdanie Dyrektora. –
3. Sprawozdanie finansowe Pana L. Mekarskiego. –

Rubach umarł 18go Lutego 1912 o 3h podczas sesji

[illegible]

ÉCOLE POLONAISE
FONDÉE EN 1842
reconnue établissement d'utilité publique
par décret impérial du 8 avril 1865

Paris, le 14 Maja 1912

15, Rue Lamandé, 15

Szanowny i Kochany Kolego!

O ile sobie przypominam, p. Franciszek Latkowski był profesorem w szkole — jeszcze na Bulwarze du Batignolles — był bardzo krótko — wyjechał po wojnie 1870 r. do Galicyi i tam też umarł. — W spisie nauczycieli który posiadamy od 1884 — niema o nim wzmianki. —

Co do nowej Dyrekcyi — to bliżej objaśni nam Kolega Dybowski na posiedzeniu w przyszły piątek — na które to posiedzenie rozesłałem zaproszenie w imieniu Szanownego Prezesa w poniedziałek rano — przeto do widzenia i najserdeczniej ściskam dłoni —

[illegible]

Pani Toni także moje uszanowanie. —

Przebyszewski Alfred — jest najpoważniejszym kandydatem na Dyrektora. —

194

Książeczkę, oddawna dla Szanownego Pana przygotowaną, dziś przyniosłem, dowiedziawszy się od Marysi, że Państwo już wrócili.

Na spóźnione w tym roku wakacye wybieramy się w pone-

23

działek rano. Jedziemy do Malesherbe
(Loiret). Łączymy wyrazy prawdziwego po
żania i serdeczne pozdrowienia dla Szan.
Panny Bogdany i p. Karola

JÓZEF RUFFER

z rodziną

Paryż, 4. VIII. 1917.

28, Rue Denfert-Rochereau

195

Najlepsze życzenia noworoczne składa Szanownemu Panu, Pannie Bogdanie i p. Karolowi

JÓZEF RUFFER

z rodziną

Paryż, styczeń, 1918.

28, Rue Denfert-Rochereau

Zastępstwo Zakładu Narodowego
im. Ossolińskich we Lwowie

6, Quai d'Orléans, 6
PARIS, IVe

Paryż, d. 29. III. 1919

238
239
136

SZANOWNY PANIE!

Kurator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, ks. Adrzej Lubomirski, powierzył mi zbieranie materjałów dla Archiwum Wojennego Bibljoteki Zakładu Ossolińskich.

Wiadomo zapewne Szan. Panu, że Bibljoteka Ossolińskich należy do największych bibljotek publicznych polskich. Liczy ona około pół miljona tomów.

Skompletowanie materjałów historycznych z czasu wojny światowej jest dla bibljoteki takiej rzeczą nieodzowną. Im zbiór będzie bogatszy, tem bardziej ułatwi on przyszłe badania naukowe.

Ponieważ dopiero od czasu zawieszenia broni otworzyła się droga do pracy w tym kierunku we Francji i krajach sprzymierzonych, tem gorliwiej trzeba nam zabrać się do dzieła i tem więcej liczymy na poparcie Szanownych Rodaków.

W nadziei, że Szan. Pan pomocy swej nie odmówi, ośmielam się prosić Go w imieniu Bibljoteki Zakładu Ossolińskich we Lwowie, o łaskawe przesyłanie pod adresem moim (*M. Joseph Ruffer, 6. Quai d' Orléans, Paris, IVe*) pism polskich — czy w językach obcych — w komplecie, czy poszczególnych numerów, książek, broszur, druków ulotnych, ogłoszeń, afiszów, pism litograficznych, rycin, medalów, odznak — słowem wszystkiego, co pojawiło się w czasie tej wojny i pozostaje w związku z Polską.

Żeby zostawić ślad niezatarty daru, prosimy, by Ofiarodawca zechciał wypisać na drukach ofiarowanych (1) dedykację następującą:

Bibljotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie ofiaruje

(data) *(podpis)*

Gdybyśmy drogą tą uzyskali kilka kompletów, podejmujemy się przekazać je wprost, czy drogą wymiany, najważniejszym bibljotekom polskim.

Jesteśmy przekonani, że odezwa podobna którejkolwiek z bibljotek polskich znalazłaby żywy oddźwięk w sercach polskich — cóż dopiero odezwa bibljoteki, która jest jedną z największych wieżyc duchowych Lwowa, twierdzy naszej kresowej, broniącej się do dni ostatnich po bohatersku przed zakusami bratniego — niestety — narodu.

Za dar każdy z góry składamy Szan. Panu najgorętsze podziękowanie w imieniu Bibljoteki Ossolińskich. Zaznaczamy przytem, że koszta wszelkie, jakie mogłyby pociągnąć za sobą wysyłka lub nabycie druków, chętnie zwrócimy.

Pismo powyższe potwierdzam w całej osnowie

A Lubomirski
KURATOR ~~ZAKŁADU NARODOWEGO~~
IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE.

Józef Ruffer
BIBLJOTEKARZ BIBLJOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU.

(1) Na dziennikach czy czasopismach prosimy umieszczać dedykację jedynie na numerze pierwszym, z wymienieniem jednakże numerów dalszych.

268

Paryż, d. 6go Czerwca 1880 r.
2, rue St Louis en l'Ile

R

197

Kochany Panie,

Dobrze się stało, że cheque został zwrócony, gdyż właśnie odebrałem list ze Lwowa, że dotacya nie wypłacona nie może iść na razie sukcesywnie, tylko wraca do fundacyi. Pismo to posłałem Lachowiczowi.

Historyi Sejmu 4letniego nie posiadam, dowiem się jutro w Bibliotece i jeśli ona ma to ściśle wezmę ją i prześlę Panu dla [illegible] Pana Bolesława, z którego polepszenia się cieszę szczerze.

Z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

269

198

Paryż, d. 8go Czerwca 1880 r.
2, rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie.

Oświadczyłem Matejce, że Czcigodny Ojciec Pański miałby ochotę z nim się widzieć. Pan Matejko czuje się w obowiązku złożyć swe uszanowanie Panu Bohdanowi, lecz powiedziałem mu, że Pan Bohdan nie ma mieszkania w Paryżu i nie wiadomo, kiedy tu przybędzie. Wyrozumiałem tyle z Matejki, że zwykle do 11ej z rana jest w domu, wieczorami też bywając w sieci, ale to nie zawsze pewne. Mieszka zaś w Hotelu de Bade, 32, Boulevard des Italiens.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z prawdziwą przyjaźnią i szacunkiem

[illegible]

270 268

Paryż, d. 17go Czerwca 1880 r.

2, rue St Louis en l'Ile

200

Kochany Panie. Odsyłam Panu list Kosmowskiego, na który nie wiem, czy jest co do odpowiedzenia. Jest także [illegible] z dzien-kami krytycznymi nie mam i nie widzę, na coby się zdało. Dra Dmochowskiego i Sołtanów-[illegible] o Toruń mówiły [illegible] o śmierci ś.p. [illegible] Lubińskiego, w których razie przysłał [illegible] Czas i Chleba było [illegible] o nim wspomnienie.

Ściskam dłoń Pańską z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

Paryż, d. 4go Maja 1882 r.
2. rue St Louis en l'Ile

27
201

Kochany Panie,

Przesyłam Panu wyciąg z protokołu, który Pan ułożył po francusku i prosimy łaskawie dla dalszej manipulacyi.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią Ruffyte[?]

d. 30 Kwietnia

Obecni: Chotrzyński, prezydujący. Gorkowski, Henrzel, Kasparek, Lachowicz, Mansbierwicz, Mitutowski, Stanisiewicz, D. Zalecki i Ruffyte[?].

Nieobecni: Blędski, Błociszewski, Gołęiowski, Nobieki i Sienkiewicz –

Na porządku dziennym wybór na nowe

dozwolenie Prezesa i Administratora
P. Mieroszewskiego uważa, aby dotychczasowego
Prezesa P-a Bohdana Zaleskiego uprosić o dalsze
sprawowanie urzędu. Wszyscy członkowie oświad-
czają życzenie, aby Instytucya nie była pozba-
wiona zaszczytu, jaki na nią spływa z imienia
szlachetnego tak znakomitego i zasłużonego przez cały
naród Męża; lecz gdy sekretarz P. Bł. zapewnia,
iż niezłomnem postanowieniem P-a Bohdana
jest usunąć się od czynnego udziału w czyn-
nościach Rządu. Rada jednomyślnie postana-
wia nadać mu tytuł dożywotniego honorowego
Prezesa. Dotychczasowy Wiceprezes P. Chełmicki
zostaje przez aklamacyą mianowany Prezesem
Instytucyi na dwa lata t. j. od 31 Maja 1862 do
31 Maja 1864 roku. Prezesowie Wydziałów: P.
Michałowski (administracyjnego) i P. Stanisław

(wypisku [illegible]) mają ekspedycje [illegible] i w razie [illegible] Dreszera, jeden z nich zastępuje go w urzędzie.

Rada zakładowa jednomyślnie P. Laskowskiego w Urzędzie Administratora na nowe dwulecie od 26 Maja 1882 do 31 Maja 1884 r., a chcąc mu ulżyć w pracy mianuje na ten sam przeciąg czasu adjunktem Administratora P. Józefa Kasparka, któremu wyznacza ~~funds~~ kontroli nad funduszami, nadaje mu prawo podpisywania w imieniu Stowarzyszenia, obok P. Laskowskiego, wszelkich pokwitowań z odbioru pieniędzy, pobierania spadłych lub zaległych należności. [illegible] prawo sprawdzania tego wszystkiego co Art. 14 Ustawy Administratorowi dozwala. Rada poleca wystosować potrzebną ilość ekspedycyj tego postanowienia na stęplowym papierze, ku wiadomości zakładów finansowych, z którymi Stowarzyszenie ma do czynienia —

261

Paryż, d. 8go Kwietnia 1886
2. z. St Louis en l'Ile

203

R

Kochany Panie,

Któregokolwiek dnia około 1szej prosze zajrzeć do mnie, a przedstawię Pana Hrabinie Działyńskiej, która z przyjemnością Pana pozna. Mnie w Srodę byłoby najlepiej, jest to dzień, w którym przyjmuje Pni Dz., lecz przed 2giej zwykle nie ma jeszcze nikogo.

Sciskam dłoń Kochanego Pana
a prawdziwa przyjaciółka

Rustyko

R

260
204

Paryż, d. 19go Kwietnia 1886 r.
2. r. St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Po dojrzalszej rozwadze przychodzę do przekonania, że myśl Pańska, żeby przesłać bezimienny opis okoliczności wraz z kopią listu ś.p. Ojca Pańskiego jest lepsza. Najwłaściwiej by było, żeby Kallenbach np. w którejś ze swych korespondencyj zwrócił się do 1832 r., opisał deputacyę i przytoczył to podziękowanie jako drogocenną pamiątkę nam czci-godnego Pana Bohdana.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

263

Paryż, d. 24go Kwietnia 1886 r.
2. r. St Louis en l'Ile

206

Kochany Panie. Projekt listu zdaje mi się być właściwym. Zrobiłem parę małych poprawek i zwracam go Panu. Gdy już zrobią Panu ofertę, wtedy proszę mię o tem uprzedzić bo może będę mógł być wtedy użytecznym.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z prawdziwą przyjaźnią

274

Paryż, d. 20go Stycznia 1888 r.
2. rue St Louis en l'Île

207

Kochany Panie,

„Kraj", pismo wychodzące w Petersburgu, chcąc odeprzeć twierdzenie jakiegoś pisma moskiewskiego, że Ukraina i ziemie ruskie nie mają nic polskiego, umyśliło ogłosić rodzaj albumu z wyjątkami celniejszych poetów i pisarzy pochodzących z tamtego kraju. Kaliszewski prosi mnie o pośrednictwo do Kochanego Pana, aby udzielił coś z niewydanych dotąd pism ś.p. Pana Bohdana. Jeśli Pan zechcesz przychylić się do tej prośby, to proszę coś wybrać według

własnego uznania i przesłać mi, a ja

doręczę to Wahlsnorbimu dla przesłania do

"Kraju". Może jakiś urywek z "Potrzeby

Zbawczej" wspomniałeś że się to nie

drukuje mogłaby być nawet przyjemna,

jako rodzaj anonsu. Wreszcie wybór za-

leży najzupełniej od Pana samego.

Ściskam dłoń Pańską, Pani i

Bohdanowi zasyłam ukłony

Z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

R

275

Paryż d. 20 Lutego 1888 r.
2. rue St Louis en l'Île

208

Kochany Panie.

S. p. Unrug mieszkał 10. Place de la Bourse, ale zdaje mi się, że jego mieszkanie opieczętowane z rozporządzenia ambassady rossyjskiej, bo on był rossyjskim poddanym. O jego funduszach i innych okolicznościach mógłby się Pan dowiedzieć u Pa Artura Sienkiewicza. Ja o niczem nie wiem.

Biedna Bolcia – życzę jej jak najprędszego powrotu do zdrowia. Proszę oświadczyć moje najlepsze ukłony Pani i Bohdanie i przyjąć przyjazne uściśnienie dłoni

Rustejko

270

Paryż, d. 20go Lipca 1891 r.

2. rue St Louis en l'Ile

209

Kochany Panie.

Rachunek szczegółowy dopiero za dni parę mają mi przysłać z Crédit Lyonnais. Tymczasem donoszę, że na dzień dzisiejszym solde créditeur jest 11 513 fr. 45 c. Co wpłynęło od śmierci ś.p. Laskowicza nie wiem. Na poczcie powiedziano mi, że przed końcem Czerwca jeszcze zwrócono list chcąc do tego, kto go wysłał.

Ściskam dłoń Kochanego Pana

z serdeczną przyjaźnią

Rastejko

Paryż, d. 27 Lipca 1891 277
2, rue St Louis en l'Ile
210

Kochany Panie!

Przesyłam Panu ostatni rachunek
du Crédit Lyonnais doprowadzony do
20 f. 6. m. - Z niego nie więcej się Pan
dowie, krom, żeby Kossitowski zamiast
[illegible] książeczki, która pozostała po ś. p.
[illegible] i kazał tam wypisać wszystkie
[illegible] szczegóły. Wtedy będzie można lepiej ustalić
[illegible] rachunek.

Jutro pójdę do Biblioteki i stamtąd

uyśle powinszowania Panu Prezes.
w imieniu Tow.o Hist.-Lit.go.

Do Gadena trzeba jest adresować
do Krakowa, ulica Pijarska 6.

Z radością niektórej pomocy
Bożej cieszymy się wszyscy.

Z pracowitości najszczerszymi i
z głębokiem szacunkiem

Obojga Państwa sługa

Rusteyko

278
211

Ypport, chalet Paz (Seine Inférieure)
d. 10go Września 1891 r.

Kochany Panie.

Odsyłam Panu brulion listu z poprawkami, które uważałem za właściwe. Adres pana P. jest: Palais Zamoyski, Varsovie. To wystarczy.

Wiedziałem już przez Władysława Mickiewicza o pobycie Pańskim w Aix. Mam nadzieję, że całej rodzinie posłuży ten pobyt, zwłaszcza, jeśli tam tak śliczna pogoda, jak tu nad morzem, od początku Września. Był mi niezmiernie potrzebny ten wypoczynek, którego tu używam od dnia 18tego, w miłem towarzystwie rodziny Błociszewskich. Nie wiem, jak długo tu jeszcze pozostanę, chciałbym posiedzieć do końca Września, ale obawiam się, że mię interesa

zmuszą wrócić prędzéj do Paryża. Nie wiem, co się

tam stało z wydobyciem pamiątek S. Kazimierza z Crédit

Lyonnais, odjeżdżając podpisałem wraz z P. Miłkowskim

deliberacyą Rady. Przeprowadziłem układ korespon-

dencyą ze spadkobiercami ś.p. Laskowicza i zapewne

za powrotem będę mógł powypłacać wszystkie.

Życząc Obojgu Państwu i panu Bohdanowi

zdrowia i najpomyślniejszego skutku kąpieli

przesyłam przyjaźni pełne i ściskam Kochanego

Pana z serdeczną przyjaźnią

Pietszyk

Stowarzyszenie podatkowe.

Paryż, dnia 6 Października 1891.

INSTYTUCYA

CZCI i CHLEBA



Kochany Panie,

Czyniąc zadość wezwaniu Wiceprezesa Czci i Chleba zapraszam Pana na posiedzenie Rady, które się ma odbyć w przyszłą Niedzielę d. 11 b. m. w Bibliotece Polskiej. Zaczęcie o 2 g. Na porządku dziennym:

Wybór Prezesa Instytucyi Czci i Chleba

Wiceprezes wyraża nadzieję, że przez wzgląd na ważność tego posiedzenia, zechcą na nie stawić się wszyscy Członkowie Zarządu.

Z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

282

Paryż. d. 19 Listopada 1891
2. rue St Louis en l'Île

214

Kochany Panie.

Do Dziennika Poznańskiego najlepiej będzie zaadresować: Monsieur Dobrowolski, rédacteur en chef du Dziennik Poznański, Podgórna, 8. Posen. Nie wiem, kto jest zarządzającym redaktorem Kuryera, zdaje się, że Kantecki, ale wystarczy położyć adres Kuryer Poznański. Co do egzemplarza ś.p. Laskowicza, oczywista rzecz, że możesz Pan nim rozporządzić według własnej woli. Może dać go Bibliotece Polskiej?

Ściskam dłoń Kochanego Pana. Żonie załączam ukłony i pozostaję z poważaniem przyjacielem

[illegible]

287
215

Kochany Panie, Jest książeczka ze szczegółowym regestrem i z ogólną sumą na 1140 fr. Ponieważ ja lada dzień wyjadę i trudno mię zastać w domu, zostawiam książeczkę u P^o Poręskiego, który zawsze jest w biurze między 10^a a 2^giej. Niech Pan z niej zrobi wyciąg. Jak Pan napisze pojutrze list do Przyborowskiego (najlepiej odnieść się do niego) przyślij mi go Pan do Sport, Chalet Patz, a przejrzę i poprawię jeśli będzie potrzeba.
Ściskam dłoń Kochanego Pana i Paniom zasyłam ukłony.

Z szacunkiem i przyjaźnią

Raszpajlo

CARTE POSTALE





Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur

M. Denis Zaleski

135 bis Bd Montparnasse

Paris

216
283

Gołuchów, d. 16^go^ Października 1892 r.

Kochany Panie.

Z prawdziwą radością powitałem list Pański. Po tak długiej nieobecności w Paryżu, wszelki głos przyjazny stamtąd jest bardzo pożądany. Wiedziałem o zapisie ś.p. Kasparka, lecz nie wiedziałem, że jest połączony z niepewnością. Dziwna rzecz, że nikt nie umie dobrze wyrazić swój ostatniej woli. Bardzo słusznie Pan uważasz, że musimy cicho siedzieć, aż ta sprawa będzie załatwiona. Nie jeszcze nie wiem, kiedy będę mógł ztąd się wyrwać. Zatrzymują tu mię czynności sądowe, a te, jak Pan wiesz, nie idą prędko. Zdaje się jednak, że na koniec bieżącego miesiąca zjawię się wśród kochanych przyjaciół paryskich.

Będę się starał odszukać listy ś.p. Ojcasłańskiego do Michała Grabowskiego. Jeśli tylko są one pomiędzy papierami ś.p. Księdza Koźmiana, to potrafię dojść do nich. W Poznańskiem Towarzystwie Przyjaciół Nauk jest osobna sala zawierająca książki i rozmaite zbiory pozostałe po Ks. Janie. Jestem w stosunkach przyjaznych z dyrektorem tego zakładu. D[rem] Erzepkim i za pierwszą bytnością w Poznaniu uproszę go, aby on przejrzał część korespondencyjną pozostałości po Koźmianie. Myślę, że lada dzień wypadnie mi być w Poznaniu, gdybym jednak widział, że się opóźni moja tam bytność, napiszę do Erzepkiego, żeby on tymczasem zrobił poszukiwania.

284
217

W Dzienniku Poznańskim zrobię żądanie ogłoszenia za pierwszeństwo widzenia się z Dobrowolskim.

Zechciej Kochany Panie przypomnieć mię miłej pamięci Swych Pań i przyjąć moje serdeczne uściśnienie

[illegible signature]

288 218

Paryż, d. 26 Lutego 1893
2. rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Adres P^a St. Chłapowskiego: Baron Chł. à Szołdry par Berlin & Posen. Szołdry jest stacyą pocztową i kolei żelaznej.

Nie wiem, albo raczej wątpię, czy Błociszewski będzie mógł się stawić do notaryusza. Zobaczę się z nim za parę godzin.

Śliczne ukłony Paniom i serdeczne uściśnienie dłoni Kochanemu Panu przesyła

[illegible]

Paryż d. 31go Maja 1893
2. rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Gadon wyjechał do Szwajcaryi w przeszły piątek. Zastępując go, otworzyłem list Pański do niego i zakomunikowałem Księciu Pańską prośbę. Bardzo chętnie napisze Książe do Sgo F. Szwaba i ma nadzieję, że ten pospieszy Panu, chciałby tylko mieć dokładną wiadomość w jakiej dyrekcyi będzie wakans na miejsce, o które chodzi. Niech mi Pan słówko z wymienieniem wszystkich potrzebnych szczegółów, a Książe natychmiast napisze.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią

[illegible]

287

Wiązownica, d. 19° Lipca 1895

220

Kochany Panie,

Obok żalu po stracie towarzysza 50cio letniej pielgrzymki ziemskiej, żal mi także niezmiernie, że śmierć jego zaszła podczas mojej nieobecności w Paryżu. Jedynie był życzył sobie dopełnić obowiązku przyjaźni względem rodziny biednego Ildefonsa.

Jego assekuracya w Weście poznańskiej nie ma żadnej wartości. Po dwóch czy trzech latach zabezpieczenia się przestał płacić i naturalnie stracił wszelkie prawo do summy, na którą się był zabezpieczył. Polisy znajdują

się w Kórniku, wątpię, żeby cokolwiek dało się stamtąd wyciągnąć, postaram się wszakże dowiedzieć, gdy będę w Poznaniu.

Nie wiem jeszcze, kiedy wrócę do Paryża. W tej chwili bawię u Księżnej Jerzowej Czartoryskiej pomiędzy Krakowem a Lwowem. Za parę dni będę w Krakowie, skąd pojadę znów do Gołuchowa i najpóźniej około 15go b. m. stanę w Paryżu.

Do miłego zatem widzenia, Kochany Panie. Proszę Panom oświadczyć moje ukłony i przyjąć zapewnienie mego szacunku wraz z przyjaznym uściśnieniem dłoni

Raczyński

288
221

Sobota

Kochany Panie, Potrzeba koniecznie wyciągu z protokołu ostatniego posiedzenia Czci i Chleba dotyczącego wyboru Prezesa i Administratora. Niech Pan będzie łaskaw zrobić go w dwóch egzemplarzach na stemplowym papierze i podpisać jako sekretarz, bo ja na owem posiedzeniu nie byłam. Po napisaniu trzeba przesłać pod kopertą do Prezesa, u którego będę jutro i zabiorę z sobą dokumenta, które potrzebne są dla uzyskania pożyczki z Banku. Wydatki poniesione zwrócę Panu jak najprędzej.

Ściskam dłoń Kochanego Pana, a Paniom Jego zasyłam ukłony

[illegible]

CARTE POSTALE





Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur Denis Zaleski

135 bis Boulevard Montparnasse

Paris

519

288

Paryż, d. 26 Lipca 1899
2, rue St Louis en l'Ile

222

Kochany Panie,

W Poznaniu są dwie główne drukarnie polskie: Dziennika Poznańskiego i Kuryera Poznańskiego. W Krakowie jest ich więcej. Jak się ma z kosztami druku w tych dwóch miastach, nie wiem dokładnie. Że o połowę taniej niż w Paryżu to pewna. Sądzę, że najlepiej będzie, jeśli Pan napiszesz do dwóch drukarni poznańskich (bliższych adresów nie potrzeba) i do dwóch krakowskich,
1 zapytując o cenę druku takiego a
2 takiego formatu i prosząc zarazem
3 o próbkę druku i papieru. Trzeba

oznaczyć numer czcionek, od których wiel
kości zależy cena. Zwykły numer dru
ków in-8° jest 9. Druk i papier w
Krakowie piękniejszy niż w Poznaniu

Błeszczewski siedzi od dwóch tygodni
na wsi (Brévannes), stan jego zdrowia
bardzo groźny.

Pani Faucher dopytuje się często o
Państwo, nie umiałem jej nic powie
dzieć – potrzeby zrobiła Panna Bohdanka
żeby napisała do niej: Chateau de
Combray, près Lisieux, Calvados –

Ściskam dłoń kochanego Pana i
Samemu zasyłam ukłony

szczere oddany

Reyfuj[illegible]

290

Paryż, d. 15 Lutego 1901
2, rue St Louis en l'Ile

223

Kochany Panie.

Nieboraczysko Izert jest częścią waryat, a częścią złośliwy. Nie pierwszy to już raz zanosi on skargi na mieszkania i nierządnice. Jest on w nędzy, ale list jego do Pana ma na celu, żebyś Pan jako urzędnik Prefektury, którą on pomięszał zapewne z prefekturą policyi, zakazał lokatorce mieszkającej nad nim robienia hałasu, a może i nierządnego życia. Czy Pan to potrafi, wolno wątpić; jeśli mu Pan zechce odpisać, adres jego jest 71 rue St Jacques, zarzuciła mi się jego kartka do Pana pisana.

Pomimo swych korespondencyj do

polskich dzienników (głównie amerykańskich) potrzebuje on pomocy, dostaje ją czasem z Towarzystwa Pani, bardzo drobną. Widzę, że w Styczniu miał 10 f., postaram się go wspierać i nadal. Z Instytucyi Czci i Chleba możnaby czasem przyjść mu z pomocą jednorazową. Co do emerytury wie Pan, że nie ma wakansów, a nie wiem przytem, czy on miał udział w jakiem powstaniu.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią, Paniom kłaniam

Rutkowski

291
224

Paryż. 10/10 1901

Kochany Panie.

Komissya do zmiany Statutów zbiera się u D^ra Henszla we Wtorek d. 15 b. m. o 8 1/2 wieczorem. Prosimy Pana o łaskawe przybycie.

Zarazem donoszę Panu, że III^cie posiedzenie kwartalne Rady odbędzie się w Bibliotece Polskiej d. 20 T^o b. m. Zaczęcie o 3^ej z południa i na nie zapraszam Kochanego Pana.

Ściskam dłoń Pańską z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS-28 R. DE POISSY 20 45 10-10 01

PARIS-28 R. DE POISSY 20 45 10-10 01

Monsieur Denis Zaleski

135 bis Boul^d Montparnasse

Paris

126

STOWARZYSZENIE PODATKOWE

INSTYTUCYA

CZCI I CHLEBA

Paryż, d. 16 Grudnia 1901

2. rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Żałowaliśmy wczoraj wszyscy nieobecności Pana na posiedzeniu, tem bardziej że była ona spowodowana niedomaganiem.

Ponowienie funkcyj Prezesa i Administratora tymsamym osobom odbyło się, jak zwykle, przez aklamacyą.

Następnie P. Zychoń odczytał referat Komissyi skłaniający się ku zaniechaniu starań o reconnaissance d'utilité publique. Członkowie jednomyślnie przyjęli ten wniosek i P. Hryniewicki odczytał projekt nowej Ustawy. Rada poleciła dokładne przejrzenie tejże przez Komissyą i następnie odbicie

projektu w pewnej liczbie egzemplarzy i przesłania go członkom, aby byli przygotowani do rozprawy nad nim na przyszłem posiedzeniu. Tym sposobem będzie musiała Komissya zebrać się jeszcze parę razy. Nim to nastąpi, przesyłam Kochanemu Panu, osobno pod opaską, projekt Ustawy wraz z referatem. Niech Pan to przejrzy łaskawie i zwróci potem P[o] Hryniewieckiemu lub mnie, a następnie ułożymy się o czas i miejsce zebrania się Komissyi.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią, Paniom łączę ukłony

oddany

Rutkyle

293

226

STOWARZYSZENIE PODATKOWE

INSTYTUCYA

CZCI I CHLEBA

Paryż, d. 11 Stycznia 1902

2, rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Zychoń ma tylko jeden wieczór wolny w przyszłym tygodniu we wtorek. Na ten dzień tedy w imieniu Prezesa spraszam członków Komisyi na 9ą godzinę do mieszkania Prezesa (103, rue de La Boëtie), gdzie po obiedzie odbędziemy posiedzenie. Oczywiście, że czynność urzędowa, dla której się zbieramy, wyklucza wszelką ceremonię i frak niepotrzebny. Liczymy tedy na Kochanego Pana we wtorek 14go b. m. punkt o 9ej.

Ściskam dłoń Pańską z przyjaźnią

[illegible]

294

Paryż, d. 24 Lutego 1902
2, rue St Louis en l'Ile

227

Kochany Panie,

Posiedzenie Komissyi odbędzie się zapewne w tym tygodniu, o czem Pan będzie zawiadomiony. Tymczasem przesyłam Panu do przejrzenia Ustawę z poprawkami Dr Zychonia. Nie potrzebuje Pan mi zwracać egzemplarza, przyniesie go Pan, przychodząc na posiedzenie.

Ściskam dłoń Kochanego Pana
z szacunkiem i przyjaźnią

[illegible]

STOWARZYSZENIE PODATKOWE



INSTYTUCYA

CZCI I CHLEBA

Paryż, d. 9 Grudnia 1902

Kochany Panie,

Do mego protokółu z ostatniego posiedzenia, któryby chciał uczynić o ile można najdokładniejszym, brak mi uwag, które Pan spisał co do niektórych paragrafów Ustawy. Zechciej Pan mi przesłać Swoją redakcyą tych zmian, które Pan proponuje, ażebym mógł ją wcielić do protokółu.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

Panu ..... uprzejmie przesyłam

244
229

Paryż, 21/1 1908

Kochany Panie, Przesłałem Panu pod opaską
rekomendowaną nową korektę Ustawy po francusku.
Zechciej Pan ją przejrzeć i dać bon à tirer, jeśli
Pan uzna że dobrze wydrukowane. Dałem depozyt u
Notaryusza i zaregestrowanie a jest to samo. Może
Pan przesłać egzemplarz wprost do drukarni.

Ściskam dłoń Pańską z serdeczną przyjaźnią

[illegible]

* Expédié par

M

Demt à

Rue

No

* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTES 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS TRIBUNAL DE COMCE 21 - 04

Monsieur Denis Zaleski

135 bis Boul.d Montparnasse

Paris 6e

344

296
230

Paryż, 17/3 1905
2, rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Żałuję wielce, żem się nie spotkał z Panem wczoraj. Dzięki serdeczne za łaskawe zajęcie się sprawą de la Vespasienne. Oczywista rzecz, że Biblioteka poniesie koszta jej usunięcia.

Przepraszam, żem dotąd nie odesłał brulionu protokółu. Jest on spisany dokładnie. Nie można zamieścić wzmianki o ś.p. Mańkowskim, bom jej nie zrobił przez zapomnienie. Ograniczam się więc do tego co będzie w przedmowie do Sprawozdania.

Postaram się zobaczyć akwarelę Hoteles Lamb[illegible]
nie wiem, czy jego właściciele zechcą ją [illegible]
Ściskam dłoń Kochanego Pana z serdeczn[illegible]
przyjaźnią

Rudzki[illegible]

Paryż 6/5 1905

247-
231

Kochany Panie, Upraszam Pana o zwołanie Rady Instytucyi Czci i Chleba na posiedzenie w Niedzielę 14go b. m. o 3ej po południu. Czas wielki odbyć 2.gie posiedzenie kwartalne, bo potem rozjadą się członkowie. Porządek dzienny sprawy bieżące.

Czy doszła już Pana wiadomość o zgonie Pani Faucher? Pogrzeb odbędzie się zapewne w Poniedziałek. Odbierze Pan zawiadomienie.

Ściskam dłoń Pańską z szacunkiem i przyjaźnią

[illegible]

* Expédié par
M
Demt à
Rue
No
*L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE 10c

PARIS 32 TRIBUNAL DE COMCE 12 6 5 05

Monsieur Denis Zaleski

129, Bould St Michel

Paris Ve

446

STOWARZYSZENIE PODATKOWE

INSTYTUCYA
CZCI I CHLEBA

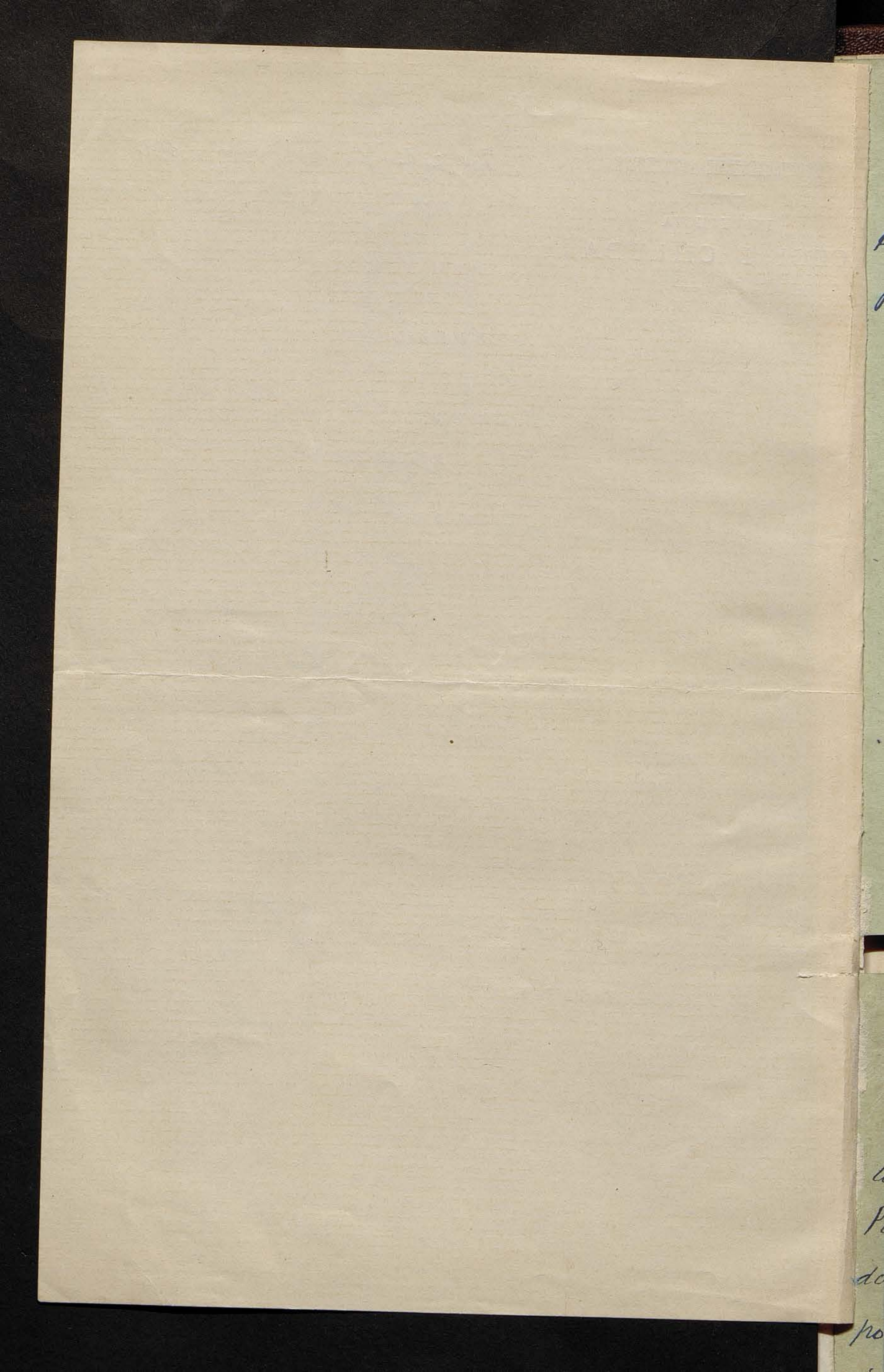
Paryż, d. 30 Listopada 1905
2. rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Śmierć biednego Marszałka przeraziła mię niezmiernie i napełniła smutkiem tak, żem zaniedbał wczoraj odpowiedzieć na list Pański. Proponuję zwołanie posiedzenia na Niedzielę d. 17go Grudnia. Gdybyście Pan lub Zychowicz woleli 10go chętnie to przyjmę. Jak się trochę uporam z pilnemi zajściami postaram się wpaść do Pana na pogadankę.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z serdeczną przyjaźnią

Nieciecki[?]



307

233

Niedziela rano

Kochany Kolego. Do godności takiego członka jak P. Z. warta jest uwzględnienia. Niechże Pan zaprosi go na przyszłą niedzielę o 2ej najpóźniej o 2 1/2, bo się wcześnie zaczyna. Na porządku dziennym sprawy bieżące i możliwe wnioski członków.

Złotnicki zjawił się niespodziewanie. Przybył nie wiedząc o śmierci Wuja. Nie wiem jeszcze jakie są jego zamiary co do pogrzebu.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z serdeczną przyjaźnią

Rutyk

* Expédié par
M
Dem^t à
Rue
N^o
* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Monsieur Denis Zaleski

129. Boul^rd St Michel

Paris V^e

535

300

234

Paryż 15/2 1906

Drogi Panie, Nie sądzę, żeby należało umieszczać w protokóle, co się mówiło o Pożerskim. On znowu zaczął przychodzić do biura, przy nastaniu lepszej pory roku. polepszy mu się zapewne i może pociągnie jeszcze czas jaki po dawnemu.

Żal mi Zychoniarzemu tak nie dopisuje zdrowie. Również żal, że Witoldostwo zdają się nie myśleć o powrocie do Paryża. Szkoda to wielka dla Instytucyi, trzeba będzie i jego zastąpić w Zarządzie, a wybór coraz trudniejszy. Ściskam dłoń Pańską z serdeczną przyjaźnią, Paniom zasyłam ukłony

Rustejko

* Expédié par

M

Demt à

Rue

No

* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse



19

Monsieur Denis Zaleski

129, Boul^rd St Michel

Paris Ve

543

Paryż 6/10 1906
2. rue St Louis en l'Ile

303

235

Kochany Panie.

Dzięki serdeczne za troskliwość o moje zdrowie, o którem nic szczególnego donieść nie umiem. Jest to raczej osłabienie niż istotna choroba, zresztą i pod względem sił czuję się nieco lepiej. Bardzo a bardzo dziękuję za tak przyjazne uczucia dla mnie. Zaczynam coraz więcej wychodzić z domu i zajrzę którego dnia do Pańskiego biura, gdzie pogadamy trochę o sprawach Instytucyi. Projekt Regulaminu skończyłem i zakomunikuję go Panu. Rozdanie pomocy kandydatom do emerytury trzeba odłożyć do powrotu Administratora, gdyż on jeden może dać dokładną cyfrę tego co rozdać można.

Myślę, że Gałęzowski wróci w ciągu bieżącego miesiąca, będziemy przeto mogli urządzić posiedzenie Rady i na niem uchwalić tak rozdawnictwo jednorazowe jak przyjęcie emerytów na rok przyszły. Protokół przejrzałem, jest on dokładny. I ja nie pamiętam dobrze co było postanowione względem obligacyj Suez, administrator to nam wyjaśni.

Proszę Kochanego Pana oświadczyć moje najlepsze ukłony Swym Paniom i przyjąć zapewnienie mej serdecznej przyjaźni

Rustejko

Paryż 2/11 1906
2. rue St Louis en l'Île
305
236

Kochany Panie,

Przesyłam Panu nazwisko drugiego stypendysty Fundacyi Kasparka. Jest to Dr. Adam Maciąga, a pierwszego na imię jest Dr. Eliasz Stahr.

Czy Pan zawiadomił Korytkę o jego powołaniu do Zarządu? Jeśli nie, zechciej Pan to uczynić. (4, r. Say)

Ściskam dłoń kochanego Pana
z szacunkiem i przyjaźnią
Rustejko

Paryż 21/12 1906
2, rue St Louis en l'Ile

307
238

Mój drogi Panie,

Jakkolwiek nie czuję żadnego polepszenia i niewiem, co mi Pan Bóg gotuje, trzeba jednak myśleć o obowiązku, który nakazuje odbyć IV-te posiedzenie Rady Instytucyi Czci i Chleba przed upływem roku.

Zechciej Pan tedy rozesłać zaproszenia na Niedzielę 30te b. m.

Na porządku dziennym proszę postawić:

Sprawozdanie Prezesa z pierwszej

przeznaczonych na pomoc jednorazową kandy
datom do pensyi emerytalnej.

Przyjęcie nowych emerytów.

Głosy wolne i sprawy bieżące.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z serdeczną
przyjaźnią

Rusteyko

302

Paryż. 28/12 1906

2. rue St Louis en l'Ile

239

Mój kochany Panie.

Oczywiście nie będę mógł przyjść na posiedzenie. Żeby Koledzy zebrali się u mnie o tem nie ma mowy, jestem gościem w obcym domu i nie mam prawa urządzać zebrań. Niech posiedzenie odbędzie się bez Prezesa, któś weźmie zastępstwo. Przygotowałem materyał do posiedzenia i chcę go doręczyć Panu, niech Pan będzie łaskaw wpaść do mnie, choćby na kilka minut przed posiedzeniem.

Proszę złożyć moje najlepsze życzenia noworoczne Paniom swoim i przyjąć zapewnienie mej serdecznej przyjaźni

Rustejko

Monsieur

quelques jours après la mort de mon mari arrivée le 2 Février 1881 Il est venu chez moi un Polonais réclamer les papiers de mon mari. disant que c'était pour les placer dans une Bibliothèque qu'un personnage Polonais possédait à Rapperswill et dont il était le Bibliothécaire. Il a donc tout emporté; ainsi je ne puis dire si ces papiers renfermaient des lettres de Monsieur votre père.

Daignez agréer mes regrets de ne pouvoir satisfaire à votre demande.

Je vous salue

Vve Ruttkowska

